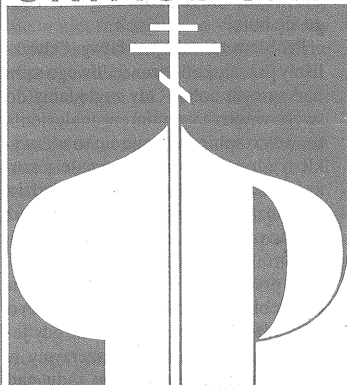


Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

- ZNISZCZYĆ PAMIĘĆ
- CZAS DLA DUSZY
- OBRONIĆ BOGA W CZŁOWIEKU
- NIE BÓJMY SIĘ ŚREDNIOWIECZA

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK IX BIAŁYSTOK MARZEC 1993 Nr 3 (93) Cena 4000 zł.

"Sądzę, że kontakty między młodzieżą w Ameryce i w Polsce są szczególnie ważne dla przyszłości prawosławia.

Zdaje się, że wychowujemy nową generację prawosławnych, którzy mogą stać się liderami Cerkwi XXI wieku i wzmocnią jej istnienie na arenie międzynarodowej".

O. John Matusiak

z wywiadu

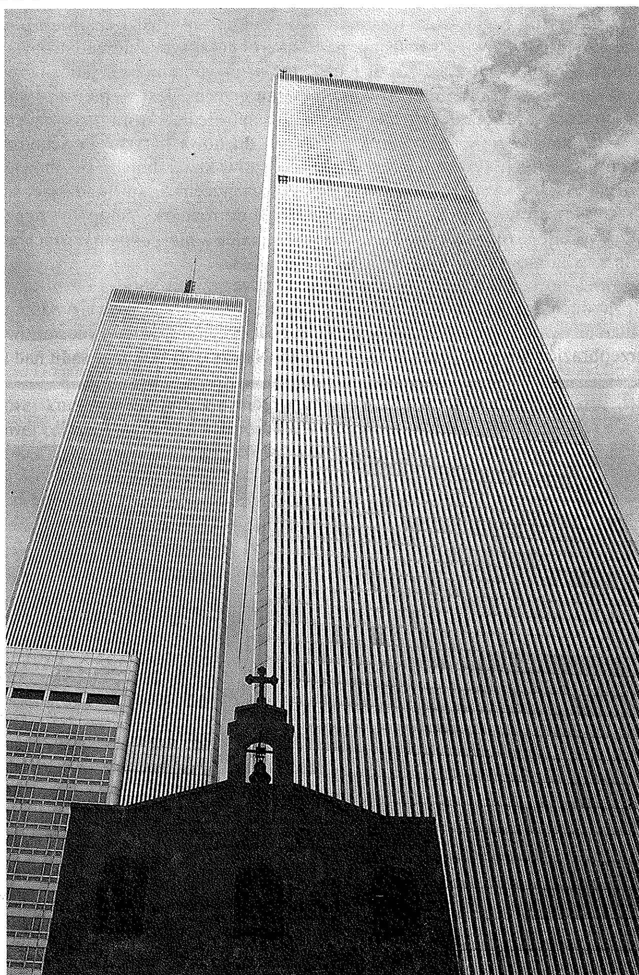
"WYCHOWUJEMY NOWĄ GENERACJĘ"

(str. 4,5,6 i 7)

Prawosławna cerkiew św. Mikołaja w "sercu" Manhattanu, jedna z kilkunastu istniejących w tej dzielnicy.

Niedawno, w widocznych na zdjęciu budynkach World Trade Center (Światowego Centrum Handlu) - najwyższych w Nowym Jorku - wybuchła bomba, zabijając pięć osób i raniąc ponad tysiąc.

Fot. Włodzimierz Misijuk



"*Pokajanija dwieri otwierzi mi Żiznodawcze*" - tymi słowami już na kilka tygodni przed rozpoczęciem Wielkiego Postu Cerkiew wzywa nas do pokuty. W jaki sposób odpowiadamy na głos Cerkwi, w jaki sposób czynimy pokutę?

Należy pamiętać, że czas spowiedzi to jakby czas naszej śmierci. Spowiadamy się, bowiem jest to ostatnia chwila, kiedy możemy przynieść zapłatę za grzechy całego naszego życia, zanim wstąpimy w wieczność i staniemy przed Sądem Bożym. Jest to ostatnia chwila, w której możemy zrzucić brzemię nieprawdy i grzechu, aby wolnym wejść do Królestwa Bożego.

Gdy będziemy wiedzieć, właśnie wiedzieć, a nie tylko wyobrażać sobie, że śmierć może przyjść w każdej chwili, nasze podejście do spowiedzi będzie prawdziwe i szczere. Spowiedź nasza będzie prosta. Nie będziemy omijać przykrych nam słów i spraw. Nie będziemy zastanawiać się, co powiedzieć a czego nie. Należy mówić o wszystkim, co czyni nas niegodnymi naszego chrześcijańskiego powołania.

CZAS DLA DUSZY

WIELKI POST to czas szczególnie sprzyjający rozmyślaniom o naszej duszy. Chrystus staje przed nami ukrzyżowany, z rękami i nogami przebitymi gwoździami. Patrzymy na Niego i widzimy, że został ukrzyżowany za nasze grzechy. Chrystus umarł dlatego, że to my zasłużyliśmy na śmierć. Przyszedł do nas, został jednym z nas, pośród nas i umarł za nas. Co powiemy Mu w takiej chwili?

Wyznanie grzechów jest tylko pierwszym krokiem chrześcijanina na drodze do zmiany swego postępowania. Trzeba jeszcze wyrzec się grzesznych przyzwyczajeń i obiecać poprawę. Aby poprawa ta mogła się urzeczywistnić, człowiek potrzebuje rad i pouczeń ze strony duchownego. W rękach spowiednika leży więc ogromna siła mogąca przeobrazić i oświecić grzesznika.

Przychodząc do spowiedzi człowiek znajduje się w innym niż w codziennym życiu świetle. Najczęściej ludzie starają się przedstawić siebie z lepszej strony, chcąc ukryć swoje niedostatki, aby inni nie myśleli o nich źle.

Podczas spowiedzi człowiek powinien obnażać swoje ciemne strony, starać się przypomnieć wszystkie bez wyjątku grzechy. Jest to pierwszy warunek spowiedzi, która ma przynieść nam duchową korzyść. Przychodzący do spowiedzi i bojący się mówić o swoich grzechach, sprowadzający spowiedź do rozmowy na ogólne tematy, nie znajdą w niej *pokajania* i duchowej korzyści.

Spowiedź jest sprawą osobistą, nie ogólną, dlatego że rozwiązywany jest tu osobisty, indywidualny los człowieka. Należy więc dokonać sądu nad samym sobą. Należy postawić sobie pytanie: Czego wstydzę się w swoim życiu? Co pragnę ukryć przed Bogiem? Czego się boję?

Problem ten nie jest łatwy. Odwykliśmy przecież od sprawiedliwego sądu nad samym sobą. Gdy zaglądamy do swego wnętrza z zamiarem znalezienia prawdy o sobie, okazuje się to niezwykle trudne. Ale prawdy tej należy szukać i jeżeli przyjdziemy do spowiedzi z odnalezioną prawdą o sobie, to już będzie ona prawdziwa i pożyteczna.

Oprócz tego jest jeszcze wiele innych problemów. Rozejrzyjmy się wokół siebie i zastanówmy się co myślą o nas ludzie, jak reagują na nas, gdy jesteśmy pośród nich. Rozszerzymy w ten sposób zakres naszego sądu nad sobą. Wiemy przecież doskonale, że nie zawsze przynosimy radość, prawdę, dobro i pokój. Należy ogarnąć myślami naszych bliskich i znajomych, którzy różnie odbierają nasze postępowanie. Staje się wtedy jasne, kogo raniliśmy, kogo zasmuciliśmy, a kogo w jakikolwiek sposób zgorszyliśmy. Bóg upomina nas przecież, że to co uczyniliśmy komukolwiek z ludzi, Bogu uczyniliśmy.

Zastanówmy się też nad sądem ludzi nad nami. Często sąd ten jest surowy i sprawiedliwy. Często nie chcemy nawet o tym wiedzieć, bo jest to prawda o nas samych. Ale bywa również i tak, że ludzie nienawidzą nas i kochają niesprawiedliwie. Nienawidzą niesprawiedliwie, ponieważ postępujemy

NOWY DOM BOŻY



Fot. Jerzy Grycuk

W niedzielę, 14 lutego, prawosławni Grabówki i Zaścianek koło Białegostoku przeżywali chwile szczególne. W tym dniu odbyła się uroczystość poświęcenia tymczasowej kaplicy św. Pantelejmona. Święcenia dokonał arcybiskup Sawa.

W homilii abp Sawa podkreślił, iż nie było rzeczą przypadkową, lecz udziałem Opatrzności Bożej, że poświęcenie odbyło się właśnie w niedzielę o Synu Marnotrawnym, liturgiczną osobliwością której jest śpiewanie psalmu 137: "Na rzekach Babilonu...", wyrażającego tęsknotę Żydów za Jerozolimą i pragnienie odbudowy świątyni. To bowiem silne pragnienie posiadania własnej świątyni cechuje prawosławnych mieszkańców Grabówki i Zaścianek. To pragnienie sprawiło, że w przeciągu tak krótkiego czasu, bo w niespełna rok, wyrosła przy szosie Baranowickiej nowa kaplica, wzboga-

zgodnie z prawdą Bożą, a prawda ta nie odpowiada innym. A kochają niesprawiedliwie za to, że często pogrążamy się w nieprawdzie życia i kochają nas nie za naszą dobroć, a za nasz sprzeciw wobec woli i prawdy Bożej.

Bywa więc i tak, że musimy spowiadać się z tego, że ludzie dobrze się do nas odnoszą, chwalą nas. Chrystus przecież uprzedzał - biada wam, jeżeli wszyscy będą mówić o was dobrze.

Postawmy sobie te wszystkie pytania i wtedy ujrzymy, że nasza spowiedź będzie mądra i poważna. Nie będzie wtedy pustosłowia z jakim wielu ludzi przychodzi do spowiedzi.

Pamiętajmy o tym, że przychodzimy do spowiedzi, aby spowiadać się ze swoich, a nie cudzych grzechów. Warunki w jakich grzech miał miejsce, nie mają znaczenia. Opowiadanie o tym, co się stało, dlaczego i jak nie ma dla spowiedzi żadnego znaczenia. Osłabia tylko poczucie winy i ducha pokuty.

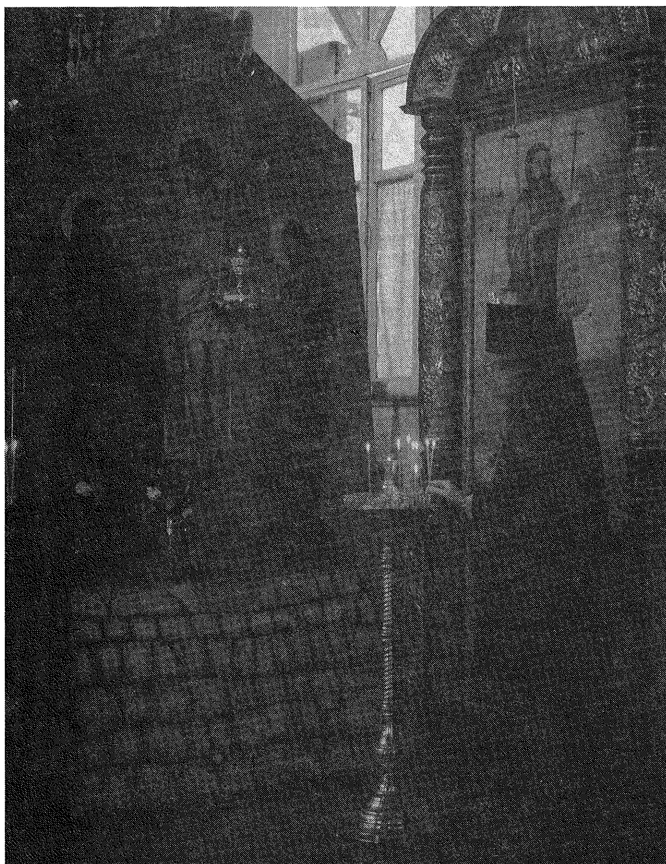
Zastanówmy się jeszcze jakie grzechy mogą nam ciążyć.

Jednakże ostateczny osąd należy nie do nas, a do Boga. Jego słowo i Jego sąd nam nami przedstawiony jest w Ewangelii. Jeżeli wczytamy się w Ewangelię z otwartym sercem, zrozumiemy to bez trudu.

Są rzeczy, których prawość jest dla nas oczywista. Rzeczy te nie wzburzają naszej duszy. W życiu jednak nie zawsze je stosujemy.

Są też inne miejsca. Jeżeli spojrzymy

c.d. na str. 4



Przed Golgotą **Fot. Adam Bujak**

cając tym samym Białystok o jeszcze jeden Dom Boży.

Rok temu duchowni z parafii św. proroka Eliasza w Dojlidach po raz pierwszy odsłużyli akatyst do Bogurodzicy w prywatnych domach w Grabówce. Od tego momentu w każdą niedzielę odbywały się tu nabożeństwa. Najpierw w prywatnym domu państwa **Włodzimierza i Haliny Charyło**, następnie pod krzyżem postawionym na kupionym placu. Natychmiast powstał też społeczny komitet budowy świątyni, który pod nadzorem proboszcza parafii św. proroka Eliasza w Dojlidach, ks. mitrata **Aleksego Nesterowicza**, duszpasterza o wielkim autorytecie i doświadczeniu organizacyjnym, przystąpił do budowy kaplicy.

Mówiąc o ofiarności wiernych, należałoby w tym miejscu wspomnieć o ofierze pani **Leokadii Siemieńczuk** (wyznania rzymskokatolickiego), od której kupiono działkę pod budowę nowej cerkwi. Pani Leokadia, oprócz niewysokiej ceny za grunt, ofiarowała dodatkowo 1 tys. m^2 placu.

Na koniec uroczystości abp Sawa wyraził uznanie całej społeczności prawosławnej Grabówki i Zaścianek za ich gorliwość, a także nagrodził listami pochwalnymi **Anatola Białokoza i Atanazego Bursę** za ich trud i zaangażowanie w tym świętym dziele.

Dwunastego lutego dekretem abp. Sawy zostało erygowane duszpasterstwo filialne w Grabówce, przy parafii św. proroka Eliasza. Nabożeństwa odbywają się w każdą niedzielę i święta.

Niech wszechmogący Bóg, za wstawiennictwem św. męczennika Pantelejmona wzmacnia siły duchowe i fizyczne wiernych Grabówki i Zaścianek w realizowaniu ich zamierzonego celu - budowy świątyni św. Pantelejmona.

o. Anatol Szymaniuk



Arcybiskup Sawa ofiarowuje do nowej cerkwi ikonę jej patrona św. Pantelejmona, błogosławiąc nią wiernych.
Fot.: Krystyna Sewastianiuk

WYCHOWUJEMY NOWĄ GENERACJĘ

"Przegląd Prawosławny" rozmawia z redaktorem naczelnym miesięcznika "Orthodox Church", przewodniczącym departamentu do spraw młodzieży Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Ameryce ojcem JOHNEM MATUSIAKIEM.


o. John Matusiak

"Przegląd Prawosławny": - Za rok Cerkiew prawosławna w Ameryce będzie świętowała swój wielki jubileusz...

O. John Matusiak: - Będą to obchody 200-lecia jej założenia.

- Jak to się stało, że 200 lat temu prawosławie dotarło na ten kontynent poprzez Alaskę?

- Alaska należała wówczas do Rosji. Mieszkali na niej, a także na północno-zachodnim wybrzeżu Ameryki rosyjscy kupcy. To oni zwrócili się do Synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z prośbą o przysłanie na tę ziemię duchownych. Z monasteru na Wałaamie przybyło 8 mnichów. Mnichowie zajęli się nie tylko zaspakajaniem potrzeb duchowych kupców, ale i pracą misyjną wśród tubylczej ludności - Aleutów, Eskimosów i Indian.

- Prawosławnym w Polsce najbardziej znaną postacią z tego okresu jest św. Herman.

- Św. Herman, niedaleko Kodiaku, założył pustelnię. Był bardzo dobrze znany i szanowany przez tubylców. Uczył ich wiary i jednocześnie bronił ich praw przed wszystkimi, którzy chcieliby wykorzystywać tę ludność do swoich interesów.

Inną znaną osobistością tych czasów jest **Innokientij Wieniaminow**. Przebywał on na Alasce w latach 20. XIX wieku, potem wrócił do Rosji. Po śmierci matuszki Innokientij Wieniaminow został wybrany pierwszym prawosławnym biskupem Ameryki Północnej. Powrócił na Alaskę. Założył tam szkołę misyjną i wybudował kilkadziesiąt cerkwi. Dzięki niemu wiele ludzi, wiele wspólnot przyjęło chrześcijaństwo. Był też utalentowanym lingwistą. Przełożył teksty liturgiczne i biblijne na wiele języków używanych na Alasce. Opracował alfabet oparty na cyrylicy dla wielu występujących tu dialektów. Później wrócił do Rosji i został mianowany metropolitą moskiewskim. Obecnie jego relikwiom można pokłonić się w Troicko-Siergiejewskiej Ławrze w Siergiejewskom Posadzie.

- Ponad wiek temu Alaska została sprzedana Ameryce. Czy miało to wpływ na życie religijne na tym terenie?

- Powstały wówczas trudności nie tylko w życiu Cerkwi na Alasce, ale i w innych regionach Ameryki.

Czas dla duszy

c.d. ze str. 3

na nie prawdziwie, zobaczymy wtedy, że postępowanie nasze nie jest zgodne z wolą Boga. Miejsca te mówią o miłości. Zapowiedź Chrystusa o miłości, która wymaga od nas ofiary, wyrzeczenia się egoizmu i miłości własnej, jakże często jest dla nas nie do przyjęcia.

Wokół Chrystusa na pewno było wielu ludzi, wymagających od Niego cudu. Miał on ich utwierdzić w przekonaniu, że nauka Chrystusa jest prawdziwa i można iść za Nim bez szkody dla samego siebie. Byli na pewno wokół Chrystusa również tacy, którzy przyszli na miejsce ukrzyżowania, aby zobaczyć jak schodzi On z Krzyża. Jeżeli tego nie uczynił to znaczy, że można zapomnieć o tym, że człowiek powinien żyć nie dla siebie, ale dla Boga i innych.

My również często chodzimy do Cerkwi, przyjmujemy Komunię Św. - ale ostrożnie. Tak jak gdyby prawda Boża nie wymagała od nas wyrzeczenia się samych siebie. Jak daleko odeszliśmy od ducha Bożego, od woli Bożej?

Chrystus jest z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. My również powinniśmy być z Chrystusem jednego ducha, jednego serca, jednej woli, jednej myśli. Jesteśmy przecież z nim zjednoczeni. Zgodnie ze słowami apostoła Pawła jesteśmy "chrystusowi". Świadomość tę powinniśmy chronić w sobie jak drogocenny skarb. Dzięki niej możemy żyć, dając w sobie miejsce temu co boskie, żywe. Nasze życie stanie się wtedy przeniesione, będzie częścią życia wiecznego.

Jeżeli tak będziemy myśleć stanie się dla nas jasne: jacy jesteśmy? I kiedy przyjdziemy do spowiedzi będziemy wiedzieć czym jest Sąd Boży. Nie tylko jako osądzenie, ale jako objaw możliwości, jakie tkwią w nas. Możliwości bycia takimi jakimi czasami jesteśmy. Możliwości przezwyciężenia w sobie tego co jest obce Bogu, tego co jest martwe, tego co stoi na naszej drodze do Królestwa Bożego.

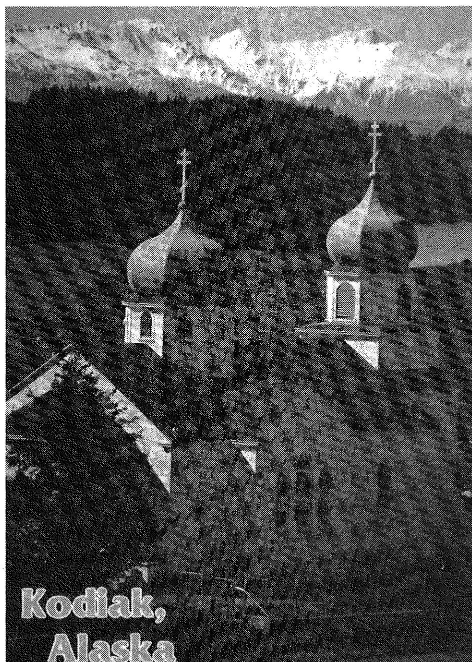
Święty Jan z Kronsztadu uczył: Pokucie pomaga świadomość, pamięć, wyobrażenie, wyczucie, wola.

Tak jak grzeszymy z całej duszy tak i pokutę czyńmy z całej duszy. Pokuta tylko w słowach, bez zamiaru poprawy i uczucia skruchy nazywa się obłudą. Świadomość grzechu ciemnieje, należy ją rozjaśnić, wyczucie usypia, należy je obudzić. Wola tępieje, staje się bezsilna, należy ją zmuszać. "Królestwo Boże zdobywa się siłą" (Mt. 11,12).

Spowiedź powinna być serdeczna, głęboka, szczera.

Piotr Chomik

Piotr Chomik jest studentem V roku Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.



Jedna z cerkwi na Alasce

Jednocześnie w tym samym czasie pojawiła się w Ameryce fala emigrantów z Europy Wschodniej, Bliskiego Wschodu, Grecji. Emigranci utworzyli wiele prawosławnych parafii.

Innym znaczącym procesem było masowe przechodzenie unitów na prawosławie. Ruch zapoczątkował ojciec **Aleksis Toth** wraz ze swoimi 400 parafianami. Przywrócił on prawosławiu ponad 200 unickich parafii na terenie całych Stanów Zjednoczonych.

Również jeden z ówczesnych amerykańskich biskupów - Tichon pomógł tysiącom unitów w powrocie do prawosławia, głównie w Pensylwanii, gdzie obecnie jest ponad 100 prawosławnych parafii. Biskup Tichon opuścił Amerykę w 1907 r. Później był biskupem na wschodnich terenach ówczesnej Polski. Wybrany w 1917 r. na patriarchę Rosji, zmarł w 1925 r. po wielu cierpieniach zadanych mu przez komunistów. Rosyjska Cerkiew niedawno kanonizowała św. Tichona.

- Dla obserwatora z kraju europejskiego Ameryka Północna jawi się jako kontynent wielu jurysdykcji.

- Obecnie w Stanach Zjednoczonych istnieje co najmniej kilkanaście prawosławnych jurysdykcji. Ale do czasów rewolucji w Rosji wszyscy prawosławni byli zjednoczeni w jednej północnoamerykańskiej diecezji, założonej wraz z przyjazdem na Alaskę pierwszych misjonarzy.

- Wpływ rewolucji był aż tak dalekosiężny?

- Rewolucja spowodowała wiele trudności w życiu Cerkwi prawosławnej w Ameryce. Nastąpiło zerwanie kontaktów z Cerkwią - matką, odcięcie wszelkiej pomocy. Co gorsza, pojawiły się fałszywe przesłania patriarchy Tichona i innych hierarchów rosyjskiej Cerkwi, kierowane do wiernych w Ameryce. Stały się one powodem wielu nieporozumień i trudności. Nie było wiadomo, kto jest odpowiedzialny za Cerkiew w Ameryce i kto czym ma się zajmować.

Poza tym, komuniści chcąc zniesławić i zniszczyć oficjalną Cerkiew w Rosji, utworzyli w 1920 r. ruch zwany Cerkwią *obnowleńczeską*. W połowie lat dwudziestych przybył do Ameryki fałszywy biskup, **Jan Kiedrowski**, reprezentujący właśnie ową Cerkiew. Był człowiekiem żonatym. Ogłosił się głową Cerkwi prawosławnej w Ameryce. Zabiegał o przejęcie własności wielu parafii, znajdujących się na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Za rządów **Stalina** Kiedrowski zniknął z Ameryki. Ale to wszystko, co po sobie pozostawił, jeszcze dziś przysparza Cerkwi w Ameryce wiele trudności, powoduje różne skojarzenia. **W następstwie rządów biskupa Kiedrowskiego, wspieranego przez komunistyczny reżim, wszystkie grupy etniczne, m.in. Rosjanie, Ukraińcy, Serbowie czy Rumuni założyli swoje oddzielne jurysdykcje.** Etniczne diecezje przeszły pod opiekę swoich Cerkwi - matek. Już wtedy nastąpiło to, co trwa do dzisiaj - istnienie paralelnych jurysdykcji obejmujących teren całych Stanów Zjednoczonych. Ta sytuacja jest oczywiście niezgodna z prawosławnym prawem kanonicznym. Jest to główny problem, z którym borykają się prawosławni w Ameryce.

- Istnieją jednak w Ameryce ruchy zmierzające do przełamania administracyjnych podziałów etnicznych.

- Jednym z pierwszych kroków na tej drodze była decyzja z roku 1970 Patriarchatu Moskiewskiego o przyznaniu autokefalii byłym rosyjskim parafiom prawosławnym w Ameryce, które od czasów rewolucji zostały odcięte od kontaktu z Cerkwią - matką. Powstała Prawosławna Autokefaliczna Cerkiew w Ameryce. W jej skład weszła również diecezja rumuńska, bułgarska i albańska.

- W Wielkiej Brytanii około 20 proc. prawosławnego kleru stanowią ci, którzy przyjęli prawosławie jako dorośli. Jak kwestia prawosławnych z wyboru wygląda w Ameryce?

- Wielu ludzi wybiera prawosławie. Ten fenomen odnotowujemy w Ameryce od 20-30 lat. Wcześniej ci ludzie byli rzymskokatolikami, protestantami lub nie należeli do żadnej grupy wyznaniowej. Oni odkryli prawosła-

c.d. na str. 6



Cerkiew Seminarium św. Włodzimierza w Nowym Jorku

WYCHOWUJEMY NOWĄ GENERACJĘ

c.d. ze str. 5

wie, stali się członkami Cerkwi bardzo aktywnymi w życiu parafialnym. Co ciekawe, większość episkopatu i członków soboru biskupów Cerkwi prawosławnej w Ameryce, to właśnie konwertyci. Prawosławie wybrał np. biskup **Hiob** z Chicago. Wcześniej był rzymskim katolikiem. Biskup **Dymitr** z Dallas w Texasie przeszedł na prawosławie wraz z siostrą, kiedy oboje byli nastolatkami. Arcybiskup **Piotr** z Nowego Jorku był wychowywany w rodzinie rzymskokatolickiej. Na prawosławie przeszedł już we Francji. Tam został biskupem. Biskup **Tichon** z San Francisco, z pochodzenia Irlandczyk, wybrał prawosławie w wieku dorosłym. Podobnie uczynił biskup **Serafin** z Kanady, z pochodzenia Niemiec.

Na początku lat siedemdziesiątych ponad 20 tys. Meksykańczyków wraz z duchowieństwem i episkopatem przyjęło prawosławie. Została sformułowana nowa diecezja w Ameryce Środkowej.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat powstało ponad 100 nowych parafii, głównie na południu Stanów Zjednoczonych. Wierni wywodzą się z różnych narodowości. Nabożeństwa w tych parafiach są odprawiane wyłącznie w języku angielskim.

Tak więc Cerkiew w Ameryce służy nie tylko potomkom emigrantów, którzy przybyli z Europy czy Bliskiego Wschodu. W rosnącym zakresie służy tym, którzy wybrali prawosławie.

- Czy życie parafialne w Ameryce kończy się na uczestnictwie wiernych w nabożeństwach?

- Oczywiście staramy się rozszerzać granice tego życia. Każda parafia ma swoją radę na czele z duchownym, która zajmuje się nie tylko finansowymi potrzebami zgromadzenia, ale również duchową służbą na jego rzecz, głównie religijną edukacją. Każda parafia prowadzi szkołę niedzielną. Zajęcia odbywają się przed lub po Liturgii. Wiele parafii organizuje wykłady dla dorosłych. Popularne są studia, spotkania biblijne. Parafie tworzą programy, które pomagają rodzicom w przekazaniu wiary ich dzieciom.

- Od jakiego wieku rozpoczynacie edukację wśród dzieci?

- Już od 2-3 lat. Nasze programy obejmują wszystkie grupy wiekowe aż do lat 18.

- A co z młodzieżą? Ona radzi sobie sama?

- Dla młodzieży, również studenckiej, oferuje się szczególnie wiele programów. W naszej Cerkwi istnieje departament do spraw młodzieży. Jestem jego przewodniczącym. Z ramienia Synodu Biskupów Cerkwi Prawosławnej w Ameryce pracą tą kieruje biskup Hiob z Chicago. Departament obejmuje cały kontynent północnoamerykański. Niestety nie mamy ani jednego pełnoetatowego pracownika. Na szczęście współpracuje z nami społecznie 150 woluntariuszy. To znacząca grupa. Dzięki niej można dostrzec efekty naszej pracy, również w wymiarze międzynarodowym.

- W ciągu ostatniego roku trzykrotnie spotkałam Ojca w krajach postkomunistycznych - raz w Rosji i dwa razy w Polsce. Czy to w ramach owego "międzynarodowego wymiaru"?

- Oczywiście. Próbujemy pomagać Cerkwiom w byłych krajach postkomunistcznych. W Rosji do niedawna takie kontakty były zabronione. Teraz osobiście jestem zaangażowany w organizowanie prawosławnych grup młodzieży w Rosji. Tego roku, latem, pod Moskwą odbędzie się trzeci już, zorganizowany przez nas, międzynarodowy obóz dla prawosławnej młodzieży. Zapewniamy w nim miejsca dla około 200 nastolatków z różnych krajów Europy i z USA. Z czasem będzie możliwe zebranie w tym właśnie miejscu przedstawicieli prawosławnej młodzieży z całego świata.

- W Polsce szkolicie liderów służb młodzieży.

- Jest to nasze główne zadanie, również na gruncie amerykańskim, gdzie rozpoczęliśmy intensywny program szkolenia tych, którzy będą służyć młodzieży.

- Mam wrażenie, że Polska jest waszym szczególnym terenem zainteresowania.

- Sądzę, że kontakty między młodzieżą w Ameryce i w Polsce są szczególnie ważne dla przyszłości prawosławia. Zdaje się, że wychowujemy nową generację prawosławnych, którzy mogą stać się liderami Cerkwi XXI wieku i wzmocnią jej istnienie na arenie międzynarodowej.

Dałoby to Cerkwi na tej arenie miejsce, na które zasługuje, które jej się słusznie należy. Jesteśmy bardzo zadowoleni z kontaktów z młodzieżą z Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce. Mamy nadzieję, że będą one kontynuowane. Sądzę, że latem następnego roku będziemy w stanie zorgani-



*Episkopat Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Ameryce. W centrum arcybiskup Waszyngtonu, Metropolita całej Ameryki i Kanady Teodozjusz. Od lewej z góry: biskup Detroit i Diecezji Rumuńskiej **Natanael**, biskup San Francisco i Zachodniego Wybrzerza **Tichon**, biskup Sitki i Alaski **Grzegorz**, biskup Chicago i Środkowego Zachodu **Hiob**, biskup Ottawy i Archidiecezji Kanadyjskiej **Serafim**. Pierwszy rząd, od lewej: biskup Dallas i Południa **Dymitr**, arcybiskup Nowego Jorku i New Jersey **Piotr**, biskup Pittsburgu i Zachodniej Pensylwanii **Cyryl**, biskup Filadelfii i Wschodniej Pensylwanii **Herman**.*

zować przy pomocy Bractwa w Polsce międzynarodowy obóz młodzieżowy. Zaś w tym roku, latem, jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, wyślemy do Polski naszą młodzieżową drużynę piłkarską. Po raz pierwszy drużyna prawosławnych Amerykanów przybędzie do Polski...

- Jest Ojciec redaktorem naczelnym prawosławnej oficjalnej gazety Autokefalicznej Cerkwi w Ameryce, która, spośród tego typu prasy, ma najwięcej czytelników - poczynając od Kanady, poprzez Stany Zjednoczone, kończąc na Meksyku. Jakie jest główne zadanie czy też misja "Orthodox Church"?

- Gazeta przede wszystkim pozwala wiernym czuć się członkami wspólnoty, która jest większa od ich własnej, najbliższej - parafialnej czy diecezjalnej. Kiedy parafie są porozrzucane po tak ogromnym terytorium, jakim jest kontynent północnoamerykański, zapewnienie tego poczucia przynależności do Cerkwi jest niezbędne. Gazeta jest pomostem łączącym wiele parafii i ludzi.

- Jaka jest przybliżona ilość prawosławnych tytułów prasowych ukazujących się w Ameryce?

- Ukazuje się około stu różnych tytułów. Są gazety o większym zasięgu i mniejszym, np. diecezjalnym czy nawet parafialnym. Każda diecezja Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Ameryce ma swoją gazetę. Jestem również wydawcą gazety adresowanej do wiernych diecezji środkowo-zachodniej czyli diecezji Chicago. Podobnie jak "Orthodox Church" wysyłamy ją pocztą bezpłatnie do wszystkich wiernych diecezji. Tego typu prasa jest w Ameryce rozprowadzana bezpłatnie, po to by miała jak najszerszy zasięg oddziaływania.

- Na marginesie dodajmy, że w Ameryce jej wydawcą jest Cerkiew, w Polsce organizacje świeckie, które same muszą wysupłać pieniądze na jej wydawanie. Wracając do tematu, czy prasa dociera do wszystkich grup wiekowych?

- Jedyną naszą słabością są publikacje adresowane do dzieci i młodzieży. Przez wiele lat mieliśmy magazyny przeznaczone dla tej grupy wiekowej. Niestety, przestały one wychodzić kilkanaście lat temu. Jest nadzieja, że ta luka niebawem zostanie wypełniona i że znajdą się na ten cel fundusze.

- Na koniec poprosimy o refleksję osobistą: nazwisko Matusiak brzmi po słowiańsku...

- Bo to jest nazwisko białoruskie, pochodzi z okolic Grodna. Mój dziadek był uczestnikiem wojny rosyjsko-japońskiej. W 1904 r., wraz z bratem, przybył do Nowego Jorku. Osiadł w Pensylwanii, gdzie było dużo prawosławnych parafii. W Ameryce ożenił się. Babcia pochodziła z Polski, z Mławy. Mój ojciec ożenił się z kolei z Włoszką, która byla rzymskokatoliczką, lecz przyjęła prawosławie. Wynikałoby z tego, że jestem na pół Białorusinem, na pół Włochem. Korzenie mojej żony sięgają Ukrainy i Słowacji. Tak więc nasze dzieci mają bardzo różne pochodzenie.

- Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Rozmawiała **Anna Radziukiewicz**
Współpraca **Włodzimierz Misijuk**

Cerkwie jak grzyby

Od jesieni ubiegłego roku wierni z Siemiatycz modlą się w tymczasowej cerkwi wzniesionej na placu, gdzie ma stanąć nowa świątynia projektowana przez arch. prof. **Aleksandra Grygorowicza.**

Pierwsza św. Liturgia na cerkiewnym placu na osiedlu Wysockiego została odprawiona w ubiegłym roku w święto św. Eliasza. Odbyło się wyświęcenie miejsca, na którym stanie cerkiew.

Po tej Liturgii, jedynie w ciągu trzech miesięcy siemiatyccy wierni wznieśli tymczasową cerkiew, rozbierając w tym celu starą parafialną plebanię.

Pracowali niezwykle ofiarnie, wielu nawet po 10-11 godzin dziennie.

27 października na św. Paraskiewy odsłużono pierwszą Liturgię w tymczasowej cerkwi. Teraz każdej niedzieli odprawiane są tu dwie Liturgie.

Rozpoczęcie budowy nowej cerkwi zaplanowano na wiosnę następnego roku.

- W tym roku zamierzamy wznieść dzwonnicę, ogrodzić plac i wykonać mury oporowe - informuje nas proboszcz siemiatyckiej parafii ks. **Andrzej Jakimiuk.**

W siemiatyckiej parafii rodzi się jeszcze inna cerkiew - na pograniczu między Stacją Siemiatycze a Boratyńcem. Wierni ofiarowali pod budowę 5 ha ziemi. Świątynię projektuje arch. **Michał Bałasz.**

Dodajmy, że w ramach tej samej parafii trwa gruntowny i kosztowny remont cerkwi św.św. Piotra i Pawła.

Tu rozpoczęcie budowy nowej cerkwi nie oznacza podziału na kolejne parafie. Wszystkie inwestycje są prowadzone przez jedną wspólnotę wiernych.

- Cerkwie powinny wyrastać jak grzyby, jedna z drugiej - komentuje o. Andrzej.

(sas)



Tymczasowa cerkiew św. Eliasza w Siemiatyczach

Stare cmentarze są księgą pamięci.

Nagrobki, pomniki i krzyże, to stronice tej księgi, z której można czytać o przeszłości.

Likwidując pomniki, nagrobki i krzyże można zniszczyć pamięć.

W Rakołupach, na Chełmszczyźnie, prawosławnych nie ma, bo ostatnich przesiedlono w 1947 roku na zachodnie i północne krańce Polski.

Na miejscu dawnej cerkwi wybudowano w Rakołupach kościół rzymsko-katolicki.

Niedaleko kościoła znajduje się połać ziemi przeznaczona w drugiej połowie dziewiętnastego wieku na cmentarz prawosławny. Tu grzebano zmarłych prawosławnych aż do 1946 roku.

Jesienią 1992 r. prawosławne nagrobki, pomniki i krzyże zrównano z ziemią.

ZNISZCZYĆ PAMIĘĆ

1. Koniec października 1992. Jan Łukaszuk, proboszcz parafii prawosławnej w Chełmie, otrzymał telefoniczną wiadomość. Anonimowy rozmówca opowiadał: - Na zlecenie proboszcza kościoła rzymskokatolickiego w Rakołupach spychaczem zrównano z ziemią wszystko, co znajdowało się na tamtejszym cmentarzu prawosławnym.

2. 4 listopada 1992. Proboszcz chełmskiej parafii prawosławnej, Jan Łukaszuk, wojewódzki konserwator zabytków - **Zygmunt Gardziński**, starszy inspektor wojewódzki - **Jadwiga Łojek**, jadą do Rakołup. Wiadomość o zniszczeniu cmentarza potwierdza się. Na wilgotnej, gładkiej ziemi widać ślady ciężkiego spychacza. W błocie leżą stare nagrobki z resztkami napisów cyrylicą. Złamane krzyże. Dużo gruzu. Fragmenty niektórych nagrobków wbite w ziemię, inne wypchnięte na sąsiadującą z cmentarzem łąkę. Z cmentarza zniknęły, wcześniej ścięte, prawie dwumetrowej średnicy lipy, kasztanowce, wierzby, klony.

Z wizyty w Rakołupach sporządzono "notatkę", w której stwierdzono, że: "w ostatnim okresie przeprowadzono niwelację cmentarza przy użyciu spychacza gąsiennicowego (widoczne ślady), w wyniku czego zniszczono wiele nagrobków, które zostały zepchnięte poza granice cmentarza, a niektóre wgniecione w głąb ziemi (części krzyży wystają nad powierzchnię).

Ks. proboszcz Jan Łukaszuk, poproszony w Chełmie o komentarz mówi:

- Jestem zbulwersowany tym, co zrobiono w Rakołupach. To profanacja! Zdarzają się przypadki niszczenia pojedyńczych grobów. W Rakołupach spychacz zrównał z ziemią cały cmentarz, na którym chowano zmarłych od drugiej połowy XIX wieku. Zdumienie budzi fakt, że dokonano tego za wiedzą i zgodą proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Rakołupach. Przecież symbol krzyża w religii rzymskokatolickiej, jak i prawosławnej ma takie samo znaczenie. Nie słyszałem o drugim takim przypadku totalnego zniszczenia cmentarza w naszym kraju po wojnie.

Dramatyczne zdarzenie ujawniło inną prawdę, także przykrą dla prawosławnych. Oto okazało się, że Cerkiew już od roku 1986 nie jest właścicielem cmentarza w Rakołupach. Nowym włodarzem stała się parafia rzymskokatolicka w Rakołupach.

Dnia 27 października 1986 roku dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie, **Hipolit Stempkowski** "po rozpatrzeniu wniosku parafii diecezjalnej w Lublinie, w sprawie wyrażenia zgody na ponowne użytkowanie cmentarza prawosławnego w Rakołupach" zdecydował: "... wyrażam zgodę na otwarcie i przejęcie przez parafię rzymskokatolicką nieczynnego cmentarza prawosławnego". Pismo kończyło się stwierdzeniem: "Decyzja niniejsza jest ostateczna".

O fakcie przejęcia cmentarza zostali poinformowani: parafia rzymskokatolicka w Rakołupach, rzymska kuria diecezjalna w Lublinie i naczelnik gminy Leśniowce. O utracie własności nie zawiadomiono parafii prawosławnej w Chełmie. Wiadomość o zmianie właściciela ukryto także przed Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Zygmunt Gardziński w wypowiedzi dla miejscowej prasy:

- W moim odczuciu naruszono prawo. W przypadku każdego cmentarza, na którym znajdują się nagrobki o znaczeniu historycznym, potrzebna jest zgoda Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na ich przemieszczenie i inne prace. Nowela z 1991 roku do ustawy z 1959 roku o cmentarzach i chowaniu zmarłych mówi, że powinna być zgoda danego związku na przekazanie cmentarza czy usunięcie nagrobków. Co prawda decyzję o przekazaniu cmentarza w Rakołupach podjęto jeszcze przed wejściem w życie tej noweli, ale przecież bez wiedzy jednej z zainteresowanych stron. Najstarszy grób na cmentarzu pochodził z 1900 roku. Były tam i krzyże żeliwne z drugiej połowy XIX wieku, były nagrobki sprzed 1945 r., które miały też swoją historyczną wartość. Problem wyznania nie ma tu większego znaczenia. Jako konserwator zabytków i etnograf z wykształcenia, patrzę na sprawę zupełnie inaczej. Przecież na tych terenach zbiegały się granice czterech kultur: małopolskiej, mazowieckiej, ukraińskiej i poleskiej, dziś powiedzielibyśmy - białoruskiej. Pochowano na cmentarzu prawosławnym w Rakołupach ludzi tutejszych...

3. Z pisma księdza proboszcza Jana Łukaszuka do prokuratora w Krasnymstawie:

"... w ostatnim okresie nastąpiła bezprecedensowa dewastacja cmentarza prawosławnego w Rakołupach, gm. Leśniowice. Wnoszę o wszczęcie postępowania karnego wobec sprawców tego czynu...".

4. Relacje reporterskie w prasie chełmskiej:

"**Express Fakty**", pytanie do proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Rakołupach, księdza **Stanisława Dworniczaka**:

- Jak ksiądz ocenia zniszczenie nagrobków?

- A skąd pan wie o takim fakcie, niech pan przyjedzie i zobaczy, to takich bzdur nie będzie opowiadać przez słuchawkę.

"Zwierciadło. Tygodnik Chełmski":

Drzwi położonej około dwieście metrów od cmentarza plebanii otworzył nam młody, niewysoki mężczyzna w dżinsach.

- My do księdza proboszcza...

- Słucham?

- Nie udzielam prasie żadnych wywiadów, a poza tym kto panom powiedział, że cmentarz został zniszczony? Przecież my go jedynie uporządkowaliśmy.

Mieszkańcy Rakołup mówią:

- Cmentarz został uporządkowany, ponieważ była taka potrzeba.

- Przez lata służył jako dzikie pastwisko.

- Tam rósł taki las, że trudno było

wejść. Trochę drzew wycięliśmy, jak pobudowaliśmy kościół. Zaczęliśmy chować zmarłych. Jak przyszedł nowy ksiądz, wzięliśmy się za uporządkowanie, wycięliśmy drzewa, niektóre leżą koło kościoła. Ksiądz mówi, że może znajdzie się kupiec, to się sprzeda i będą pieniądze na ogrodzenie cmentarza.

Komentarz **Ryszarda Szymańskiego**, autora reportażu "Ślady po grobach":

"Oficjalnie mówi się, że usunięto jedynie nagrobki, którymi nikt się nie opiekował. W kilku miejscach pozostawiono te, zadbane, wraz z grobem, o który niedawno upomniał się ktoś z Ukrainy. Był nawet w Rakołupach. Nieoficjalnie zaś mówi się także i o tym, że spychacz zniwelował nagrobki, na których przed świętem zmarłych leżały wieńce.

Niestety, żadnemu z naszych rozmówców w Rakołupach nie przyszła do głowy refleksja - a co by było, gdyby w taki sam sposób potraktowano groby ich najbliższych?".

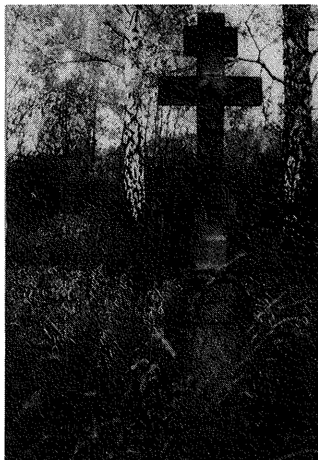
5. Z pisma do prawosławnego biskupa Abla, ordynariusza diecezji lubelsko-chełmskiej, w którym proboszcz Jan Łukaszuk omawia incydent w Rakołupach:

"Donosząc Waszej Ekscelencji o powyższym z przykrością muszę stwierdzić, iż jest to kolejny w ostatnim czasie przykład wrogiego działania części kleru rzymskokatolickiego wobec prawosławia na terenie prawosławnej diecezji Lubelsko-Chłmskiej".

6. Adresy biskupa Abla:

11 listopad 92. Szanowny Pan **Marek Hołuszko**, współpracownik Komitetu Helsińskiego.

"Na terenie woj. chełmskiego we wsi Rakołupy, gmina Leśniowice, miejscowy proboszcz parafii rzymskokatolickiej był inicjatorem w ostatnich dniach października br. wjazdu na stary prawosławny cmentarz ciężkim sprzętem i zniwelowania trwałych śladów cmentarnych, gdzie pogrzeby odbywały się jeszcze do roku 1947 (do akcji "Wisła"). Fakt ten rozgłośnił się w tutejszej okolicy. W dniach tradycyjnych obchodów przez społeczeństwo polskie Święta Zmarłych zbulwersowana ludność mająca więzy rodowe ze zdewastowanymi grobami swych prawosławnych przodków zmuszona była przypuszczalnie lokalizować mogiły swoich bliskich i ustawiać znicze oraz kwiaty na świeżych śladach gąsienic.



Takich krzyży jest coraz mniej.

Fot. P.Siemieniuk

Sterta zepchniętych krzyży prawosławnych i nagrobków do dnia dzisiejszego jest jeszcze świadectwem tego barbarzyństwa obecnej doby".

20 listopad 92. Jego Eminencja, Wielce Błogosławiony Ksiądz Arcybiskup **Bolesław Pylak**, Metropolita Lubelski.

"Wasza Eminencjo! Niniejszymi słowy zmuszony jestem zasygnalizować o bardzo przykrym przypadku mającym miejsce we wsi Rakołupy (woj. chełmskie), gdzie przy użyciu ciężkiego sprzętu przeprowadzono niemal doszczętną niwelację pozostałości po cmentarzu prawosławnym. (...) Okoliczna prawosławna diaspora oraz wielu rzymsko-katolików, którzy rodowo związani są z tym cmentarzem domagają się nagłośnienia i wyjaśnienia tej sprawy. Najprawdopodobniej inicjatorem tego czynu był miejscowy proboszcz Parafii Rzymsko-Katolickiej w Rakołupach. (...) Znając zawsze ekumeniczną postawę Waszej Eminencji ufam i żywię nadzieję, że w zaistniałej krytycznej sytuacji zostanie podyktowane przez Was ekumeniczne rozwiązanie problemu. Z należnym szacunkiem i miłością w Chrystusie.

7. 11 grudzień 92. Biskupi na cmentarzu w Rakołupach.

Arcybiskup Bolesław Pylak i biskup Abel przeprowadzają lustrację cmentarza i w następstwie dochodzą do porozumienia i polubownego załatwienia problemu. Ksiądz **Aleksy Andrejuk**, sekretarz kancelarii biskupa Abla ogłasza komunikat: "Ustalono, że ocalałe pomniki i ich fragmenty zostaną umieszczone w wydzielonej kwaterze a oprócz tego postawiony będzie duży nowy krzyż prawosławny. Będzie to symboliczna mogiła wyznawców naszego Kościoła na tym cmentarzu. W imieniu prawosławnego biskupa lubelskiego i chełmskiego pragnę wyrazić wdzięczność katolickiemu hierarsze księdzu arcybiskupowi za jego ekumeniczną postawę i piękny gest w stosunku do zaistniałej sytuacji i naszego Kościoła".

8. 20 styczeń 93. Ksiądz Stanisław Dworniczak z Rakołup wyjaśnia na łamach prasy chełmskiej i lubelskiej:

"... Nikt z wiernych rzymskokatolickich ani prawosławnych, którzy opiekują się grobami na ww. cmentarzu nie złożył żadnej skargi ustnej lub pisemnej na moje ręce. Wielu zaś parafian i gości wyrażało aprobatę i ufność, że cmentarz jako miejsce spoczynku zmarłych parafii rzymskokatolickiej, prawosławnych i greckokatolickich będzie zadbany, a przez wytyczenie alejek będzie również estetyczny. (...) Podejmując ww. prace nie miałem na celu niszczenia dialogu ekumenicznego, ale dobro wiernych parafii i troskę o właściwy wygląd cmentarza, jako miejsca spoczynku zmarłych...".

9. Telefon do redakcji "Zwierciadło. Tygodnik Chełmski":

"Nazywam się **Michał Klimczuk**. Mieszkam we Włodawie. Na cmentarzu w Rakołupach był pochowany w 1946 roku mój wujek, **Antoni Dudiuk**. Gdzieś na Ziemiach Odzyskanych żyją wujka dzieci. Po przeczytaniu informacji w "Tygodniku" pojechaliśmy z żoną i synami do Rakołup. To, co tam zostało zrobione, wstrząsnęło mną. Grobu wujka już nie ma".

10. Czekam na list od proboszcza Jana Łukaszuka. Ma przysłać mi zdjęcia z Rakołup. 18 luty 93. Jan Łukaszuk pisze: "... okazuje się, że zdjęć nie będzie, gdyż film z Rakołup zaginął podczas przeprowadzki fotoreportera D.".

* * *

Przed wojną prawosławie na Chełmszczyźnie rugowano burząc cerkwie. Akcję prowadzono na polecenie władz wojskowych.

Po wojnie, w 1947 roku - przy pomocy wojska - wywieziono stamtąd ludzi prawosławnych.

W 1992 roku, na dokończenie dzieła, wystarczył wynajęty człowiek ze spychaczem. I polecenie księdza proboszcza.

Michał Bołtryk

Armenia kojarzy się z tragicznymi trzęsieniami ziemi i krwawym konfliktem w Nagornym Karabachu. Tym, którzy czytają Biblię - także ze św. Górą Ararat (obecnie w Turcji), na której Bóg po potopie zawarł przymierze z człowiekiem. Inni wspomną jeszcze o rzezi Ormian w 1915 roku, która pochłonęła życie 1,5 mln osób.

O Apostolskiej Cerkwi Armeńskiej, jednej z pięciu niechalcedońskich Cerkwi wschodnich nie wiemy zbyt wiele.

Na początku lutego w MONTREUX w Szwajcarii odbyło się spotkanie patriarchy Katolikosa wszystkich Ormian VASKENA I i przewodniczącego Rady Muzułmanów Kaukazu szejka ALLAHSHUKURA Pasha - zadeh. Przy tej okazji "Przegląd Prawosławny" poprosił o rozmowę arcybiskupa NERSES BOZABALIANA.

NIE CZEKAJMY KOLEJNYCH 1000 LAT

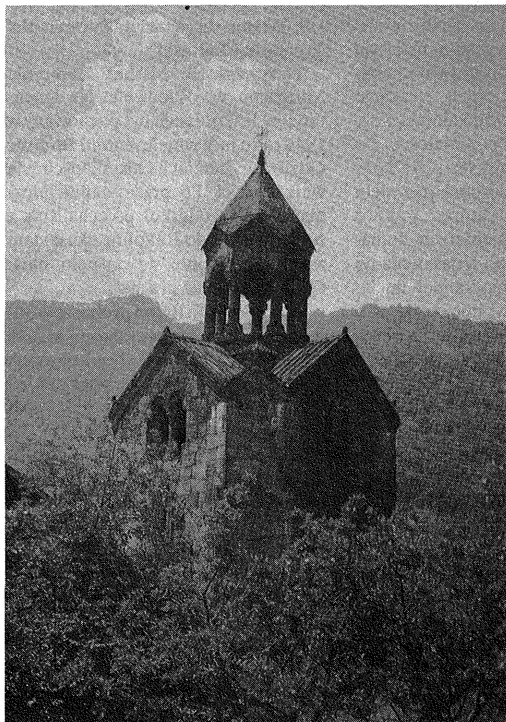
"Przegląd Prawosławny rozmawia z arcybiskupem Nerses Bozabalianem, odpowiedzialnym za stosunki zewnętrzne Patriarchatu Ormiańskiego.

"PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY": - W 301 r. Armenia ogłosiła chrześcijaństwo religią państwową. Chrzest cesarza Trdata odbył się 12 lat wcześniej od słynnego edyktu mediolańskiego Konstantego Wielkiego. Wasza Ekscelencjo, proszę powiedzieć o początkach chrześcijaństwa w Armenii.

ARCYBISKUP BOZABALIAN: - Pierwszymi misjonarzami chrześcijaństwa w Armenii byli apostołowie Chrystusa **Tadeusz i Bartłomiej**. W ślad za nimi przybywali inni misjonarze z Judei, którzy zakładali tajne wspólnoty chrześcijańskie. Z zachowanych dokumentów znamy imiona 16 biskupów ormiańskich, którzy organizowali życie chrześcijańskie do 301 roku. Co się zaś tyczy okoliczności chrztu samego cesarza, historyk **Akatankeghos** podaje, iż nastąpiło to po cudownym uzdrowieniu **Trdata**, do którego przyczyniły się modlitwy św. **Grzegorza Oświeciciela**. Święty ten, od 289 roku był uwięziony za to, że nie oddał czci pogańskich bogom. Po odzyskaniu zdrowia, cesarz wraz z dworem, wojskiem i całą Armenią przyjął chrzest, zaś św. Grzegorz Oświeciciel został pierwszym patriarchą Ormian.

- Jaki był wpływ chrześcijaństwa na rozwój kultury, sztuki i nauki w Armenii?

- Oczywiście do czasu przyjęcia chrześcijaństwa w Armenii była stara kultura, rozwijała się sztuka i nauka. Od czwartego wieku zaczynają one funkcjonować na zasadach chrześcijaństwa. Weźmy chociażby architekturę - cerkwie, chaczkary (kamienne krzyże) - czy muzykę cerkiewną. Rozwój nauki, zwłaszcza medycyny i astronomi i w dużym stopniu koncentrował się w monasterach. Na początku V wieku mnich **Mesrob** stworzył alfabet ormiański. Biskupi i teologowie wnieśli istotny wkład w rozwój filozofii. Nie sposób nie wspomnieć o wybitnym uczonym, mnichu **Anania Shirakatzi,** który w VI wieku udowodnił, że ziemia jest okągła. W tym czasie w Europie pogląd ten był zupełnie niepojmowany. Anania Shirakatzi pozostawił po sobie doskonałą mapę świata oraz wybitne prace z zakresu matematyki. Tak więc my Ormianie wiele zawdzięczamy chrześcijańskiej kulturze, zaś podwaliny nauki, która rozwinęła się na przestrzeni 1700 lat, powstawały w chrześcijańskich monasterach.



Achpat. Dzwonnica z 1245 roku

- Kiedy została przełożona Biblia na język ormiański?

- Do 435 roku. Były dwa tłumaczenia. Pierwsze z asyryjskiego, drugie ze starogreckiego. Podjęli się go patriarcha **Samak I** i mnich **Mesrob Machtotz**, przy czym tłumaczenie to uważane jest za królową tłumaczeń. Jeżeli w starych rękopisach greckich brakuje niektórych fragmentów, to dzięki zachowanemu tłumaczeniu na język ormiański, niezwykle łatwo jest je odtworzyć. Przekładu dokonano bowiem dosłownie i niezwykle starannie.

- Jeśli dobrze zrozumiałam komunikat ze spotkania wschodnich niechalcedońskich i prawosławnych Cerkwi, nie ma dogmatycznych i doktrynalnych różnic między naszymi Cerkwiami. Proszę powiedzieć, cóż wobec tego nas dzieli i kiedy zostanie ustanowiona eucharystyczna jedność?

- Jak wiadomo z historii do 451 roku do soboru w Chalcedonie Cerkiew była jedna. Później rozpoczął się okres różnych teologicznych sformułowań i różnych interpretacji. Niechalecedońskie i prawosławne Cerkwie w zasadzie nic nie dzieli. Małe odmienne akcenty stawia się na tej samej istocie. Na wspólnym spotkaniu wiele mówiło się o tych problemach oraz o przyjęciu jednych święceń kapłańskich, jednego *priczaszczenija* (komunii), chrztu. Mam nadzieję, że wkrótce te problemy zostaną pozytywnie rozpatrzone.



Montreux, Szwajcaria. Patriarcha Katolikos wszystkich Ormian Vasken I i przewodniczący Rady Muzułmanów Kaukazu - szejk Allashukur Pasha - zadeh podczas podpisywania wspólnego komunikatu.

Fot.: Peter Williams

Wszyscy dokładamy starań, abyśmy "stali się jednym". Na to potrzeba jednak czasu...

- Ponad 1000 lat już czekaliśmy. Czy mamy czekać następne 1000?

- O nie. Mam nadzieję, że dojdzie do tego szybko. Czas ciężkiego konserwatywnego podejścia do teologii już mija i czołowi teologowie naszych Kościołów ureguluja te kwestie szybko. Teraz niektórym wydaje się, że jeżeli będą mogli np.przyjmować *priczaszczenije* w tej czy tamtej cerkwi, mogą w ten sposób stracić swoją cerkiewną swoistość, (ros. - *swojeobrazije*) Jest to czysto psychologiczny argument. Podobne obawy wysuwają niektóre narodowe Cerkwie. Wydaje im się bowiem, że w ten sposób mogą stracić swój narodowy charakter. Tak się oczywiście nie stanie. Nadchodzi czas, by gromadzić *"wsiech i wsia"*.

- Ormianie obchodzą Boże Narodzenie razem ze Chrztem Pańskim. Dlaczego?

- Powołujemy się na starą tradycję, według której Chrystus ochrzcił się w dniu swoich 30. urodzin. Tak było we wszyskich pierwotnych Kościołach. My pozostaliśmy temu wierni.

- W następstwie niełatwej i często bolesnej przeszłości parafie ormiańskie występują na całym świecie. Jaka jest struktura Waszej cerkwi? Ilu macie wiernych? Ile jest ormiańskich seminariów teologicznych i monasterów?

- Na czele Ormiańskiej Cerkwi stoi patriarcha i katolikos wszystkich Ormian z siedzibą w Eczmiadzynie. Obecnie jest nim Wasken I. Jest u nas także lokalny katolikos Cylicyjski. Tu chyba, trzeba przypomnieć, że Ormianie na przestrzeni 500 lat, do 1375 roku posiadali cylicyjskie państwo, siedziba katolikosa została wówczas przeniesiona z Eczmiadzynu do Cylicji, później wróciła do Eczmiadzynu. Wtedy w Cylicji został wybrany lokalny katolikos. Teraz jego siedzibą jest Antelias koło Bejrutu w Libanie. Historycznie złożyło się też tak, że mamy dwa patriarchaty konstantynpolitański (1461) i jerozolimski (611 r). Znajdują się one w jurysdykcji Katolikosa wszystkich Ormian.

Jeśli chodzi o szkoły teologiczne mamy duchowne seminarium w Eczmidzynie, Anteliasie koło Bejrutu, Jerozolimie i Nowym Yorku.

Przyjmuje się, że jest około 7 mln Ormian na całym świecie.

W samej Armenii jest ponad 10 monasterów.

- Czy 70 lat panowania komunizmu zostawiło taką samą pustkę duchową w Armenii jak w pozostałych republikach ex-ZSRR?

- Sytuacja naszej Cerkwi była jeszcze trudniejsza. Było otwartych zaledwie kilka świątyń. Mało było duchownych. Wielu zabito bądź osadzono w areszcie.

- Na szczęście udało się wam uniknąć tak dramatycznego rozdziału, jaki stał się udziałem np. Rosyjskiej czy Serbskiej Cerkwi Prawosławnej.

- Takiego podziału u nas nie było.

- Jakie są główne problemy waszej Cerkwi?

- Brak duchownych. W Armenii nastąpiło duże ożywienie religijne. Każda wieś chce mieć swoją cerkiew i duchownego, szkółkę niedzielną. Dlatego musimy otworzyć specjalną szkołę, która przygotowywałaby nauczycieli religii. U nas w seminarium w Eczmidzynie 4-krotnie zwiększyła się liczba studentów. Obecnie studiuje 150 osób. (Wcześniej pozwalano nam na 35-40). Ale i tak nie zaspokaja to istniejących potrzeb. Drugim problemem jest działalność licznych sekt. Musimy bronić swoich wiernych przed ich wpływem. Wydaje im się, że Armenia jest pustą ziemią, niczym step, zapominając, że od 1700 lat jesteśmy chrześcijańskim krajem.

- Przed cztery laty cały świat obiegły wstrząsające zdjęcia z Armenii dotkniętej trzęsieniem ziemi. Czy udało się w pełni usunąć jej skutki?

- Skądże. Odbudowaliśmy zaledwie 20-25 proc. tego, co należało. Na resztę nie pozwala blokada gospodarcza nałożona przez Azerbejdżan.

- W ten sposób doszliśmy do konfliktu w Nagornym Karabachu...

- Nagornyj Karabach jest armeńską ziemią, którą Stalin w 1923 roku włączył do Azerbejdżanu nadając mu autonomię. (Azerbajdżan i Armenia weszły w skład ZSRR w 1920 roku). Prawa Ormian zaczęły tam stale maleć. Nasi rodacy zaczęli się więc obawiać by nie spotkał ich los Nachiczewanu, który w 1921 roku został włączony do Azerbejdżanu. Ponad 50 proc. Nachiczewańców stanowili Ormianie. W 1986 roku Ormian już tam prawie nie było. Wysiedlano ich, deportowano, uszczuplano prawa. Ormianie z Karabachu zrozumieli, że czeka ich podobny los. Zażądali więcej praw dla siebie, w przeciwnym wypadku zagrozili, iż przyłączą się do Armenii i będą żyć spokojnie. I tak doszło do konfliktu...

- Jaka jest sytuacja ekonomiczna Armenii?

- Katastrofalna. Z powodu embarga nałożonego przez Azerbejdżan zostaliśmy pozbawieni dostaw gazu, nafty i mazutu. Nie ma prądu. 95 proc. przemysłu stoi, sparaliżowany jest transport, utrudnione połączenie ze światem. W następstwie konfliktu do Armenii przybyło 300 tys. uchodźców z Azerbejdżanu.

c.d. na str. 12

Nie czekajmy kolejnych 1000 lat

c.d. ze str.11

- Z jakimi nadziejami przyjeżdżaliście do Genewy na spotkanie z przewodniczącym Rady Muzułmanów, Kaukazu, szejkiem Allashukur Pasha-zadeh?

- Że położymy kres przelewowi krwi.

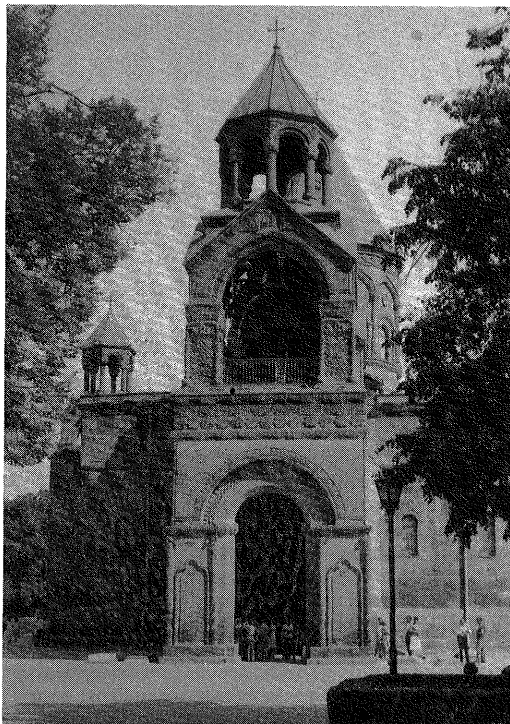
- A wyjeżdżacie?

- Z taką samą nadzieją. We wspólnie opublikowanym komunikacie patriarcha Wasken I i szejk Allashukur Pasha-zadeh podkreślili, że wojna w Nagornym Karabachu nie jest wojną religijną. Postanowiliśmy także utworzyć Międzynarodowy Fundusz Humanitarny, któremu ma patronować Światowa Rada Kościołów i Międzynarodowa Rada Islamu. Dzięki niemu udzielać będziemy pomocy wszystkim tym, którzy jej potrzebują bez względu na narodowość i wyznanie. Ustaliliśmy tutaj także, iż w bardzo bliskiej przyszłości pod egidą Czerwonego Krzyża rozpoczniemy uwalnianie zakładników i więźniów wojennych.

Mamy też nadzieję, że nasz głos usłyszą nasze władze i dołożą wszelkich starań, by zapanował pokój.

-Tego Wam właśnie życzymy, serdecznie dziękując Ekscelencji za rozmowę.

Rozmawiała: **Ałła Matreńczyk**
(Genewa)



Eczmiadzyn. Cerkiew katedralna z IV w.

W Michałowie

Dom parafialny zaprasza

Samodzielna parafia prawosławna w Michałowie powstała w 1907 roku. Wierni należący dotychczas do parafii w Nowej Woli postanowili wybudować własną świątynię. Za uzyskane od miejscowych właścicieli ziemskich oraz pochodzące z ofiar fundusze zbudowano i wyświęcono ku czci św. Mikołaja nową cerkiew. Niebawem wzniesiono dom parafialny.

W 1984 r. przystąpiono do budowy nowego domu. 11 sierpnia 1985 r. nastąpiło uroczyste poświęcenie budowy, tzw. zakładka, przez arcybiskupa białostockiego i gdańskiego **Sawę**. 22 listopada ubr. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego parafialnego domu przez abp. Sawę i abp. grodzieńskiego i wołkowyskiego **Walentego** w asyście kilkunastu duchownych.

Podczas uroczystości proboszcz parafii ks. **Jan Jaroszuk** został nagrodzony złotym krzyżem z ozdobami, zaś starosta michałowskiej parafii **Józef Ostrowiecki** - błogosławioną gramotą.

Nowy dom, oprócz mieszkań dla duchownych, ma dużą salę, która może pomieścić około 200 osób. Trzykrotnie była już w niej organizowana choinka dla dzieci. Tu spotyka się młodzież i dorośli, zwłaszcza ci, należący do cerkiewnych bractw.

Anatol Wawreniuk
Mościska



Nowy dom parafialny w Michałowie

Fot.: autor

NOTATKI Z WIEJSKIEJ

W poprzednim numerze "Przeglądu Prawosławnego" wydrukowaliśmy petycję skierowaną do Prezydenta, Premiera i marszałków Sejmu i Senatu w sprawie zwrotu monasteru w Supraślu. Już w kilka dni po ukazaniu się "PP" zaczęły napływać do nas listy z podpisami osób, które solidaryzują się z naszym stanowiskiem. Listy otrzymujemy z terenu całej Polski. Zarówno od indywidualnych osób, jak i całych grup. Piszą nie tylko prawosławni, ale również katolicy. Za tak szerokie wsparcie naszej inicjatywy serdecznie dziękujemy.

Niekiedy stawiane mi jest pytanie o skuteczność takich inicjatyw. Czy mają one sens, szczególnie po ujawnieniu stanowiska Kościoła katolickiego. Na pytania odpowiadam, że Polska nie jest i, mam nadzieję, nie będzie państwem wyznaniowym. Wierzę też, że obecny rząd jest autonomiczny w podejmowaniu decyzji odnośnie Kościołów nierzymskokatolickich. Fakt, decyzja w sprawie Supraśla odwlekana jest ponad wszelkie granice. Grozi to przejściem konfliktu w fazę, w której mogą wystąpić nie kontrolowane działania.

Z drugiej strony coraz więcej znaczących osób i środowisk widzi pilną potrzebę rozwiązania konfliktu poprzez zwrot monasteru prawosławnym. Z około 150 posłów, do których zwróciłem się z prośbą, pod petycją złożyło swój podpis 120. Znamienne, że reprezentują oni prawie wszyskie kluby i frakcje sejmowe.

Prezydium sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych wyznaczyło na 4 marca br. specjalne posiedzenie Komisji w tej sprawie. Za przekazaniem monasteru prawosławnym wypowiedziała się też Komisja Łączności z Polakami za granicą. Nie bez znaczenia jest stanowisko prezesa "Wspólnoty Polskiej", prof. **Andrzeja Stelmachowskiego**, który jeszcze jako marszałek Senatu wypowiadał się w sposób jednoznaczny za zwrotem monasteru.

Fakt, że w ostatnim okresie zwrócono na Białorusi Kościołowi katolickiemu około 170 kościołów, zaś na Ukrainie około 200, i że duża ich część remontowana jest z funduszy państwowych, tylko dla części posłów jest argumentem za oddaniem monasteru. Spośród wielu posłów ZChN, do których się zwracałem, petycję podpisał tylko jeden. Odmówili również ci, którzy oficjalnie domagają się większej pomocy ze strony rządu polskiego Kościołowi katolickiemu na Wschodzie. Pragnę dodać, że do wszystkich (7) posłów reprezentujących nasz okręg wyborczy (woj. białostockie i suwalskie) zwracałem się ze specjalną prośbą. Spośród osób, z którymi rozmawiałem na temat Supraśla, a byli wśród nich Marszałek Sejmu **Wiesław Chrzanowski** i marszałek Senatu **August Chełkowski**, wicepremierzy **Paweł Łączkowski, Henryk Goryszewski**, ministrowie **Jan Maria Rokita, Jerzy Osiatyński, Michał Jagiełło, Jacek Kuroń** nikt nie kwestionował potrzeby zwrotu monasteru. Osoby te zapewniały o swoim poparciu.

I tak mamy z jednej strony prośbę o zwrot monasteru, którego znaczenie dla prawosławnych w Polsce, ale również w całym świecie trudno przecenić. Prośbę tę, oprócz tysięcy prawosławnych, popiera 120 posłów, premierzy i ministrowie.

Ze specjalną prośbą o zwrot klasztoru zwrócili się Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białoruś **Stanisław Szuszkiewicz** do Prezydenta **Lecha Wałęsy** i Premier Rządu Białoruskiego **Czesław Kiebicz** do Premier **Hanny Suchockiej.**

Z drugiej strony jest protest Towarzystwa Miłośników Supraśla i wniosek ks. abp. **Kisiela**, który do 1600 wniosków, jakie Kościół katolicki złożył w Komisji Majątkowej i które, dodajmy, są pozytywnie załatwiane bez większych trudności, dodał jeszcze ten jeden.

Decyzja należy do ministra Rokity. Myślę, że jej znaczenie wybiegać będzie daleko poza sprawę Supraśla.

Eugeniusz Czykwin

* * * * *

Posłowie, którzy podpisali się pod petycją:

(-) Andrzejewski Roman Marian, (-) Bajołek Andrzej Feliks, (-) Bańkowska Anna Danuta, (-) Bańkowski Tomasz, (-) Barciński Piotr Czesław, (-) Bastek Erhard Alwin, (-) Bień Tadeusz, (-) Biliński Tadeusz, (-) Bocheń Irmindo, (-) Brach Tomasz Wiesław, (-) Braun Juliusz Jan, (-) Bugaj Leszek, (-) Bugaj Ryszard, (-) Bujak Zbigniew, (-) Bury Jan, (-) Cimoszewicz Włodzimierz, (-) Cinal Józef, (-) Czajka Antoni, (-) Czarnecki Piotr Paweł, (-) Czyż Barbara, (-) Drzewiecki Mirosław Michał, (-) Dudkiewicz Anna Teresa, (-) Dziewulski Jerzy, (-) Flak Edward, (-) Frasyniuk Władysław, (-) Gaj Bożena, (-) Gajda Tadeusz Stanisław, (-) Gawlik Radosław Jakub, (-) Gąsienica - Makowski Andrzej Tadeusz, (-) Gil Mieczysław Władysław, (-) Góralska Helena Teresa, (-) Halber Adam, (-) Hennelowa Józefa Maria, (-) Holc Tomasz, (-) Iwiński Tadeusz, (-) Jagieliński Roman, (-) Janas Zbigniew, (-) Jankowski Jerzy, (-) Jędryka Waldemar Zbigniew, (-) Jędrzejczak Tadeusz, (-) Kalemba Stanisław, (-) Kaleta Józef, (-) Kocjan Stanisław, (-) Kopania Jerzy Marian, (-) Korwin - Mikke Janusz Ryszard, (-) Kowalczyk Tadeusz, (-) Kowalczyk Zofia, (-) Kowalik Jan, (-) Kozłowski Marian, (-) Krawczuk Aleksander, (-) Kroll Henryk Fabian, (-) Kuroń Jacek Jan, (-) Kwaśniewski Aleksander, (-) Kwiatkowski Wojciech Eugeniusz, (-) Labuda Barbara Lidia, (-) Lityński Jan, (-) Majewski Jan, (-) Małachowski Aleksander, (-) Markiewicz Marek Sławomir, (-) Martyniuk Wacław Andrzej, (-) Mazurkiewicz Andrzej Tadeusz, (-) Michalak Elżbieta Barbara, (-) Mierzwa Zbigniew, (-) Mogiła - Lisowski Zygmunt Leopold, (-) Mojzesowicz Wojciech, (-) Musioł Paweł Andrzej, (-) Nowacka Irena Maria, (-) Oleksy Józef, (-) Pastusiak Longin, (-) Pastuszewski Stefan, (-) Pawelec Józef Jacek, (-) Paździor Helmut, (-) Piechociński Janusz, (-) Piechota Jacek Jan, (-) Pietrzyk Katarzyna Agnieszka, (-) Pilarczyk Jerzy Józef, (-) Piskorski Jan, (-) Piskorski Paweł Bartłomiej, (-) Polczyński Waldemar Krzysztof, (-) Rewiński Janusz, (-) Rogucki Sławomir, (-) Rudnicka Jadwiga Julia, (-) Rychlik Andrzej Jan, (-) Saletra Wojciech Jarosław, (-) Siemiątkowski Zbigniew, (-) Sienkiewicz Stanisław Kazimierz, (-) Sierakowska Izabela Antonina, (-) Siwiec Marek Maciej, (-) Smirnow Andrzej, (-) Sobotka Zbigniew Jerzy, (-) Sokołowska Wanda Zofia, (-) Soska Jacek, (-) Spychalska Ewa Teresa, (-) Staniszewska Grażyna, (-) Stefaniuk Franciszek Jerzy, (-) Sterkowicz Czesław Józef, (-) Strzelecki Henryk, (-) Szafraniec Herbert, (-) Szmajdziński Jerzy Andrzej, (-) Szreder Bogumił Edward, (-) Świtka Jan Eugeniusz, (-) Taylor Jacek Edward, (-) Tusk Donald Franciszek, (-) Tuszyński Zdzisław, (-) Ulicki Ryszard Jan, (-) Waniek Danuta, (-) Wiatr Jerzy Józef, (-) Wiertek Włodzimierz, (-) Wierzbicka Danuta, (-) Willibald Jan Fabian, (-) Witt Zenon Włodzimierz, (-) Wyrowiński Jan, (-) Zakrzewska Iwona Bożena, (-) Zarzycki Wojciech Szczęsny, (-) Zemke Janusz Władysław, (-) Ziółkowska Wiesława Joanna, (-) Zych Bogumił Zygmunt, (-) Zylber Jan, (-) Żelichowski Stanisław, (-) Żenkiewicz Marian.

Nasi przodkowie pisali ...

Cudowna ikona w Puchłach

W powiecie bielskim, guberni grodzieńskiej znajduje się na prawym brzegu rzeki Narew niewielka wieś Puchły. Od dawien dawna jest tu cerkiew parafialna, a w niej czczona przez miejscowych jako cudowna, ikona Matki Bożej Opiekuńczej. Pochodzi ona najprawdopodobniej z końca XVI wieku.

Historia ikony przetrwała jedynie w miejscowych podaniach. Mówią one, że w miejscu, gdzie istnieją dziś Puchły, w dawnych czasach znajdował się duży majątek stanowiący własność dziedzica - katolika. Mieszkali w nim również "ruscy" wieśniacy, będący poddanymi dziedzica. Dla potrzeb wyznawanej przez nich religii prawosławnej, wybudowana została malutka drewniana cerkiew, z której korzystali mieszkańcy sąsiednich wsi: Ciełuszek, Dawidowiec, Soc i innych. Dużo krzywd doznali prawosławni ze strony dziedzica, który starał się ich nawrócić na katolicyzm, lecz ci stali niewzruszeni przy swojej wierze. Aby umocnić ich wytrwałość w przywiązaniu do wiary swych praprzodków Matka Boża zjawiła się im w postaci ikony, którą znaleziono na jednej z lip okalających cerkiew.

Teraz drzewa tego nie ma, choć niektórzy twierdzą, że może nim być rosnąca do dziś (1911 - przyp. red) na cerkiewnym dziedzińcu rozłożysta osika.

Pierwszym cudem było wyleczenie jednego z włościan z opuchlizny rozsianej po całym ciele i stąd późniejsza nazwa wsi Puchły. Zdarzyło się później wiele innych cudów, dokonanych przez Świętą Orędowniczkę. Świadczą o tym ofiarowane metalowe znaki w kształcie nogi, ręki, serca i innych jako symbole ozdrowienia. Wiszą one wokół ikony na ścianie do dnia dzisiejszego. Prawie na każdym z tych symboli znajduje się data. Najstarszy pochodzi z 1646 roku.

Miejscowi włościanie przechowują wiele legend i pieśni o tematyce religijnej, których autorem był nieżyjący już protoprezbiter **Grzegorz Sosnowski.** W pieśniach mówi się jak Królowa Niebiesna wyrażała swą szczególną troskę o parafian puchłowickiej cerkwi. Treść pieśni uzasadnia dlaczego okoliczna ludność taką czcią otacza swoją ikonę.

Na podstawie art. **Andrzeja Siergiejuka** zamieszczonego w GEV nr 48/49 z 4 XII 1911 roku s. 467-469

opracował **Mikołaj Gasperczyk**

W CIENIU DRZEWA POZNANIA (11)

CERKIEW RZECZYWISTOŚCIĄ MIŁOŚCI

Andrzej Turczyński

Jakkolwiek błędne jest mniemanie, iż droga do pełni miłości wiedzie tylko i wyłącznie poprzez cierpienie, to musimy jednocześnie przyznać, iż właśnie cierpienie sublimuje miłości, a także i to, że jest ono związane z miłością. Wynika to na pewno z wahliwości ludzkiej psychiki, ze skłonności do idealizowania obiektu swojej miłości, wreszcie z niewiary w moc samej miłości. I właśnie w niewierze tej, jak sądzę, zakorzeniona jest sama najtajniejsza istota cierpienia. Bo chociaż cierpienie wpisane jest w obraz ludzkiego losu, w nasze codzienne życie, to przecież nie przestaje ono być dla nas zawsze i codziennie straszliwym zdumieniem, wyrzutem, który podnosimy wobec Ojca, zarzutem i zarazem argumentem przeciwko Jego istnieniu (gdyby był naprawdę Bóg, nie zezwoliłby, mówimy zrozpaczeni, abyśmy t a k cierpieli!). Istotnie, jest w cierpieniu coś irracjonalnego, sprzecznego jakoby z naturą, chociaż z, drugiej strony, jest ono z tą samą naturą niesprzeczne, mimo że wydaje się nielogiczne. I tę sprzeczność dostrzegał również Chrystus, gdy już w ogrodzie Getsemane modląc się do Ojca, "mówił: Abba, Ojcze! Ty wszystko możesz, oddal ten kielich ode mnie"; ale też natychmiast, świadom niemożności odsunięcia swego ludzkiego w Bogu posłannictwa doda: "wszakże nie co Ja chcę, ale co Ty" *(Mk 14,36)*. Oczywiście rozgraniczamy cierpienie ciała, ból fizjologiczny od cierpień psychicznych i tych najgłębszych i najtajniejszych, ale też najmocniejszych, bo duchowych. Cierpień całą naszą istotą, a których przedmiotem najczęściej bywa niemożność zgody właśnie na zewnętrzne przejawy cierpień wszelkiego stworzenia, szarpiące współczesnego człowieka wątpliwości natury religijnej. Mówiąc najogólniej chodzi o załamywanie się systemów wartości, mających swoje korzenie w Starym Testamencie, ujawnionych w literze i sensie *Dekalogu* oraz zawartych w Ewangeliach, jako posłanie z ducha powszechnej miłości. Wciągnięci w orbitę sztucznych świateł, nazywamy prawdziwym życiem to, co jest jego zaprzeczeniem, co nie jest życiem samym w sobie, lecz jedynie jego zmiennym i nieczułym pozorem, maską i atrapą. Lecz przecież to wszystko, co miało nam dostarczyć pogody ducha, ładu serca, co miało oderwać nas od trudnych myśli natury ontologicznej, eschatologicznej, teologicznej wreszcie, nie dość że nie oderwało, nie przyniosło ukojenia, to w dodatku pomnożyło nasze lęki i cierpienia. Być może tak być musi, że człowiek nieustannie musi dawać się porywać i unosić nadziejom. Nadziejom, których podstawę stanowi ułuda, że nieograniczona jest moc ludzkiego umysłu, że bezkresnie przesuwalne są granice naszego poznania. Lecz nie umiemy odpowiedzieć sobie na najprostsze pytanie: Czym jest życie? I co to jest życie? Przeto wszelkie pytania na jakie znaleźliśmy odpowiedź nie wydają mi się zasadnicze ani ważne. Cierpimy więc w naszej niedoskonałości, pysze, próżności i lęku, chociażby przed śmiercią. Bo nikt nie zaprzecza temu, że jest ona dramatem, jest czymś straszliwym wobec cudowności Boskiego Tchnienia darzącego właśnie Życiem całą naturę, czymś nieodwracalnym, skoro nawet Jezus w odbiciu zbliżającego się końca, wstrząśnięty nią do głębi swej ludzkiej istoty, wołał: "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" *(Mt 27,46)*. Nawet On, Syn swego Niebieskiego Ojca, miał swoją człowieczą przecież jakże chwilę słabości, lęku i niewiary. I ta właśnie Chrystusowa chwila może być i j e s t naszym usprawiedliwieniem, gdy ciążące nam cierpienia przygniatają nas i każą wątpić w sens i moc Boskiej Miłości. Nie rozumiemy bowiem wtedy czy też raczej nie odczuwa-

my tego, że to tylko próba sił ze wszechobecnym, a więc także będącym cząstką naszej jaźni, immanentnym Złem. Nie rozumiemy, gdyż tylko niewielu z nas p r z e c z u w a czym jest wszechogarniająca nas miłość Ducha. A nie jest ona bynajmniej abstrakcją, filozoficzną bądź etyczną konstrukcją na wzór owych średniowiecznych spekulacji, nie tylko zresztą teologicznych, lecz jest żywym doświadczeniem serca pragnącego, potrzebującego i wsparcia i miłosierdzia, i pokrzepienia. Cierpienie zatem jednostkowe i osobiste spaja się w jedno z cierpieniem powszechnym c a ł e j ludzkości w Osobie Jezusa. Który jest wszak w tym samym stopniu depozytariuszem owego cierpienia, co szafarzem Nowej Miłości. Dlatego myśląc o Ofierze Krwi i Ciała, nie rozpatrujemy jej jako Wcielonej Tragedii, chociaż już samo pojęcie o f i a r y mogłoby implikować właśnie tragiczność tamtej i po dziś dzień w Eucharystii powtarzającej się Ofiary Krwi i Ciała. I oto również z tego względu, że ludzkość przynależy do czasu, że w nim istnieje i d z i e j e się w czasie, zatem rozwija się, rozwijać się także powinien i pogłębiać nasz stosunek do sensu oraz istoty Chrystusowej Ofiary Miłości. I jak przełom ubiegłego i tego wieku zaowocowały dla całego chrześcijaństwa rosyjską myślą prawosławnej eklezjologii teandryczno-sofiologicznej, która swoją dojrzałość osiągnęła w pracach o.o. Chomiakowa, Sołowiowa, Fłoreńskiego i Bułgakowa, tak współczesność jest wyznaniem rzuconym miłości i miłości Miłości. Skoro bowiem przyjmujemy za Sergiuszem Bułgakowym, że Cerkiew jest żywą wielojednością, której centrum albo Głową jest Chrystus. Organizm ten jest ożywiony przez Ducha Świętego. Cerkiew posiada więc charakter diadyczny, "jest diadycznym objawieniem Logosa i Ducha Świętego" (S.Bułgakow, *Niewiesta Angca*), i dalej: "Jako odwieczne Bogoczłowieczeństwo, Cerkiew niebiańska jest życiem Boskim, samoobjawieniem Bożym, Boską Sofią. I właśnie do tego określenia odnosi się myśl o tym, że Cerkiew jako Ciało Chrystusowe jest "pełnią Tego, Który sam wszystko we wszystkim wypełnia" *(Ef 1, 23)*. Ale też skoro Maryja Dziewica, Matka Jezusa, jest prefigurą Kościoła Powszechnego, to jest nią przede wszystkim z powołania Miłości. Miłość bowiem to odrzucenie bezwzględne i całkowite egotyzmu. Stąd u Jezusa, a później u Jego uczniów tyle mówi się o miłości. Bo to ona, miłość Miłości właśnie jest celem całego naszego tutaj p o b y t u, a jej ziemski, powiedziałbym rodzinny czy też ludzki aspekt jest niczym innym, tylko odwzorowaniem owej Wszechogarniającej Miłości, której pierwszym znakiem było Tchnienie Życia. Bo należy i trzeba przyjąć za nienaruszony pewnik, iż to miłość jest fundamentem i życia i wszelkiego stworzenia. Tchnienie Życia w Maryi Bogurodzicy dało początek Nowej Ewie, Eklezji posadowionej na fundamencie Miłości Zbawiającej. Poprzez życie, naukę i ofiarę Syna, ale które przenikają także poprzez Miłość: "A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębicy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem" *(Mt 3, 16-17)*.

Droga, która wiedzie poprzez Maryję, Wcielenie Logosu i Miłości. "Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jest jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest" *(1J 3,1-2)*. Spróbujmy wniknąć w Janowe przesłanie, zdjąć z niewidzących oczu bielmo pożądliwości widomych tylko obrazów, a tym samym zerwać pieczęć z oczu duchowych, a ujrzymy rzeczy w ich najpierwszym znaczeniu, nie skażone dwoistością wynikłą z upadku. Oto Maryja Bogurodzica, Caritas, Naczynie Miłości poprzez którą Słowo stało się Ciałem. Oto Cerkiew Miłująca, stwarzająca nas i odradzająca nas, i podnosząca wciąż i nieustannie z naszych upadków, biorąca w opiekę i wybaczająca, i odpuszczająca tylko i tylko w imię Miłości. Która jest wyznaniem, cierpieniem i nadzieją tych wszystkich, którym się wydaje, że są już poza wszelką nadzieją. Kościół pojmowany jako Matka i Siostra, i Oblubienica. Jako rzeczywistość, wreszcie, naszej religijności i pobożności realizującej się w nieustającym misterium Królestwa, w Liturgii. Liturgii będącej najsubtelniejszym darem serca, jaki Syn może złożyć u stóp swej Matki. I już tylko to wydaje się tym fundamentalnym powodem rozmyślań o stale odnawiającym się posłannictwie Maryi, które słyszymy po raz pierwszy w słowach Zwiastowania: "Bądź pozdrowiona, łaską obdarzona, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami" *(Łk 1, 28)*, siłą wyzwalającą energię serc miłości w jej różnorodności i całym niewypowiedzialnym pięknie.

■

Przed sympozjum w Supraślu

Prawosławne Bractwo św.św. Cyryla i Metodego działające w diecezji białostocko-gdańskiej przygotowuje się planowanego na maj 1993 roku sympozjum, poświęconego dziejom Ławry Supraskiej i prawosławnej architekturze sakralnej na Podlasiu.

26 lutego odbyło się w domu parafialnym w Białymstoku - Starosielce posiedzenie komitetu przygotowującego sympozjum. Rozważano najważniejsze sprawy i zadania związane z sympozjum. **Ustalono, że sympozjum odbędzie się w dniach 25-26 marca 1993 r. w Supraślu.** Wystąpi na nim około 20 naukowców z Polski, Białorusi, Rosji. Odbywać się będzie w modlitewnym nastroju, z udziałem jego uczestników w św. Liturgii i innych nabożeństwach. Otwarcia forum dokona arcybiskup **Sawa.** Do udziału w sympozjum zaproszeni zostaną wszyscy hierarchowie Cerkwi prawosławnej w Polsce oraz sąsiednich diecezji Republiki Białoruskiej, duchowieństwo i świeccy.

Po posiedzeniu komitetu oraz wieczornym nabożeństwie w świątyni starosielskiej odbyło się modlitewne spotkanie z abp. Sawą, podczas którego Arcypasterz zapoznał zebranych z aktualnymi problemami z życia Cerkwi w Polsce. Rozwinęła się długa rozmowa na tematy najbardziej zajmujące białostocką prawosławną społeczność. **(is)**

ZNOWU PROFANACJA

W 1989 roku tłumaczyłem smutny artykuł archimandryty Augustyna (Nikitina) pt. "Opińska Pustelnia wraca do życia" ("Tygodnik Podlaski", nr 9(54). Niestety, już mam dane o nowej, tym razem nie ze strony bolszewików, profanacji prawosławnego miejsca kultu. Oddajmy głos autorom artykułu pt. "Do cudzego monasteru z własną regułą".

Pielgrzymi, którzy wioną 1992 roku odwiedzili Optińską Pustelnię obserwowali przerażającą scenę: w centrum Ioanno-Predtieczenskiego ośrodka - serca monasteru rozlokowała się grupa osób o wyraźnie innym niż prawosławne wyznaniu. Celebrans, w błyszczących szatach, rychtował się do odprawiania mszy. Był okrążony ciasnym kołem nieproszonych przybyszów. W oddali stała smutna grupa tutejszych zakonników, zaniepokojona wydarzeniem. Jeszcze chwila i rozpoczęto by mszę. Ale w tym momencie ojciec Michał, pełniący obowiązki przełożonego klasztoru, energicznie podszedł do grupy i zażądał przerwania bezprawia. - Nasz monaster - powiedział - podlega wielebnemu patriarsze. Odbywanie modłów innym konfesjom jest zakazane postanowieniem Cerkwi prawosławnej. Katolicki ksiądz ordynarnie odpowiedział, że jego nie obchodzi żaden patriarcha, on tu był więziony i z tej okazji chce odprawiać mszę, a gospodarzy zakonu prosi opuścić teren i nie przeszkadzać. Ksiądz ogłosił, że nazywa się Zygmunt Pieszkowski - były duszpasterz przy papieżu, obecnie duszpasterz ruchu harcerskiego. A tutejsi zakonnicy mogą gorzko pożałować tego, co robią (nie dopuszczają do odprawiania mszy - przyp. WP). Dalej nastąpiły działania natury wyraźnie prowokacyjnej. Wierni, towarzyszący katolickiemu księdzu, byli wyposażeni w kamery filmowe i tylko czekali na "skandal". Na szczęście do tego nie doszło.

Po dłuższej wymianie zdań ks. Zygmunt Pieszkowski oddalił się za obręb monasteru - lecz mszę odprawił obok zabudowań przy studni błogosławionego **Amwrosija** nie zwracając uwagi na protesty pielgrzymów (...)

Od 1988 roku do Optińskiej Pustelni zaczęły przybywać polskie pielgrzymki, których celem jest uczczenie pamięci pomordowanych jeńców wojennych, usiłując każdorazowo odprawiać mszę w samym klasztorze, albo w jego obrębie.

W lutym 1992 roku do Optińskiej Pustelni przybyła delegacja katolików z Polski, aby wymusić zezwolenie na ustawienie na terytorium klasztoru pomnika w postaci przestrzelonej czapki oficerskiej i krzyża owiniętego drutem kolczastym, co też było dokonane bez wiedzy i zgody administracji klasztoru. Fakt ten wywołał reakcję - pomnik na drugi dzień został usunięty przez nieznanych ludzi.

Kierownictwo monasteru wyraźnie określiło swą pozycję w tej sprawie: klasztor został udostępniony wszystkim ludziom chcącym odwiedzić monaster, tym bardziej osobom pragnącym uczcić pamięć poległych rodaków. Ale kategorycznie zabrania się odprawiania obrzędów innych konfesji bez uzgodnienia z przełożonym monasteru.

Co się tyczy ustawienia znaków, to powinna obowiązywać w tym zakresie podobna zasada. Inaczej będzie to odczytywane jako przejaw ekspansji katolicyzmu. Próby odprawiania mszy i utarczki z zakonnikami rodzą nieufność i obawy. W Kozielsku już istnieje memorialny kompleks poświęcony pamięci poległym w wojnie.

Katolicki prozelityzm w obecnym czasie to jeden z najważniejszych problemów życia cerkiewnego. Stosunki z Kościołem rzymskokatolickim w wyniku wydarzeń na Ukrainie zostały zaostrzone do ostateczności. W deklaracji zwierzchników Cerkwi prawosławnych (Konstantynopol 15 marca ub.r.) napisano: "... Tradycyjne terytoria prawosławnych krajów rozpatruje się dzisiaj jako terytoria misyjne" i w wyniku tego rozbudowuje się sieć placówek misyjnych, które wszelkimi metodami, w ciągu dziesięcioleci, mimo protestów wszystkich chrześcijan, praktykują prozelityzm... W rezultacie powstała sytuacja niezgodna z duchem dialogu miłości i prawdy, i zadaje się temu dialogowi trudno wyleczalne rany".

W Rosji w związku ze zwycięstwem demokracji, króluje niekontrolowana "swoboda wiary" rozumiana jako przyzwolenie na prowadzenie fałszywej propagandy innych religii i sekt przeciw Cerkwi Chrystusowej - prawosławiu.

Moskiewskie metro wyklejone plakatami, całe miasto ogłoszeniami z twarzami protestanckich pastorów reklamujących "Biblię w Kremlu". Już się dobrali i do naszych monasterów - ostoi prawosławia.

My, rosyjscy pielgrzymi, stanowczo popieramy działalność braci zakonników w kwestii wypędzania intruzów i wzywamy władze cerkiewne do zaprowadzenia porządku w tej materii.

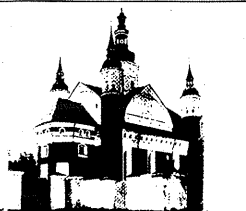
Grupa pielgrzymów
Optińska Pustelnia - Moskwa
"Russkij Wiestnik" Nr 25(58)
Oprac. **Wiesław Piotrowski**



Optina Pustyń. Cerkiew Wprowadzenia do Świątyni NMP

Хто з Богам-з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ



АДРАДЖЭННЕ

Радыё і друк ужо падалі да ўсеагульнага ведама, што Дэкрэтам ад 25 студзеня 1993 г. Яго Высокапраасвяшчэнства Архіепіскап Беластоцкі і Гданьскі Сава паклікаў у Беластоку да жыцця жаночы Манастырскі дом Нараджэння Божай Маці. Ён – аднаўленне і працяг славутага праваслаўнага Нараджэння Божай Маці жаночага манастыра ў Красным (Ружаным) Стоку каля Дубровы Беластоцкай. Краснастоцкая святая абіцель праіснавала ўсяго 15 гадоў, але ў мінулае і сённяшняе Праваслаўнае Царквы на Беласточчыне яна ўпісалася незабыўнымі малітоўнымі і дабрачыннымі эдзяйсненнямі яе сясцёр-манашак. Лічым, што нашым Чытачам будзе цікава і карысна пазнаёміцца з найважнейшымі фактамі з трагічнага мінулага Краснага Стоку.

Афіцыяльная рымакаталіцкая гісторыя лічыць, што пачатак Краснаснастоцкай Святыні дала ікона Божай Маці з Дзіцяцем. Яе набыў у 1652 г. быццам бы ад перайшоўшага з лютэранства (гэта мог быць і раней праваслаўны чалавек) у каталіцызм, як піша ксёндз Г. Юркоўскі ў сваёй брашуры з 1677 г., гарадзенскага пасрэднага, нявядомага па імю маляра, шляхціц, са званнем стольніка дорпацкага Шчэнсны Тышкевіч. Ён разам са сваёй жонкай Еўфасінняй, таксама родам з Тышкевічаў, валодаў невялікім фальваркам Крывы Сток у 30 кіламетрах на захад ад Гародні. Маёмасць гэтая дасталася яму па бацьках.

Пачатак разрослага па ўсёй Беларусі і Украіне роду даў беларускі праваслаўны баярын Каленік Мішковіч, які за верную і ахвярную службу ў вялікага князя Льва Свідрыгайлы падчас ягоных змаганняў за вялікакняскі пасад у Вільні атрымаў аграмадныя зямельныя наданні на Украіне. Адзін з трох сыноў Каленіка, Тышка (ад праваслаўнага імя Ціхан), калі праваслаўнае баярства пры князі Зыгмунце дабілася раўнапраўя з каталіцкай шляхтай, зноў жа за заслугі, атрымаў новыя наданні і герб Леліва. Ад Тышкі і павёўся славуты род Тышкевічаў. Яго сын Васіль, у 1568 г. пабудаваў на зямлі цяперашняга Ружанага Стоку першую праваслаўную царкву. Праўнук праваслаўнага Тышкі, Абрам, быў жанаты па чарзе з дзвюма жонкамі-каталічкамі і ад адной з іх, нейкай Лапатэцкай, паходзіў адзін з яго сыноў, ужо каталік і "паляк" – Шчэнсны.

Ён – паказальны прыклад таго як акаталічвалася і паланізавалася беларускае баярства. Не станавілася ад гэтага "святлейшым" ці " культурнейшым", бо Шчэнсны Тышкевіч на ўсю ваколіцу праславіўся сваім пустазвонствам ды непрабудным п'янствам, якое і давяло яго да прыкрага калецтва і, відаць, заўчаснай смерці. Жонка ж яго была глыбокаверуючай хрысціянкай, часта і шчыра malілася. Аднойчы, падчас малітвы яна і прысутная з ёю служба, заўважылі, што непрыкметная праз 7 гадоў ад часу набыцця ікона Божай Маці з Гародні заяснела незвычайным бляскам, і з таго часу з тымі, хто натхнёна маліўся да яе, наступалі цуды аздараўлення, уратавання ад смяротнай пагрозы, шчаслівыя перамены лёсу і іншыя праяўленні нябесных сілаў.

Цудадзейная ікона неўзабаве была перанесена ў "капліцу", што знаходзілася непадалёк двара. Пра гэтую таямнічую "капліцу" ўсе каталіцкія даследчыкі па-змоўніцку маўчаць. Але падчас частковых археалагічных раскопак у 1980 г. беластоцкім археолагам Аннай Чапскай пад падлогай цяперашняга касцёла (пабудаванага ў гадах 1760-85) былі адкрыты "ва ўсходнім нефе рэшткі скляпенняў падзямелля, а ў папярочным нефе фундаменты з камення і цэглы – рэшткі па даўнім драўляным храме і пахавальны склеп гэтага храма. Фундаменты гэтыя маюць форму многавугольніка і былі алтарнай часткай..."

Адкрыты храм пачаткова быў сарыентаваны алтаром на ўсход, значыць: гэта быў праваслаўны храм, відаць той, які пабудаваў яшчэ Васіль Тышкевіч.

І гэта ў ім, названым у запісках "капліцай", была памешчана ў 1660 г. цудадзейная ікона Божай Маці. Мабыць, тады гэтая царква была ўжо пераменена ў касцёл хутчэй за ўсё к таму часу, яна ўжо была уніяцкай царквою і служыла падданым Тышкевічаў, бо ж яны самі

былі каталікамі, а каталікі ўжо ў той час унію лічылі "хамскай верай", нягоднай іх, вызнаўцаў "адзіна праўдзівай святой каталіцкай". Гэтае меркаванне прыводзіць да высновы, што ўжо тады Тышкевічы і іх асяроддзе сумняваліся ў "каталіцкасці" іконы і не перадалі яе ў касцёл у Дуброву ці іншы. Такія сумніцельныя адносіны да гэтай Святыні з большай ці меншай інтэнсіўнасцю працягваюцца і да сённяшняга дня, асабліва сярод ружанастоцкага каталіцкага духавенства.

Гэта надзвычай яскрава відаць з манаграфіі Józefa Łotowskiego "Sanktuarium Różanostockie" (Warszawa 1987) . Нягледзячы на ўсе гэтыя сумненні Тышкевічаў, справай цудатворнай іконы Божай Маці сквапна заняліся манахі-дамініканцы. Расславілі яны шырока па краіне цудатворную яе моц, і адсюль у Крывы Сток пачало прыбываць усё болей паломнікаў. У выніку ўгавораў дамініканцамі Тышкевічы ў 1659 г. "фундуюць" і абсталёўваюць кляштар для 12 мніхаў, якім у абавязак ставіцца апека новым асяродкам культу Прачыстае Дзевы Марыі і дзеля гэтага даюць ім фальварак Крывы Сток і суседнюю прыналежную яму паншчынную вёску Сток з 27 сем'ямі прыгонных сялян і каля 30 валокаў (каля 650 га) зямлі.

Атрымаўшы такую фартуну, дамініканцы ў шапку не спалі. Зараз жа перабудавалі ранейшы (праваслаўна-уніяцкі) храм у рымакаталіцкі касцёл і ў ім памясцілі як найбольшую святыню цудатворную ікону. Затым пабудавалі выгодны кляштар і разгарнулі гаспадарчую дзейнасць: паставілі бровар, корчмы, млын, хлявы, стадолы, заснавалі аграмадны сад з рэдкімі і каштоўнымі дрэвамі і г.д. Сваё ўладанне заманіфеставалі пераменай назвы Крывы Сток на Ружаны Сток маўлялі, дзеля яго красы. Павялічвалася колькасць паломнікаў, раслі даходы кляштару, прыбывалі новыя мніхі, у старых будынках стала цесна. Каля 1731 г. дамінікане збудавалі вялікі і прасторны мураваны манастыр, а ў 1760 г. на месцы дагэтуляшняга прыступілі да пабудовы новага аграмаднага касцёла, які будавалі не надта спяшаючыся, бо аж 25 гадоў.

Але пры гэтым не прамінулі знішчыць катакомбы з праваслаўнымі пахаваннямі. Праўда, з кожным годам, асабліва пасля першага раздзелу Рэчыпаспалітай, даходы іх пачалі змяншацца, бо ад невыноснага прыгнёту прыгонныя сяляне разбягаліся, куды вочы глядзяць, з-за розных злоўжыванняў духавенства падаў аўтарытэт Касцёла, у краіне запанавалі безуладдзе і хаос

У апошнія гады І Рэчыпаспалітай у ружанастоцкім кляштары знаходзілася ўсё меней мніхаў.

Пасля трэцяга падзелу Рэчыпаспалітай Ружаны Сток апынуўся ва ўладанні Прусіі. Немцы канфіскавалі прыналежныя кляштару фальварак і паншчынную вёску, а ў замен вызначылі мніхам на ўтрыманне 400 талераў і працэнты ад запісанага на кляштар ахвяравальнікамі. У 1807 г. Беластоцкая вобласць, у тым і Ружаны Сток, перайшлі ва ўладанне Расіі. Царскі ўрад не змяніў нямецкіх пастановаў, толькі плаціў мніхам рублямі.

Кляштар старэў і выміраў. Калі ў 1846г. касцельныя ўлады ліквідавалі ружанастоцкі кляштар, у ім жыло 9 мніхаў ва ўзросце 60-80 гадоў (апошні памёр у 1851г). Касцёл стаў парафіяльным, у манастыры пасялілася свецкае каталіцкае духавенства, яму на яго ўтрыманне царскі ўрад плаціў у год немалую суму 500 рублёў срэбрам і прыдзяліў у карыстанне 33 дзесяціны зямлі з садам і рознымі гаспадарчымі аб'ектамі.

У 1866 г. ружанастоцкі касцёл царскія ўлады перадалі праваслаўным. Пасля неабходных пераробак ён быў прыстасаваны да праваслаўных багаслужэнняў. Як падае Е. Арлоўскі ў працы "Судьбы Православия... в Гродненской губернии..." (Гародня, 1901): " 17 красавіка 1867 г. у Краснастоцкую царкву быў прынесены з хрэсным ходам з Саколкі абраз Збавіцеля, падараваны Імператарам. Затым 4 чэрвеня 1867 г. вялікі храм быў асвечаны Ігнаціем, епіскапам берасцейскім у прысутнасці 5000 прыбыўшага народу і многіх ганаровых гасцей..." Краснастоцкая парафія налічвала каля паўтары тысячы прыхаджан. Жыла яна актыўным духовым жыццём, ў ёй дзейнічала прыхадская школа.

Але час небывалага дагэтуль росквіту духовай, асветнай, міласэрнай дзейнасці краснастоцкага праваслаўнага асяроддзя наступіла пасля пераняcення сюды 8 верасня 1901 гарадзенскага Нараджэння Багародзіцы манастыра. Прыбыўшыя сёстры-манашкі на чале з сваёй энергічнай ігуменняй Галенай пераўтварылі жыццё ва ўсім наваколлі. Нават ананімны фанатычны каталік і заядлы вораг праваслаўя ў сваім лісце ў польскую клерыкальную газету мусіў сцвердзіць, што "манашкі рассыпаліся па ўсёй дуброўскай парафіі, часткова навадворскай і сідранскай, разносячы з сабой лякарствы і дарма лечачы народ... нашыя сяляне ахвотна ідуць лячыцца ў манастыр. Два разы ў год адбываюцца фэсты:..на Тройцу і Нараджэнне Прачыстай Маці Божай, на якія з'язджаецца мноства інтэлігенцыі гарадзенскай і з наваколля. Карэты і павозкі запаўняюць манастырскія падворкі".

Мікола ГАЙДУК

(працяг у наступным нумары)

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



З преси

У місті Глухові в XVII-VIII ст. була резиденція гетьмана і Малоросійської колегії.У XVIII ст. тут діяла музична школа. В тому місті народилися композитори духовної музики М. Березовський та Д. Бортнянський. Сьогодні Український фонд культури і місцева влада рішили відновити співацьку школу, поставити пам' ятник композиторам.

Організовано також фестиваль старовинної духовної музики та хорового співу. У фестивалі взяло участь духовенство, церковний хор та хори Глухівської музичної школи, яки згодом виступили в столиці України. В майбутньому фестиваль має набути статусу міжнародного.

Цікава зустріч

21 січня ц.р. в Будинку Культури і Науки Росії відбулася зустріч варшавян з Послом України в Польщі Генадієм Удовенком.

Посол розповів про хід проголошення незалежності України, наголосив на тому, що Полща першою визнала її незалежність, а за нею послідувало вже 108 країн світу. Він говорив про економічні труднощі на Україні та відмітив потребу їх розв'язки спільними зусилями з Польщею та іншими суміжними країнами, бо Захід не квапится приймати до себе "ані вас, ані нас". Посол пояснив політику України на форумі СНД, яка проти створення над незалежними державами зверхнього органу. Чимало уваги посол присвятив візитам у Польщі міністра військових справ України Констянтина Морозова, президента Леоніда Кравчука, а також прем'єр-міністра польського уряду Анни Сухоцької в Київі. Він не погодився з думкою деяких польських журналістів, що на Україні не відведено цьому візиту належної уваги. Посол сказав також, що заплановано візит в Україну військового міністра польського уряду Я.Онишкевича для підписання домовленности про військове співробітництво, яке ніяк не могло бути спрямоване проти будь- якої країни. Посол сповістив, що заплановано співробітництво між Варшавським і Київським університетами. Він повідомив, що Посольство України в Польщі розташоване на вулиці Шуха 7 і що сюди має бути перенесене Консульство. Тут згодом буде відкрита невеличка читальня, до якої запросив присутніх. Гість з вдоволенням відмітив підписання з Польщею угод про економічне, культурне та наукове співробітництво, заявив, що опрацьовуються заходи про покращання стану туристичного руху поміж обома державами. Відмітив також, що на Україні діють в основному три церкви: УАПЦ, УПЦ і ГКЦ. Уряд України старается, щоб проблеми поміж ними були полагоджувані дружним шляхом.

Голова Товариства Польща-Україна проф. З. Вежбицький поінформував посла про діяльність організації. Поцікавився також розвитком релігійного життя в Україні.

Українською мовою посла привітав член правління Товариства Польща-Україна Антін Середницький. Він пригадав, що посол продовжує в Польщі традицію дипломатичної місії УНР з 1920 р., висловив задоволення, що розгортается економічне, культурне та наукове співробітництво між нашими країнами, а деяки прояви конфліктних становищ по обох сторонах слід ліквідувати переконанням, що загальний інтерес усієї Польщі та усієї України повинен ставитись на першому місці перед не завжди продуманими інтенціями загумінкових організацій. Щодо церковних справ, то неправильним є стремління до поширювання католицизму на Україні, як і недоречним булоб нав'язування полякам православ' я. Добри сусіди повинні зберігати християнську істину-не роби ближньому того що тобі не миле.

А. Середницький побажав послу та його співпобітникам успіхів на ниві розвитку українсько-польського співробітництва, а Україні вдалого виходу з буденних труднощів та здобуття пошани у світі.

Гетьмани-борці проти церковної унії

Деяки сучасні уніятськи автори висловлюють погляд начебто церковна унія 1596 р., не була чимось штучним, накиненим наслідком єзуїтських інтриг, натиску королівської адміністрації та шукання земних багатств і політичних привілеїв унійними єпископами. Вони навіть покликаються на працю українського православного історика, академика Ореста Левицького (1848-1922), що була друкована в "Архиве Югозападной Росии" (1883 т.4). В згаданій праці дійсно мовится, що клопоти Православної Церкви виникли з зіпсуття головних підвалин її організму. Треба пояснити, що до цього стану спричинилася королівська адміністрація, яка на єпископів назначала людей не тільки не підготованих, але також негідних цього поста. Вони назначалися не раз за хабарі, по знайомству, або з політичних міркувань. Уніятськи автори подають приклади поганих поступків деяких православних владик, забуваючи подати, що їх назначали королі. Не пояснюють також слів О. Левицького що православна церква ставала "легкою здобичею кожному ворогові". Загально відомо, всі хижаки нападають і вбивають слабі

жертви, яки не в силі втекти або оборонятися. Таке право хижаків. А чиж правдиві християни можуть його стосувати супроти своїх сусідів-братів? На жаль видно що стосують. А чи не краще булоб по-християнськи помогти тим братам-сусідам вийти зі слабости, допомогти стати на ноги?

Погляньмо на релігійно-моральні вартости перебіжчиків до унії. Тогочасний твір "Пересторога"(1606 р.) про Потія пише, що він у Бересті доти мучив православних, аж вони покинули свої доми. Луцький і Острозький єпископ К.Терлецький був звинувачений у двоженстві, у вбивстві маляра Пилипа, у спілці зі злодіями, фальшуванні грошей, у причетності разом з Потієм до вбивства православного священника Степана Добрянського. Обидва вони потаємно підписували в 1595 році унію в Римі. Недарма народні повстанці Севрина Наливайка розорили маєток Терлецького. • Володимирський єпископ І.Потій для кар'єри змінював кілька разів віру. Митрополит Михайло Рогоза запевнював про вірність православію, а потаємно змовлювався з уніятами. Така поведінка була стосована і пізніше. В каплиці на Варшавському замку, 26.03.1681 року, в присутності короля Яна Собєського, папського нунція Паллавічіні, католицького єпископа з Перемишля Яна Звонського, уніятського єпископа Кипряна Жоховського, архімандрита унічського монастиря Варлаама Шептицького, руського воєводи Станіслава Яблоновського та інших, присягу на вірність Папі склали таємно: православний Львівський єпископ Йосип Шумлянський і Перемишльський єпископ Інокентій Винницький. Також тоді В.Шептицький пообіцяв визнати зверхність Папи. Повернувшись до своєї пастви дурили її до часу, аж при нагоді оголосили офіційний перехід до унії. Подібно ініціаторів унії характеризували Христофор Філалет у "Амокризисі" (1597), Іван Вишенський у "Писание к утекшым от православное веры епископом" (1598). Іван Франко в нарисі "Дві унії" (1890) на основі дослідження полемічної літератури XVI-XVII ст. та документів писав:"Митрополитом Київським був Михайло Рогоза, бідний шляхтич, що був зразу православним, потому перейшов на лютеранство, відтак за намовою єзуїтів на латинство, а в кінці також за намовою єзуїтів, зробився знов православним але тільки по те щоб знищити православ'я. Эпископом Берестейським був Іпатій Потій, чоловік хоч і вчений, але без характеру, брехливий і хитрий. Эпископом Луцьким і Острозьким був Кирило Терлецький, розпусник і забіяка, про котрого поговорювали, що держав спілку зі злодіями і грабіжниками, фальшував гроши і котрому в судах доказували множество різних злочинів, розбоїв, калічення людей і убивств".

Всупереч твердженням уніятів про занепад Православної Церкви у православному соборі в Бересті 1596 р. крім представників Константинопольського та Александрийського патріархів і Белградського митрополита, взяли участь Львівський єпископ Гедеон Балабан, Перемишльський єпископ Михайло Копистенський, двох афонських архімандритів, девять місцевих архімандритів, один ігумен, 16 протопопів і понад 200 священників. Зі світських Київський воєвода князь К.Острозький, Волинський воєвода О.Острозький, сенатор новгородський О.Полубенський, представники шляхти Київського, Волинського, Брацлавського і Галицького воєвідств, міщани Вільна, Львова, Пінська, Більська, Берестя, Підгайців, Галича, Київа, Брацлава, Кам'янця-Подільського, Володимира, Мінська, Слуцька, Луцька та інших міст. На захист православія стануди лави селян, шляхти, нижчого духовенства, братства, козацтво та деяки магнати. Ігумен православного братського монастиря св. Симеона в Бересті Афанасій, щоб заступитися перед уніятами 1643 р. з іконою Куп'ятицької Божої Матері їде до Варшави і виступає на сеймі перед королем такими словами:"Представляю вашій величості чудотворний образ для того, щоб унія була згублена на віки і коли унія буде викорінена, а Православна східна церква заспокоєна, то поживеш щасливі літа, а якщо не заспокоїш і не скасуєш унії, то приде на тебе гнів Божий. Вибирай собі, що хочеш, доки є час". Ігумена Афанасія всадили до вязниці. Після виходу на волю він далі вів боротьбу. Знов 1644 р. подає прохання Владиславу IV в Кракові про ліквідацію унії, але його знов арештовують. Врешті підчас повстання Хмельницького 1648 р. його в тяжких муках вбивають. Згодом Афанасій був беатифікований. Як бачимо, Православна Церква і віра глибоко збереглися в душах рядового духовенства, широких мас вірних, зокрема в лавах козацтва та його проводу. Вони ставали на її захист. Коли митрополит І.Потій брався розгромити правславних у Київі 1610 р., гетьман Тискиневич остеріг його намісника, що дав наказ вбити нагальника якщо посміє реалізувати свій задум. А.Грекович не припинив своїх практик тож київськи козаки втопили його в Дніпрі. Козаки не впускали до Київа уніятських митрополитів І.Потія та В.Рутського.

Після Берестейської церковної унії, як слушно відмітив польський історик З.Вуйцік, існували православні без ієрархії, та уніятська ієрархія без вірних. Такий стан ліквідував 1620 року гетьман Петро Конашевич Сагайдачний. За його підтримкою Єрусалимський патріарх Теофан висвятив митрополита Іова Борецького, єпископа Володимир- Волинського Ісзикиїла Курцевича, єпископа Перемишльського Ізаю Копинського, Холмського Паїсія Іполетовича, Луцького Ізаакія Борисковича та архієпископа Полоцького Мелетія Смотрицького. З огляду на це, що король не визнав цієї ієрархії, а навіть рішив її переслідувати, Сагайдачний на передодні битви під Хотином, їздив з єпископом Курцевичем до Варшави і просив короля визнати православну ієрархію. Щоб наклонити гетьмана до участі в хотинській битві, Сигізмунд III шукав протекції патріарха Теофана та обіцяв не переслідувати владик. На підставі універсалу Сагайдачного 1620 року відновлено Мотринінський монастир, який пізнійше відіграв важну роль в обороні православія на правобережній Україні. По смерті Сагайдачного король не здійснив обіцянок. Щойно гетьману реєстрового козацтва Іванові Петражицькому-Кулазі і митрополиту Петру Могилі вдалося це осягнути, але вже за панування короля Владислава IV.

Проте на практиці унійна акція не припинялася, що стало одною з причин вибуху повстання Б.Хмельницького, який оборону православ'я поставив поруч з національними і соціальними правами. В листі до короля Яна Казимира від 20.11.1648 року гетьман писав:"Щоб наша віра грецька в цілості перебувала, як раніше, шоб унії не було... а їх милість ксьондзи владики коли бажають залишитися при римському законі, нехай залишаються, віддавши Русі соборні грецьки церкви та стародавні пожертви, єзуїтів і шкіл єзуїтських в Київі щоб не було". В переговорах з королівськими послами гртьман ставив вимогу "щоб імені, памяти й сліду не було, щоб митрополит Київський після примаса польського місце мав у сенаті". Також в Зборівський угоді 1649 р. Хмельницький домігся постанови, щоб в Київському, Чернігівському і Брацлавському воєвідствах не могли перебувати єзуїти, всі посади повинні належати православним, унія мала бути скасована, а православний митрополит мав отримати місце в сенаті.

Далі буде.

Осія Лукич

OBRONIĆ BOGA W CZŁOWIEKU

Jedyna dotychczas parafia prawosławna w Polsce z językiem polskim jako liturgicznym rodziła się na początku lat siedemdziesiątych we Wrocławiu. Jej duchowym ojcem był ś.p. prof. o. JERZY KLINGER, wybitny teolog. Impulsy, jeśli chodzi o jej tworzenie, wyszły po raz pierwszy od prof. ALEKSANDRA GODLEWSKIEGO. W 1970 roku metropolita BAZYLI udzielił ks. EUGENIUSZOWI CEBULSKIEMU misji kanonicznej na organizowanie polskojęzycznej parafii prawosławnej. 17 czerwca 1973 r., w święto Świętej Trójcy, po blisko trzech latach pracy przy odgruzowywaniu, odbudowie i urządzaniu świątyni pw. św.św. Cyryla i Metodego, odprawiono pierwszą św. Liturgię.

Dzielnicę Piaski, w której znajduje się cerkiew św.św. Cyryla i Metodego wrocławianie nazywają Watykanem. Już z okna mieszkania proboszcza prawosławnej parafii, o. Eugeniusza Cebulskiego widać dawny pałac biskupi, dziś siedzibę kardynała **Henryka Gulbinowicza**. Dalej jest Papieski Fakultet Teologiczny, kościół katedralny, seminarium duchowne i jeszcze jeden, drugi, trzeci kościół - z różnych wieków i epok.

Widok z drugiej strony mieszkania wypełnia dwupoziomowy kościół Świętego Krzyża. Na górze modlą się rzymskokatolicy, na dole, w podziemiach - katolicy obrządku wschodniego, wierni Katolickiego Kościoła Ukraińskiego.

Cerkiew prawosławna znalazła swe miejsce niejako w cieniu, górującego po przeciwnej stronie ulicy, gotyckiego kościoła. Przed wojną modlili się tu starokatolicy. Już po zakończeniu działań wojennych, 11 maja 1945 r., kościół spłonął, a w nim ponad 300 tysięcy tomów, pochodzących z księgozbioru Królewskiej Biblioteki Uniwersyteckiej. Z budynku biblioteki zostały one wyrzucone przez niemiecki sztab wojskowy "Festung Breslau". Potem, do lat siedemdziesiątych świątynia straszyła pustymi oczodołami okien i wnętrzem zasypanym dziesiątkami ton gruzu. Władze miasta w 1970 roku z oporami przekazały budynek prawosławnym. Miał być magazynem lub halą produkcyjną.

Cebulscy zmieniając parafię zmienili także mieszkanie - jednopokojowe z kuchenką dzieloną z sąsiadami na duże mieszkanie przy ul. Katedralnej.

- Do tego domu na Watykanie weszliśmy jak korniki - mówi o. Eugeniusz. - Dom odstraszał swoim stanem. Władze nie mogły się pewnie zdecydować, czy go rujnować czy remontować.

Do dziś stoi nie odnawiany. Ale jest w nim przestrzeń. I zapełnia ją o. Eugeniusz, mam wrażenie, wszystkim, co się ukazuje na tematy związane z prawosławiem. Zapełnia ją gośćmi z Polski, Rosji, Ukrainy, Grecji, Holandii, Niemiec. To tu przyjeżdża przyjaciel **Włodzimierza Wysockiego** z teatru na Tagance, **Borys Diaczenko**, gdy chce "od duszy" porozmawiać ze swoim ojcem duchowym. Tu przybywa Holender, gdy chce dowiedzieć się, kto najbardziej potrzebuje jego pomocy. Tu zatrzymuje się ikonopisiec z Mińska czy Krakowa. I w tym domu mówiła: "- Jak tu dobrze u jegomościa" przygarnięta babcia **Mila Pawełczak**, Łemkini, zanim nie dokończyła swego żywota. I druga przygarnięta babcia **Emilia** - wilniuczka. Też tu lubiła siedzieć. Nigdy nie wyszła za mąż. Tak obiecała narzeczonemu, który zginął w czasie I wojny. Tu też przychodzi dziennikarz z telewizji wrocławskiej, gdy chce zrobić kolejny odcinek "Budowanie na skale", w którym o. Cebulski ma swoje stałe dziesięciominutowe okienko. Tu bywał **Jerzy Waldorff**, prof. **Ewa Łętowska**, były Rzecznik Praw Obywatelskich. Dom jest otwarty, podobnie jak otwarty na innego człowieka jest o. Eugeniusz wraz z matuszką **Arlettą** i cerkiew, w której od ponad 20 lat jest proboszczem.



Od lewej: o. Piotr Sokołowski i o. Eugeniusz Cebulski

Pomóc innemu człowiekowi, niezależnie od jego nacji czy wyznania - to dewiza ks. Cebulskiego. Uczynić prawosławie misyjnym, przewodzić w dialogu ekumenicznym i nie być obojętnym na śmierć duchową ludzi wokół nas, umieć obronić Boga w drugim czowieku - to inna dewiza duszpasterza z Wrocławia. Przy wypełnianiu treścią tej drugiej uważa, że niezbędny jest zrozumiały język. Używanie w cerkwi języka polskiego jako liturgicznego, czy świętowanie Bożego Narodzenia według nowego stylu, nie jest - bynajmniej - twierdzi, kompromisem na rzecz zachodniego katolicyzmu. Jest to tylko wychodzenie naprzeciw ludzkim potrzebom.

W cerkwi nic nie powinno być utajnione. Jak mają zrozumieć osiadli we Wrocławiu Grecy liturgię w staro-cerkiewno-słowiańskim, z którym nigdy

c.d. na str. 22

Obronić Boga w człowieku

c.d. ze str. 21

nie mieli kontaktu? W tej samej sytuacji może się znaleźć młody Rumun Syryjczyk lub Etiopka, studiujący w Polsce. Tu również łatwiej wyjść w stronę potrzeb małżeństw mieszanych, również katolików, których fascynuje prawosławny mistycyzm, muzyka cerkiewna, liturgia. W sprostaniu tym potrzebom starają się wspierać swego proboszcza zarówno wierni jak i rada parafialna na czele z oddanym starostą **Tadeuszem Gołębiowskim**.

- **Lidia, Anastazja, Anna, Olga, Swietłana, Ksenia, Stefania, Chrisi, Zina, Kresimir, Dimczo, Kostas, Joannis, Joanna i Wadim** z **Opola**, **Danuta i Marian** z Raciborza - wymienia, przynajmniej "z imienia" o. Eugeniusz swoich najwierniejszych parafian. Mówi też o "swoich skarbach", czyli dzieciach i młodzieży, z którymi spotyka się w piątki i soboty na lekcjach religi. Myśli o objęciu nauczaniem katechetycznym dzieci z rodzin greckopolskich. Dotychczas ich kontakty z Cerkwią były z wielu względów utrudnione. 28 października ubr. w tej cerkwi odbyło się, z okazji greckiego święta narodowego, uroczyste nabożeństwo z udziałem społeczności greckiej mieszkającej we Wrocławiu i przybyłego z Warszawy ambasadora Grecji, **Georgiosa Aleksandropulosa**. Proboszcz ma nadzieję, że również to spotkanie wpłynie na zbliżenie do cerkwi prawosławnych Greków.

W cerkwi spotykam **Irenę i Janusza Kramarków**, znanych wrocławskich historyków i arecheologów. Mówią, że są katolikami. Przychodzą tu co drugą niedzielę. Ich syn i synowa śpiewają w chórze cerkiewnym. Dr Janusz Kramarek był komisarzem wystawy o misji cyrylo-metodiańskiej "Wielka Morawa". Wystawa miała miejsce we Wrocławiu, Wiedniu i Atenach. Potem oglądali ją jeszcze Niemcy i Amerykanie. Proponuje proboszczowi zrobienie niewielkiej wystawy, dotyczącej tego samego okresu w cerkwi św.św. Cyryla i Metodego.

To był dziwny zbieg okoliczności. Kiedy ponad 20 lat temu sprowadzono do Wrocławia wagony wypełnione eksponatami wystawy "Wielka Morawa", nie było ich gdzie rozładować. Ale ktoś wpadł na pomysł, że zanim przygotuje się wystawę, eksponaty obrazujące misję św.św. Braci Cyryla i Metodego mogą poczekać w prowizorycznie zabezpieczonych ruinach kościoła św. Anny - dzisiejszej cerkwi pod wezwaniem Świętych Braci Oświecicieli Słowian.

Ojciec Eugeniusz mówi, że stworzenie we Wrocławiu parafii z językiem polskim jako liturgicznym było odpowiedzią na konkretne potrzeby, m.in. na rozpad, w wyniku śmierci ks. **Jana Napierały**, wspólnoty starokatolickiej, gromadzącej się na nabożeństwa w kaplicy cerkwi katedralnej. Uważa jednak, że tam, gdzie nie ma takich potrzeb, wprowadzanie, zwłaszcza administracyjne, tego języka do cerkwi, byłoby bezsensem i pod względem duszpasterskim zjawiskiem szkodliwym. Dobrze jest, że wrocławianie mają wybór. W cerkwi katedralnej św. Mikołaja językiem liturgicznym jest staro-cerkiewno-słowiański.



Ikonostas cerkwi św.św. Cyryla i Metodego we Wroc ławiu

Niemniej prace nad przekładami na język polski różnych tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich są niezbędne, uważa ks. E.Cebulski. Prawosławni księża z różnych stron Polski proszą go często o tłumaczenie np. tekstu ślubu czy chrztu, bo o to zabiegają małżonkowie, głównie z mieszanych związków. - Powinna powstać specjalna komisja - podpowiada - w której składzie znaleźliby się tacy znawcy problemu, jak np. prof. **Aleksander Naumow** z Krakowa, władyka **Jeremiasz**, ks. **Henryk Paprocki** czy prof. **Jan Miodek**. (Ten od "Ojczyzny - polszczyzny").

- Prawosławie oświeca, rozwija, jest kulturotwórcze. Nie możemy się z nim zamykać do kręgu ludzi, którzy znają staro-cerkiewno-słowiański - uważa mój rozmówca. - Prawosławie powinno być misyjne i przewodzić w ekumenizmie - dodaje. - To fakt, że za prawdziwie ekumeniczną postawę płaci się cenę. Zapłacił ją chociażby prof. **Wacław Hryniewicz** z KUL-u. Ale dialog jest potrzebny. To głos sumienia na brak jedności chrześcijan, na ból rozdarcia, na niedostatek miłości.

Anna Radziukiewicz

"PRAWOSŁAWIE W POLSCE"

"- Polacy niewiele wiedzą o prawosławiu, jest to m.in. skutkiem propagandy nienagannego milczenia na ten temat przez ostatnich czterdzieści parę lat. Kiedy emitowano w telewizji mój film o klasztorze w Jabłecznej, moi przyjaciele musieli tłumaczyć znajomym, że na pewno nie jestem Ukraińcem.

- Ja z kolei zapewniałem wiernych, że nie jest pan naszego wyznania. - To musi być ktoś z naszych - mówili - rzymski katolik takiego filmu by nie zrobił".

Tak się zaczyna wywiad ADAMA W.KULIKA z biskupem ABLEM, zamieszczony w zeszycie setnym "Zeszytów Historycznych", wydawanych przez Instytut Literacki w Paryżu. Wywiad liczy 19 stron.

OSTATNIE DNI LWA TOŁSTOJA

Całe życie Lwa Tołstoja upłynęło na niekończących się wędrówkach po bezpłodnych pustyniach abstrakcyjnych rozważań, w bezskutecznym poszukiwaniu Prawdy. Poszukując jej pisarz tworzy własną wersję Ewangelii, stwarza podstawy swej własnej "religii" - tołstoizmu. Rezultatem tego wolnomyślicielstwa jest odłączenie go od Cerkwi prawosławnej.

Tołstoj prowadzi jednak swe życie niezgodnie z wymogami własnej doktryny, zakładającej ubóstwo. Powoduje to niespójność idei z czynem, bezustanne wewnętrzne miotanie się pisarza w poszukiwaniu Prawdy. Właśnie to oraz rodzinne konflikty, głównie na tle majątkowym, popychają go do desperackiej ucieczki z rodzinnej Jasnej Polany 28 października 1910 r.

Dokąd zmierzał Tołstoj porzucając Jasną Polanę? Zdarzenie to powszechnie znane jako odejście, rozumiane jest jako "odejście od czegoś". Tym czymś nie było nic innego, jak tylko to, z czym nie mogło się pogodzić sumienie pisarza. (Pytanie o "odejście do czegoś" nie jest najczęściej zupełnie brane pod uwagę). Tołstoj nie miał po prostu żadnego wyjścia w sensie miejsca, nie miał też wyjścia w sensie moralnym. Mimo to skierował wówczas kroki do klasztoru - Pustelni Optińskiej, słynącej z mądrych starców. Przyczyną było najwyraźniej to, że pisarz nie zakończył jeszcze duchowej drogi i wciąż szukał czegoś innego niż negacja.

Ostatnia wizyta Tołstoja w Pustelni Optińskiej (poprzednio odwiedzał klasztor kilkakrotnie w latach: 1877, 1881, 1890 i 1896), trwała niespełna dwa dni. Pisarz zatrzymuje się w przyklasztornym hotelu, rozmawia z jednym z młodych zakonników, o. **Michałem**, wypytując go o szczegóły życia pustelni, interesując się stanem zdrowia starca **Józefa**, z którym najwyraźniej chce porozmawiać. Następnego dnia Tołstoj wychodzi na spacer, dwa razy zatrzymuje się zamyślony przy domku, w którym znajdowała się cela starca, lecz do niego nie wchodzi. Zapytany później przez swą siostrę **Marię**, zakonnicę w Szamorodino, dlaczego tego nie uczynił, odpowiedział, iż nie zdecydował się na ten krok, bowiem jest przecież odłączony od Cerkwi, dodając przy tym, iż poszedłby do starca jeśli on sam by go zaprosił.

Tego samego dnia (29 października) po południu, Tołstoj wraz z towarzyszącym mu przez cały czas w podróży doktorem Makowickim, wyjeżdża do Szamorodina. Zaraz po przyjeździe idzie do swej siostry Marii Nikołajewny, by oświadczyć, iż ma zamiar wynająć dom w okolicy klasztoru i pomieszkać tam jakiś czas. Siostra ze łzami w oczach wita jego decyzję, a dowiedziawszy się, iż był on już w Pustelni Optińskiej, radzi wrócić tam i porozmawiać ze starcami. Tołstoj godzi się uczynić to następnego dnia, lecz zamiaru nie realizuje. Czy boi się, że starcy nie przyjmą go - gdyż jest wyklęty przez Cerkiew, czy też może nie chce przeszkadzać choremu starcowi Józefowi?

30 października do Szamorodina przyjeżdżają nieoczekiwanie dwie zażarte zwolenniczki tołstoizmu - córka Tołstoja **Aleksandra Lwowna** i jej przyjaciółka **W.Fieoktistowa.** Przywożą niepokojącą pisarza nowinę, iż żona jego, **Zofia Andrejewna** dowiedziawszy się dokąd pojechał jej mąż, z pewnością przyjedzie po niego. Informacja ta wystarczy, by Tołstoj, nie bacząc na zły stan zdrowia i niesprzyjającą pogodę, zdecydował się rankiem następnego dnia wyjechać z Szamorodino i skierować do Rostowa nad Donem, gdzie istniała duża kolonia zwolenników tołstoizmu. Wraz z towarzyszącym mu powozem dojechał do stacji kolejowej w Kozielsku, skąd, już pociągiem, ruszył do Rostowa.



L. Tołstoj z siostrą Marią, zakonnicą monasteru w Szamorodino (1908r.)

Stan zdrowia pisarza, podróżującego bez żadnych wygód, pogarszał się z każdą godziną. Zdecydowano się opuścić pociąg na najbliższej stacji, w Astapowie.

Pisarz z trudnością dotarł do łóżka, po czym wydał kilka poleceń m.in., by wysłano do Pustelni Optińskiej telegram, proszący o natychmiastowe przybycie do niego starca Józefa. (Fakt wysłania tego telegramu ukrywany był przez zwolenników tołstoizmu prawie przez pół wieku).

W pustelni natychmiast zwołano radę starszych braci klasztoru. Zdecydowano, by wysłać do Tołstoja nie starca Józefa, na tyle już słabego, że nie mogącego wychodzić z celi, lecz ihumena Warsonofiusza w towarzystwie klasztornego lekarza o. Pantelejmona.

Przybyły do Astapowa o. Warsonofiusz nie został jednak dopuszczony do Tołstoja przez zgromadzonych wokół zwolenników ideologii pisarza w obawie, by ten nie wyrzekł się swych nauk. O przybyciu zakonników z Optiny, pragnących umożliwić pisarzowi przystąpienie do sakramentu Eucharystii, nawet nie poinformowano umierającego. W późniejszym okresie o. Warsonofiusz wspominając, tak podsumował to zdarzenie: "Jeździłem do Astapowa. Prosiłem lekarzy, bliskich, bez rezultatu... Żelaznym pierścieniem skuto ś.p. Tołstoja, choć Lwem był, lecz rozerwać tego pierścienia czy też wyjść z niego nie był w stanie".

Tymczasem choroba czyniła wciąż większe postępy. Jeszcze 3 listopada pisarz przegląda swój dziennik, dyktuje do niego myśli i prosi, by mu je

c.d. na str. 28

W styczniowym numerze "Przeglądu Prawosławnego" zamieściliśmy tekst "Pamiętajcie o swych nauczycielach" ks. dr. Aleksego Znoski, w którym autor przedstawił postać wybitnego hierarchy naszej Cerkwi, ś.p. metroplity DIONIZEGO (Waledyńskiego). Ponieważ dla wielu, szczególnie młodych czytelników, sytuacja i warunki społeczno-polityczne, w jakich znalazła się Cerkiew prawosławna w okresie międzywojennym, są mało znane, poprosiliśmy autora o poszerzenie publikacji. Poniższy tekst jest z konieczności skróconym przedstawieniem złożonych, wręcz dramatycznych okoliczności, w jakich przyszło żyć i kierować sprawami Cerkwi metropolicie Dionizemu.

Zainteresowanych tą problematyką odsyłamy do publikacji "Dzieje Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej" Serafina Kiryłowicza. Pozycja ta w najbliższym czasie będzie wznowiona przez wydawnictwo "Orthdruk".

"Pamiętajcie o swych nauczycielach" (2)

(Hebr. 3:7)

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., Cerkiew stanowiła w dalszym ciągu część składową Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Po ostatecznym uregulowaniu granic w skład odrodzonej Rzeczypospolitej weszły obszary gęsto zaludnione przez ludność prawosławną. Zgodnie z "Małym Rocznikiem Statystycznym" z 1937 r. (s.25), ludność prawosławna na Polesiu stanowiła 79,3 proc., na Wołyniu 74,6 proc., w woj. nowogródzkim 51,6 proc. oraz w woj. wileńskim 48,5 proc. Była to zasadniczo ludność białoruska, ukraińska i rosyjska, ciążąca do Kościoła macierzystego. W mniemaniu ówczesnych władz państwowych, powyższy stan rzeczy stanowił zagrożenie - czynnik dezintegrujący państwowość polską. Stąd pierwszoplanowym ich zadaniem było uniezależnienie prawosławia polskiego od wpływów Kościoła macierzystego i oparcie działalności Kościoła prawosławnego w Polsce na zasadach autokefalii.

Również hierarchia i duchowieństwo zdawały sobie sprawę z tego, że po wojnie Cerkiew prawosławna w Polsce znalazła się w nowej sytuacji, określonej w artykule 114 Konstytucji Marcowej z 1921 r., wyraźnie wyodrębniającej stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego w Państwie, stwierdzając tym samym jego szczególne uprawnienia. Niepewna sytuacja Kościoła prawosławnego naglia do uregulowania stosunków z Państwem i do stabilizacji życia kościelnego poprzez uporządkowanie spraw majątkowych i ustrojowych na zasadach autokefalii.

Hierarchia Kościoła prawosławnego w Polsce znalazła się w kręgu trudnych do rozwiązania problemów.

Regulując stosunki majątkowe w kraju, traktując przy tym Kościół prawosławny w Polsce jako "relikt" instytucji zaborczych, władze państwowe wydały w latach 1918-1922 szereg aktów prawnych o przejęciu na własność państwa wielu dóbr cerkiewnych. Proces ten kontynuowano w latach następnych. Jednostronnym aktem dokonywano przejęcia mienia cerkiewnego, bez porozumienia się z zainteresowaną stroną. W ten sposób Kościół prawosławny już w pierwszych latach rządów Rzeczypospolitej został przymusowo pozbawiony setek nieruchomości i obiektów cerkiewnych, a także dziesiątków tysięcy ha gruntów.

Obrona swoich praw ze strony Cerkwi była trudna. Potwierdza to między innymi korespondencja między lubelskim urzędem wojewódzkim a warszawsko - chełmskim konsystorzem prawosławnym w sprawie "zarządzania nieruchomością pocerkiewną" w Lublinie przy ul. Lipowej 10. Pismem Nr 1473/DR/3 z dn. 26 VI 1930 Urząd Wojewódzki oświadczył, iż "odezwy tej merytorycznie nie rozpatruje, a to z powodu braku prawnej legitymacji Konsystorza do wnoszenia skargi na postępowanie władzy państwowej w tych sprawach".

Ostateczne załatwienie spraw majątkowych Kościoła prawosławnego nastąpiło na podstawie ustawy z dn. 23 VI 1939 r. (Dz.U.R.P. Nr 57, poz. 370). Ustawa ta zalegalizowała bezprawną rewindykację mienia przejętego w swoim czasie przez Kościół rzymskokatolicki i Państwo.

***

Ostateczne uregulowanie sytuacji kanoniczno-prawnej Kościoła prawosławnego w Polsce i stabilizacja życia cerkiewnego była ściśle związana z nadaniem Cerkwi autokefalii. Rząd Polski wykazał tu szczególną aktywność...

Zagadnienie autokefalizacji Cerkwi w prawosławno-polskiej publicystyce było dotychczas podejmowane w sposób rażąco bezkrytyczny. Publikacje obnażały zupełną ignorancję, nieznajomość ustroju i prawnych wymogów Cerkwi.

Fakt, że z inicjatywy Zarządu Ziem Wschodnich w 1919 r. został opracowany i przedłożony ministerstwu projekt ustroju Kościoła prawosławnego w Polsce, pomija się milczeniem.

Projekt nie przewidywał ogłoszenia nowej autokefalii, lecz wznowienie dawnej - litewsko-ruskiej z czasów Witolda, ogłoszonej przez Sobór cerkiewnonarodowy w 1414 r. i potwierdzonej konsekracją Grzegorza Camblaka w 1415 r. Autokefalia ta w sposób kanoniczny - przez takiż Sobór - nigdy unieważniona nie została, po odpadnięciu bowiem od Polski Kijowa, oddanie metropolity Gedeona pod władzę patriarchy moskiewskiego było aktem jednostronnym.

Dla wznowienia owej autokefalii, jak twierdzi powszechnie uznawany kanonista Woronicz, nie były potrzebne ani rokowania lub układy z patriarchą Tichonem, ani też zgoda ze strony innych Kościołów autokefalicznych. Wystarczyłoby jedynie postanowienie ogólnonarodowego Soboru cerkiewnego.

Projekt ten był przez ówczesne władze świeckie odrzucony jako dla Państwa niewygodny.

Toteż zaczęto poszukiwać innych rozwiązań. Uznano, że wobec bolszewickich represji i ograniczenia wolności patriarchy Tichona możliwe będzie uzyskanie autokefalii z pominięciem Rosyjskiej Cerkwi. Prawosławnych biskupów w Polsce postawiono przed ogromnym dylematem. Z jednej strony otwarta walka z prawosławiem, gwałt i przemoc, odbieranie świątyń, rewindykacyjne procesy Kościoła katolickiego, który wystąpił do sądów o odebranie prawosławnym ponad 700 świątyń i wszystkich monasterów, co oznaczałoby prawdziwą katastrofę, z drugiej zaś kanoniczne normy wskazujące na potrzeby uzgodnienia autokefalii z patriarchą, który zresztą potrzebę taką dostrzegł.

Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie rozwiązania problemu samym prawosławnym. Potrzebę "usamodzielnienia" Cerkwi dostrzegali zarówno biskupi jak i zdecydowana większość duchowieństwa i wiernych. Zresztą zależność od patriarchy Tichona była i tak wyłącznie formalna. W Rosji szalał terror, którego ofiarami byli przede wszystkim prawosławni, biskupi i duchowni. Przewidując trudności, rozpoczęto poszukiwania biskupa wśród obcokrajowców, którzy zgodziliby się podjąć rolę inicjatora procesu autokefalizacji zgodnie z wolą władz państwowych.

Próbowano nakłonić do podjęcia się takiej roli litewskiego władykę Eleutariusza, następnie czyniono propozycję ówczesnemu ordynariuszowi diecezji warszawskiej, władyce Włodzimierzowi, lecz bezskutecznie. Dzięki współdziałaniu posła polskiego w Rzymie, K. Skirmunta, nawiązano kontakt z abp. Jerzym Jaroszewskim, rodem z Podola. W 1918 r. był arcybiskupem Charkowa. W tymże roku emigrował do Włoch, gdzie z ramienia metropolity Eulogiusza kierował nielicznymi parafiami prawosławnymi.

Misja ambasadora Skirmunta prowadzącego w imieniu Rządu rozmowy z abp. Jerzym zakończyła się przybyciem w lipcu 1921 r. abp. Jerzego do Warszawy. W rezultacie, bez względu na to, że był obcokrajowcem i z Kościołem prawosławnym w Polsce nie miał nic wspólnego, staje się "spiritus movens" tego Kościoła.

Niebawem uzyskano akceptację patriarchy Tichona kandydatury abp. Jerzego na stanowisko zwierzchnika Kościoła prawosławnego w granicach Państwa Polskiego. Abp Jerzy otrzymał dekret Synodu Patriarchatu Moskiewskiego z dn. 15/28 września 1921 r. zlecający zarząd diecezji Warszawsko-Chełmskiej oraz mianujący go "Egzarchą Patriarchy dla Kościoła Prawosławnego w Państwie Polskim" oraz nadający mu uprawnienia Metropolity Prowincji w tym Kościele.

W Rzeczypospolitej Polskiej było naówczas pięciu prawosławnych biskupów: Dionizy (Waledyński), ordynariusz diecezji Wołyńskiej; Pantelejmon (Rożnowski), władyka Piński; Eleuteriusz (Bogojawleński), władyka Litewski; Sergiusz (Korolow), władyka Bielski, oraz Włodzimierz (Tichonicki), władyka Białostocki, ordynariusz diecezji Grodzieńskiej. 24-28 stycznia 1922 r., pod przewodnictwem abp. Jerzego, odbyła się w Warszawie sesja Soboru Biskupów, na której obecni byli przedstawiciele Ministerstwa WRiOP z dyrektorem Departamentu Wyznań p. Piekarskim na czele. W obradach brało udział czterech biskupów: abp Jerzy, bp Dionizy, bp Pantelejmon oraz bp Włodzimierz. Biskupi Eleuteriusz i Sergiusz przezornie zostali pominięci.



Zburzona w latach 20.

Głównym przedmiotem obrad Soboru były dwa projekty (rządowy oraz episkopatu, w osobie abp. Jerzego), dotyczące tez porozumienia w sprawie statusu prawnego Kościoła prawosławnego w Polsce. Po dokonaniu pewnych zmian, projekt w dniu 28 I 1922r. został przedłożony przez przedstawiciela rządu członkom Soboru do podpisu. Biskupi Pantelejmon i Włodzimierz podpisu odmówili i uchylili się od prowadzenia dalszych pertraktacji.

W rezultacie biskup Pantelejmon, jako "otwarty przeciwnik rozporządzeń władzy", tegoż dnia był zmuszony udać się do klasztoru w Mielcu. Fakt ten zapoczątkował dalsze represje wobec biskupów oraz opublikowanie tzw. "Tymczasowych Przepisów o stosunku rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce" z dnia 30 I 1922 r. - aktu, wydanego z pozycji siły, wbrew Konstytucji z 1921 r. "Przepisy" nie regulowały sytuacji prawnej Kościoła. Szczególną uwagę przywiązywały do sprawy obsadzenia stanowisk kościelnych, do nadzoru nad polityką personalną hierarchii, limitując ilość placówek i dotkliwie ingerując w życie wewnętrzne Kościoła.

W związku z opozycją wśród episkopatu, metropolita Jerzy w celu umocnienia swojej pozycji i uporządkowania kadry kierowniczej, konsekrował na stanowiska biskupie swych zwolenników: Aleksandra (Inoziemcowa), Aleksego (Gromadzkiego) oraz Antoniego (Marcenko).

Tak się złożyło, że wśród potencjalnych kandydatów na biskupa był archimandryta Smaragd (Paweł Antonowicz Łatyszenko), były rektor Chełmskiego Seminarium Duchownego. Odznaczający się wysokim poziomem intelektualnym i władczym charakterem, Smaragd był nieprzejednanym przeciwnikiem autokefalizacji Kościoła. Jego postawa nie sprzyjała dobrym stosunkom ze zwierzchnikiem. Za naruszenie w konfrontacji z metropolitą dyscypliny, został zasuspendowany. Odsunięty od czynnego udziału w życiu Kościoła, obarczając winą metropolitę Jerzego za własny los i za kontynuowanie w łonie Kościoła wrogiej, jego zdaniem, polityki, archimandryta Smaragd odważył się 8 lutego 1923 r., w rezydencji metropolitalnej w Warszawie dokonać na osobie metropolity krwawej zbrodni.

Po procesie skazano Smaragda na 12 lat więzienia. Na ławie oskarżonych zabrakło jednak tych, którzy wykorzystując zaistniałą sytuację, w sposób bezwzględny ingerując w wewnętrzne życie Cerkwi byli współwinnymi tragedii. **(cdn.)**

ks. dr Aleksy Znosko

Żyjemy w czasach wręcz totalitarnej władzy środków masowego przekazu nad umysłami ludzi. Telewizja, radio, w mniejszym stopniu słowo drukowane, kształtują nasz obraz rzeczywistości. Nie bez znaczenia jest tu forma przekazywania wiadomości. Krótka, podana z emocją informacja, niejednokrotnie ma większy wpływ na świadomość, niż długi traktat naukowy.

Od dłuższego czasu jesteśmy straszeni poprzez środki masowego przekazu, że zmierzamy do średniowiecza. Ten straszak średniowieczem jest najkrótszym komentarzem do wypowiedzi niektórych polityków, z którymi nie zawsze można się zgodzić. Jest również wyrazem niezadowolenia z ożywania życia religijnego.

Nie bójmy się średniowiecza

W ten sposób uciekając od głębszej analizy stwarza się fałszywy obraz średniowiecza. Nie może zmienić tego obrazu fakt, że historycy, historycy myśli społecznej czy kultury nie mają tak jednoznacznie czarnego obrazu tej epoki. Szczególnie wartościowymi wydają się poszukiwania tych teoretyków, którzy nie tworząc czarno - białego obrazu średniowiecza podkreślali takie wartości epoki, które później zapomniane mogą stać się i dzisiaj podstawą do kształtowania nowego człowieka i społeczeństwa.

>>Prawosławie ze swej istoty nie jest nacelowane na podbój świata, lecz na pokojowe, w ducha miłości, przeobrażenie człowieka i całego kosmosu<<

Stworzyło ono oryginalną a jednocześnie mało znaną myśl społeczną. Myśliciele m.in. rosyjskiego renesansu religijnego początków XX w., wychodząc z analizy nabrzmiałych problemów społecznych początków naszego wieku, czasami do złudzenia przypominających dzisiejsze problemy, potrafili wznieść się ponad niewiele warte powierzchowne sądy nad historią i współczesnością i w tradycji poszukiwali duchowej siły zdolnej wyprowadzić człowieka z labiryntu historii. **Poglądy Mikołaja Bierdiajewa (1874-1948) na historię, czołowego twórcy rosyjskiego renesansu religijnego, wydobywają ze średniowiecza ową siłę duchową, która została utracona przez człowieka w dalszych dziejach, a która może stać się pomocna w odrodzeniu człowieka i całego kosmosu.**

Centralnym punktem widzialnego świata dla Bierdiajewa jest zjawienie się w nim Chrystusa. Aby to zrozumieć filozof analizuje problem czasu. Nie definiując bliżej tego pojęcia myśliciel wyróżnia czas kosmiczny, historyczny i egzystencjalny. Czas kosmiczny ma charakter ruchu kołowego: po wiośnie następuje nie tylko lato, jesień i zima lecz również wiosna. Natomiast czas historyczny jest liniowy, idący do przodu. Przyroda i ludzkość znajdują się we władzy obiektywizacji czyli zniewoleni są przez materialną konieczność. Wyjście z obiektywizacji możliwym jest tylko przez historię a ściślej przez wejście w nią metahistorii. Związane to jest zawsze z czasem egzystencjalnym, "czasem wewnętrznego istnienia", punktem wkroczenia, wdarcia się boskiego w ziemskie. Zjawienie się Chrystusa to zjawisko metafizyczne w czasie egzystencjalnym. Jest to werwanie się w historię, w czas liniowy, metahistorię. Jest to centralny punkt historii, metafizyczny element nie wyjaśnialny determinizmem historii. Ten irracjonalny element daje możliwość dynamizmu w historii i bez niego nie byłaby możliwa wolność. Przyjście Chrystusa to zjednoczenie się metafizyki z historią i odtąd ziemska historia rozpatrywana jest jako moment historii niebiańskiej.

Bierdiajew wyróżnia cztery okresy w rozwoju historycznym: 1.okres antyczny, 2. średniowiecze chrześcijańskie, 3. okres renesansu i humanizmu sięgający właściwie do współczesności, 4. współczesność określa jako nowe średniowiecze. U podstaw tego podziału historii leży wiara Bierdiajewa, że to chrześcijaństwo dało dynamizm w rozwoju świata, ponieważ wszystko w historii musi posiadać duchową bazę, duchową podstawę. Teorie rozwoju typu ewolucji nie są do końca fałszywe, ale mówią tylko o wtórnych elementach rozwoju. Problem sił rozwojowych historii i jej sensu wyjaśnia chrześcijaństwo. Bierdiajew pisał: "Historia stwarza oczekiwania, że w przyszłości będzie wielkie zjawisko, które będzie objawieniem sensu w życiu narodów". Cała historia skierowana jest na oczekiwanie Mesjasza i jego Królestwo i w tym kierunku idzie historia. Oprócz prawdziwego chrześcijańskiego mesjanizmu istnieją jednak i fałszywe. Cała tragedia historii jest rezultatem owych fałszywych mesjanizmów. Rzut oka na dzieje świata z punktu widzenia tzw. wielkich przywódców np. Napoleon, Hitler czy Stalin, którzy zawsze pod wzniosłymi hasłami, nic nie przynosili społeczeństwu oprócz łez, powoduje, że nad fałszywymi mesjaszami warto się głębiej zastanowić. Podobnie zresztą jak wielkie budowle czy konstrukcje techniczne, jeśli nie prowadzą do Boga, powodują zniewolenie, zamknięcie się ducha ludzkiego w ziemskich sprawach.

Mesjanizm to starożytna żydowska idea i w tym upatruje Bierdiajew wkład starożytnego narodu wybranego w historię. To naród żydowski jako pierwszy miał swoją filozofię historii lecz jej twórcza realizacja możliwą była tylko w chrześcijaństwie. Cały sens świata antycznego polega na trwaniu idei mesjanizmu Izraela. Zjednoczenie świata antycznego prowadziło do upadku świata pogańskiego, niejako stwarzało podstawy do przyjęcia chrześcijaństwa. Imperium Rzymskie upadło aby na jego miejscu powstało społeczeństwo zjednoczone w chrześcijaństwie. Sensem istnienia Imperium Rzymskiego było również przesunięcie się centrum historii ze Wschodu na Zachód. Wschód w dużym stopniu stał się niechrześcijańskim, Zachód natomiast stał się dynamicznym centrum czerpiącym siłę z chrześcijaństwa.

>>Rola średniowiecza zamyka się dla Bierdiajewa w fakcie upowszechniania się chrześcijaństwa<<

Dokonało się to w okresie, dodaje filozof, który w późniejszych renesansowych pozycji, uważany jest za niedoskonały. Dokonało się to poprzez model rycerski i klasztory i bez ich udziałów nigdy osoba ludzka nie mogłaby być podnoszona do odpowiedniej wysokości. Ceniąc ideały średniowiecznego zakonnika i rycerza, Bierdiajew podkreśla, że średniowieczna koncepcja społeczeństwa -teokracja nie mogła być zrealizowana, ponieważ u jej podstaw leżało fałszywe założenie o możliwości wprowadzenia ustroju boskiego siłą. Dzięki ideom

zawartym w obrazie rycerza i mnicha to w średniowieczu powstaje osoba ludzka dla nowego etapu historii świata. Dopiero późne średniowiecze i początki renesnsu to okres przezwyciężania słabości średniowiecza nic nie tracąc z jego nieprzemijających wartości wywodzących się z chrześcijaństwa. Bierdiajew często wraca do osoby św. Franciszka z Asyżu i "genialnego" Dantego, aby stwierdzić, że w późniejszym średniowieczu pojawia się pierwiastek wolności chrześcijańskiej. Chrześcijańska asceza średniowiecza dawała siły do twórczej działalności człowieka, siły te nie były jednak wykorzystywane. Natomiast w późnym średniowieczu położono czysto chrześcijańskie postawy humanizmu", które w istotny sposób różnią się od humanizmu nowej historii, ponieważ był to humanizm chrześcijański.

Dla Bierdiajewa czasy od renesansu właściwego do końca XIX wieku to niezwykle złożony okres w dziejach ludzkości, którego sens polega na "doświadczeniu w wolności odkrycia sił człowieka".

>>Czasy od renesansu są więc okresem "uwalniania sił człowieka", ale wolność niesie niebezpieczeństwa<<

Bierdiajew pisał: "Człowiek oderwał się od religijnego centrum, któremu podporządkowane były całe jego życie w wiekach średnich, zechciał on iść własną wolną drogą". We właściwym odrodzeniu człowiek był jeszcze blisko duchowych źródeł życia i dlatego potrafił jeszcze tworzyć, czego dowodem są dzieła renesansu. Renesans - twierdzi myśliciel stworzył jednak sobie śmierć. Podkreślając rolę człowieka, "wywyższając człowieka pozbawił go bogopodobieństwa i zniewalał przyrodniczą koniecznością". Renesans i humanizm odkrywał twórcze siły człowieka jako istoty przyrodniczej a nie duchowej. Założenia renesansu nie mogły więc w realizacji się udać chociaż, przyznaje to Bierdiajew, stworzono wówczas jeszcze nieśmiertelne dzieła. Jednak już w następnych okresach, w miarę rozluźniania się duchowego związku z centrum życia, twory ludzkie są w coraz większym stopniu nie zasługują na miano twórczości. Humanizm ulega samolikwidacji a jednocześnie następuje rozbicie w nauce, kulturze, życiu religijnym, oświacie itd.

Rezultaty odejścia człowieka od duchowego centrum analizuje Bierdiajew m.in. w oparciu o wydarzenia rewolucji francuskiej. W życiu politycznym rewolucja francuska była rezultatem idei, że człowiek jako "istota przyrodnicza jest zupełnie wolnym i sam może zmieniać społeczeństwo ludzkie, zmieniać bieg historii, że on w tym środowisku jest niczym nie związany, że powinien ogłaszać i wcielać w życie swe prawa i wolności". Rewolucja ta nie mogła zrealizować swych założeń, jej rezultatem musiała być tyrania. Wszystko w historii nie realizuje się, nic w pełni się nie udaje. Wynika to z faktu, że buduje się nową historię na iluzji o możliwości rozwoju osoby ludzkiej bez podstaw religijnych. Jednocześnie jednak ta historia ma sens, ponieważ prowadzi ona do nowego okresu. Sens okresu zwanego przez Bierdiajewa humanizmem, a sięgającego praktycznie rzecz biorąc do końca XIX w. polega na wolności człowieka: "Człowiek powinien był przejść przez wolność i w wolności przyjąć Boga."

Humanizm, niejednokrotnie to stwierdzał Bierdiajew, powinien wypełnić się do końca i dokona się to w XX wieku. Filozof niejednokrotnie stwierdzał, że czuje epokę końca humanizmu i powrót do średniowiecza. Nie jest to jednak zwykły powrót lecz nowe średniowiecze. Autor m.in. pracy "Nowe średniowiecze" analizując wydarzenia I wojny światowe i rewolucji w Rosji stwierdza, że świat przeżywa koniec renesansu i kryzys humanizmu i ta następująca epoka jest rezultatem dehumanizacji człowieka, rozłożenia całej kultury, rezultatem faktu, że **człowiek pozbawił siebie skrzydeł.** Nowa epoka to okres szczytowego zniewolenia egzystencji człowieka we wszystkich jego wymiarach i aspektach. Na tym tle rozpatruje myśliciel procesy zachodzące zarówno w Rosji po rewolucji jak i w społeczeństwach zachodnich. Wszystkie te formy życia społecznego pozbawione ducha, zniewalają człowieka. Podobnie technika, pozbawiona elementu duchowego, nie służy rozwojowi osoby ludzkiej.

Jednocześnie jednak "na górze historii realizuje się ostateczne rozdwojenie". Dla Bierdiajewa Nowe Średniowiecze to nie epoka w której zatriumfuje w sposób absolutny religia Chrystusa lecz jest to "epoka ostrej walki między religią Boga i religią diabła, między zasadami chrześcijańskimi i antychrześcijańskimi - nie będzie już epoką świecką, ale religijną, epoką typu sakralnego - chociażby liczebnie zwyciężała religia szatana i duch Antychrysta". Nowe średniowiecze to ostatnia epoka w dziejach świata widzialnego i w niej widoczne są znaki rzeczy ostatecznych.

W zniewoleniu swym osoba ludzka nie może znieść niewoli w społeczeństwie, w przyrodzie, czuje coraz bardziej tę niewolę.Te procesy, twierdzi Bierdiajew, widoczne są zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie. Z jednej strony to epoka szczytowego zobiektywizowania egzystencji człowieka. Druga strona to rozwój wolności ludzkiej.

>>Człowiek wolny pójdzie drogą podporządkowania siebie Bogu i na tej drodze umocni swoją osobę ludzką<<

Jednocześnie nie jest to okres kwietyzmu czyli biernego oczekiwania rozwoju dziejów, lecz okres czynnej eschatologii - budowy Królestwa Bożego. Współczesność nie może charakteryzować się ucieczką od świata lecz duchowym opanowaniem go. Rewolucja duchowa, to dla Bierdiajewa szukanie Królestwa Bożego a nie królestwo świata tego.

Na naszych oczach dokonał się rozkład pewnych struktur zniewalających osobę ludzką, tym groźniejszych, że programowo zniewalających umysł w imię własnej pseudoreligii. Wszystko co zniewala, niesie jednak w sobie element samozagłady, ponieważ istnieje duch człowieka będący w związku ze Stwórcą. Związek ten jest trwały, ponieważ istnieje w wolności. Prawosławie, przechowując wiarę w nieskażonym świątem obrazie, głosi światu potrzebę rewolucji ducha. **Dzisiaj Kościołowi prawosławnemu nie tyle potrzebne są reformy, które będąc zewnętrzne mogą przynosić więcej zła niż dobra, potrzebna jest wspólna, soborowa, odpowiedź na pytanie, jak prowadzić misję we współczesnym świecie, zachowując wierność tradycji. Tylko wówczas widocznym będzie wkład prawosławia w realizację tego nastającego okresu. Nowe średniowiecze ze względu na swój chrześcijański charakter będzie podobne do średniowiecza, a różnić się będzie od niego wolnością ducha człowieka w poszukiwaniu Boga.**

Aleksander Malesza

Ostatnie dni...

c.d. ze str. 23

odczytano na głos. Rankiem następnego dnia pisarz uświadamia sobie, iż umiera. Nadzieja na wyzdrowienie opuszcza go. Praktycznie, począwszy od tego dnia rozpoczyna się wypróbowanie siły duszy pisarza, wypróbowanie jego "religii". W ciągu trzech kolejnych dni pisarz znajduje się w pełnej świadomości, coraz częściej jednak traci przytomność, bredzi. Nie interesuje się już otoczeniem, odmawia przyjmowania pokarmu, prosi, by go nie niepokojono. Czasami, budząc się jakby z odrętwienia zrywa się z pościeli, by powiedzieć kilka słów i znów powrócić do swego poprzedniego stanu.

Znane są niektóre z tych ostatnich słów Tołstoja: "A chłopi, a chłopi to jak umierają!...", "Widocznie w grzechu przyjdzie mi się umierać...", dwie wersje jeszcze jednego okrzyku: "Nie rozumiem co mam robić..." lub też, według Marii Nikołajewny: "Co mam robić, Boże mój, co mam robić?..." oraz "Nie rozumiem co mam robić...".

Wszystkie powyższe słowa były i wciąż mogą być interpretowane wieloznacznie.

Co miał na myśli pisarz mówiąc o sposobie, w jaki umierają chłopi? Czy chodziło mu o otaczającą ich na łożu śmierci biedę? Zapewne nie. Pisarz zawsze szanował, czy wręcz zachwycał się tym, z jakim spokojem i radością odchodzą do Boga prości ludzie. Słowa pisarza dotyczące umierających chłopów nie wyrażały więc nic innego jak tylko zmartwienie, iż nie może on umierać w taki sposób, jak oni.

Co z kolei pisarz chciał wyrazić mówiąc, że nie rozumie co ma robić? Bez wątpienia było to uświadomienie sobie, iż znalazłszy się w sytuacji bez wyjścia, nie widząc sposobu wewnętrznego samouspokojenia, Tołstoj po prostu nie wiedział, co ma robić w ciągu ostatnich godzin swego życia.

I wreszcie słowa "Oto koniec, i nic...". Czy to nie ostatni krzyk duszy pisarza, który zrozumiał, iż dobiega końca kres życia, życia, w którym nic swej duszy nie dał, niczego dla niej nie uczynił?

7 listopada 1910 r. stan zdrowia Tołstoja bardzo się pogorszył. Zaaplikowano mu środki uspokajające i znieczulające ból. Puls pisarza stawał się jednak coraz mniej wyczuwalny, oddech coraz słabszy. Pięć po szóstej nad ranem pisarz zmarł, nie dokończywszy swej drogi duchowej, nie odnalazłszy Boga utraconego w wolnomyślicielskich poszukiwaniach.

Jarosław Charkiewicz

Listy do redakcji ■ Listy do redakcji

Szanowna redakcjo!

Dziękuję za wysłane numery "Przeglądu Prawosławnego". Zawsze były one ciekawe i czytałam je z wielką przyjemnością. Uważam, że poziom tego pisma stale się podnosi. Pozostaje więc jednocześnie dostępnym dla szerszych kręgów czytelniczych.

Żywo interesuję się konfliktem jugosłowiańskim, o którym Wy także często piszecie.

Amerykańskie media, także trudno nazwać obiektywnymi, ze względu na to że pewne ugrupowania chorwackie, a ostatnio szczególnie muzułmańskie, przeznaczają ogromne sumy pieniężne na podtrzymanie antyserbskiego charakteru wypowiedzi i przekazu mediów. Trwa wojna gazetowa i nie tylko. Ostatnio były także akty terrorystyczne, podpalenie siedziby jednej z organizacji serbskich w Chicago.

Ogromne sumy pieniężne na tę akcję przeznacza Egipt, podczas gdy na pomoc swym islamskim braciom, umierającym z głodu w Somalii, uzbierali zaledwie... 35 funtów egipskich. Wyraźnie więc widać, że nie chodzi tu o ludzi, ale o sprawę islamu, wojującego islamu, gdyż wśród ludności muzułmańskiej w Jugosławii następuje gwałtowny wzrost fundamentalizmu.

*Nie tak dawno próbowano wzmóc nastroje antyserbskie poprzez reportaże, na które jeden z dziennikarzy brytyjskich **Gregory Copley** w raporcie z Bałkanów znalazł spopularyzowane obecnie w terminologii dziennikarskiej określenie - technika "Wielkiego Kłamstwa". Dotyczy to całej strategii zastosowanej w celu ukrycia prawdy.*

Chorwacja użyła środków masowego przekazu i zręcznej manipulacji, by wykorzystać sytuację na swoją korzyść. Przykro patrzeć jak deprymująco oddziaływuje fala ślepej nienawiści skierowanej przeciwko Serbom - nawet tutaj - w dobrobycie tego kraju, w którym prawa mówią tak wiele o wolności, poszanowaniu drugiego człowieka bez względu na narodowość i wyznanie

Chicago, 12 luty 1993

Stała czytelniczka (nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

NAJLEPIEJ
żyło się za cara

Przytoczona przez **M.Gasperczyka** w styczniowym numerze "Przeglądu Prawosławnego" historyjka o tym, jak car **Aleksander III** w białowieskiej cerkwi na tacę dawał, przywiodła mi na myśl inną anegdotę, również związaną z pobytem cara w Białowieży. Opowiedział mi ją przed rokiem 85-letni **Grzegorz Bajko**. Pan Grzegorz z kolei usłyszał ją od swoich rodziców.

Przed wizytą cara Aleksandra III, Kozacy z jego ochrony objechali konno wszystkie białowieskie chałupy, zakazując mieszkańcom wychodzenia z nich i zbliżenia się do *"Jewo Wieliczestwa"*. Gdy car przybył do Białowieży, zdziwiony brakiem witających, zapytał - *"A gdieże narod?"* Z początku przyszło mu na myśl, że może mieszkańców zdziesiątkowała jakaś epidemia. - *"Togda nada nasielit' dierewniu naszu krestijanami z drugich miestnostiej"* - zdecydował.

Dowódca ochrony nie miał wyjścia i wytłumaczył carowi, dlaczego nikt z mieszkańców nie wyszedł na powitanie. Chcąc jakoś wybrnąć z tej niezręcznej sytuacji, wydał swoim podopiecznym rozkaz, by natychmiast ściągnęli ludzi na powitanie. Mieszkańcy Białowieży byli zupełnie zaskoczeni, gdy ci sami Kozacy, którzy niedawno zabronili wyściubiania nosa z chałupy, teraz na siłę z nich wyciągają.

W ogóle starsi białowieżanie bardzo chwalą sobie pobyty carskie w ich miejscowości. Para carska miała w zwyczaju obdarowywać ich różnymi prezentami. Były też okazje i do dodatkowych zarobków - wcześniej przy budowie pałacu, później na organizowanych w puszczy polowaniach carskich. Prawie każda rodzina miała w zapasie trochę złota.

Nic więc dziwnego, że zapytany niedawno przez red. **Andrzeja Różalskiego** - w jakich czasach żyło się najlepiej, 94-letni mieszkaniec Podolan, **Omelian Rusko**, bez wahania odpowiedział: - Za cara !

Piotr Bajko

Śladami stuleci (10)

ZWYCIĘSKI POCHÓD

Przy wydatnej pomocy ofiarnych i doświadczonych misjonarzy bułgarskich oraz z każdym rokiem powiększającym się gronem własnego miejscowego duchowieństwa, upowszechnienie wiary Chrystusowej na ziemiach Wschodniej Słowiańszczyzny postępowało dość szybko. Jak świadczy najstarsza kronika "Powieść minionych lat" ("Powiest' wriemiennych let") książę Włodzimierz "kazał budować cerkwie, stawiając je na miejscach, gdzie stały bałwany. I zbudował cerkiew Świętego Wasyla na wzgórzu... I poczęli stawiać cerkwie po grodach i ustanawiać duchownych i ludzi do chrztu przywodzić po wszystkich grodach i siołach. Posyłał też zabierać u znakomitszych ludzi dzieci i dawać na naukę w księgach...". Jednakże nie wszędzie szło tak gładko, bo nawet w czasach późniejszych zdarzały się wystąpienia przeciwko wierze chrześcijańskiej, na przykład w Ziemi Rostowo-Suzdalskiej w 1024 roku przyjął męczeńską śmierć święty Leoncjusz, podobny bunt miał miejsce w Nowgorodzie Wielkim w 1071 r. i na innych północnych i wschodnich obrzeżach państwa kijowskiego, gdzie przeważała ludność niesłowiańskiego pochodzenia i gdzie poprzednio nie docierały chrześcijańskie misje.

Całkiem inaczej było na południu i zachodzie Rusi Kijowskiej oraz w niezależnej od niej Ziemi Połockiej. Tu chrześcijaństwo nie było wprowadzane, lecz przeważnie następowało jego odradzanie. Ożywało to co było zasiane przez poprzedników, a następnie uczniów i zwolenników św.św. Cyryla i Metodego, wielką księżnę Olgę i innych głosicieli Ewangelii, których imiona znane są jedynie Panu Bogu. Dlatego brak w latopisach oraz innych źródłach jakichkolwiek wzmianek o wystąpieniach przeciwko chrześcijaństwu na ziemiach białoruskich, wśród Krywiczów, Radzimiczów czy Drehowiczów. Nie ma również napomknień o pogańskich gontynach czy bałwanach. Widocznie do tego czasu już ich nie było.

Wielki wpływ na krzewienie nauki Chrystusowej miał przykład samego księcia Włodzimierza, jego żarliwa wiara. W tejże "Powieści minionych lat", czytamy: "Miłował (Włodzimierz - MH)... Słowa Pisma, usłyszał bowiem pewnego razu Ewangelię czytaną: "Błogosławieni miłosierni, albowiem ci miłosierdzia dostąpią" i jeszcze: "Sprzedajcie majętności wasze i dajcie biednym", i jeszcze: "Nie zbierajcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je rdza psuje i złodzieje podkopują, ale zbierajcie sobie skarby w niebiesiech, gdzie ani rdza nie psuje, ani złodzieje nie kradną"... To słysząc, kazał każdemu biednemu i ubogiemu przychodzić na dwór kniaziowski i brać wszystko, co potrzeba, picie i jedzenie, i ze skarbu kunami (pieniędzmi). Urządził zaś i to: mówiąc, że "słabi i chorzy nie mogą dojść do dworu mojego", kazał przyrządzić wozy i nakładszy chleba, mięsa, ryb, owoców różnych, miodu w beczułkach, a w innych kwasu, wozić po grodzie, wypytując, gdzie są chorzy i biedni, nie mogący chodzić. Tym rozdawali wedle potrzeby."

Książę przyjmował głęboko do serca nauki chrześcijańskie, dokładał starań, by być prawdziwym chrześcijańskim władcą. Podkreśla to anonimowy autor "Powieści": "I żył z kniaziami sąsiednimi w pokoju - z Bolesławem (Chrobrym) lackim i ze Stefanem węgierskim i z Andrzychem czeskim. I był mir między nimi i przyjaźń. Żył zaś Włodzimierz w bojaźni Bożej. I namnożyło się rozbojów i rzekli biskupi do Włodzimierza: "Oto namnożyli się rozbójnicy; czemu nie karzesz ich?" On zaś rzekł do nich: "Boję się grzechu". Oni zaś rzekli do niego: "Tyś postawien od Boga na karanie złych, a na łaskę dla dobrych. Powinieneś karać rozbójników jeno ze śledztwem". Włodzimierz tedy ... począł karać rozbójników...".

Zapis ten uwidacznia nam jedynie fragment przeobrażeń w życiu państwa kijowskiego w pierwszych latach po przyjęciu chrztu, ale i on wyraźnie wskazuje, iż przyjęcie chrześcijaństwa włączyło narody wschodniosłowiańskie w nurt kultury europejskiej. Należał tu również ruch monastyczny. Znany badacz dziejów Cerkwi prawosławnej A.Kartaszew zauważa, iż "... mnisi byli wśród kijowskich chrześcijan również przed św. Włodzimierzem i z przybyciem z Bułgarii, Św. Góry Athos oraz Bizancjum na Ruś nowych zakonników misjonarzy, tamci wyszli na świat Boży, jednoczyli się i osiedlali przy od nowa powstających cerkwiach".

Ten proces odbywał się również i na naszym Podlasiu.

Mikołaj Hajduk

ŁÓDŹ
i prawosławie

W związku z przygotowywaniem przeze mnie historii prawosławia w Łodzi i okolicach, zwracam się do Czytelników "Przeglądu Prawosławnego", dawnych mieszkańców Łodzi, potomków łódzkich przemysłowców, których przodkowie okazywali hojność w składaniu ofiar na budowę cerkwi i zakładanie cmentarzy, by zechcieli nadsyłać do mnie posiadane na temat prawosławia na tych terenach dokumenty. Mile widziane są także wspomnienia, stare fotografie, wycinki prasowe itp.

*Mój adres: **Dr Eugeniusz Iwaniec, Uniwersytet Łódzki Instytut Historii 90-219 Łódź, ul. A.Kamińskiego 27a***

Z góry dziękuję za pomoc tym, którzy odpowiedzą na moją prośbę.

Eugeniusz Iwaniec

LEKTURA
na post

Do potraw kuchni klasztornej sięgnęła **Gabriela Augustynowicz** w książce "**Przysmaki z monasterów - 150 przepisów z prawosławnej kuchni klasztornej**".

"Rosyjska kuchnia klasztorna jest stosunkowo prosta, zdrowa i niezbyt kosztowna - pisze autorka. Łączy tradycje kuchni rosyjskiej z dość istotnymi ograniczeniami dyktowanymi przez prawosławie. Prawosławie - czytamy dalej - zachowało ścisłe posty, które w katolicyzmie, dzięki postanowieniom kolejnych soborów, uległy stopniowemu złagodzeniu.

G. Augustynowicz przedstawia we wstępie zasady postu, jakie obowiązują w Cerkwi prawosławnej.

Zasadnicza część książki, czyli przepisy, z pewnością bardzo pomogą tym, którzy będą prowadzić kuchnię dostosowaną do wielkopostnych wymogów.

JEZUICKA PERSPEKTYWA

Rosja jest wciąż obiektem światowego zainteresowania. Wiele miejsca prasa poświęca rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Oto trzy ujęcia tego tematu.

"Newsweek": "Miliony spragnionych powrotu do tradycji Rosjan garnie się dziś do Cerkwi, ale jej obraz mocno ucierpiał po ujawnieniu skali kolaboracji kleru z KGB. Brakuje też pieniędzy na renowację i przebudowę świątyń, nie mówiąc już o potrzebnych na szerzej zakrojone akcje charytatywne. Rosyjska Cerkiew stanęła w obliczu bezprecedensowej rywalizacji ze strony obcych, obficie wyposażonych w środki materialne, misjonarzy.

- Spodziewaliśmy się, że pomogą nam odzyskać naszą pozycję - mówi Piotr Gierasimow, zajmujący się w Cerkwi stosunkami z innymi Kościołami. - Tymczasem oni zabierają nam wiernych.

Cerkiew jest szczególnie uczulona na punkcie rzymskich katolików, którzy otworzyli już w Moskwie trzy swoje parafie. Dziś w Moskwie pracuje 20 rzymskokatolickich księży i 40 zakonnic - połowa z nich to misjonarze z Polski. - Po raz pierwszy mogą penetrować Rosję - mówi Gierasimow. - Mają specjalną strategię, która będzie przynosić skutki przez wiele lat: chcą otwierać szkoły, szpitale, pracować z ubogimi. Ale nie razem z Cerkwią. Oni działają sami".

Interesujące spostrzeżenia wypowiada na temat Cerkwi w Rosji Helene Carrere d'Encausse, uczona francuska, sowietolog, w rozmowie z dziennikarzami pisma "L'Express":

"E.: A więc pani zdaniem ma teraz miejsce niezwykły zryw moralny?

H.C.E.: Tak, tym bardziej, że bardzo zaznacza swą obecność Kościół. Przejmuje on sporą część władzy, zajmuje się wszystkim: troszczy się o chorych w szpitalach, organizuje jadłodajnie dla ubogich... Bardzo łatwo wypełnia puste miejsca, gdyż ludzie mocno odczuwają brak ideologii. Przez całe lata byli oni zadręczani kazaniami na temat założeń marksizmu. Teraz chcą uwierzyć w coś innego. Wystarczy wejść do jakiejkolwiek cerkwi w Moskwie czy gdzie indziej, by zobaczyć, jak dużo dzieci uczy się katechizmu. Duchowni wręcz nie mogą podołać wszystkim potrzebom. Nie można zapominać, jak bardzo prawosławie związane jest z historią Rosji: ono również leży u podstaw rosyjskiej tożsamości, stanowi część dziedzictwa."

Z obiema powyższymi publikacjami koresponduje wypowiedź ks. Stanisława Opieli, jezuity, w "Gazecie Wyborczej" (październik 92). Przed paroma miesiącami Towarzystwo Jezusowe (zakon jezuitów) powołało Niezależny Region Rosyjski. Jego zwierzchnikiem został mianowany ks. Stanisław Opiela, były prowincjał wielkopolsko-mazowiecki.

Ks. Opiela uzasadnia potrzebę istnienia swojego zakonu w Rosji: "Widoczny jest powrót do Cerkwi, jest sporo chrztów i zewnętrznych praktyk, wydaje się to jednak powierzchowne. To, co w pierwszym rzędzie rzuca się w oczy nie w Cerkwi, a w ogóle w byłym ZSRR, to namiastki religii, wielka popularność ludzi, których w Rosji nazywają "ekstrasensami" - uzdrowiciele na skalę masową, przepowiadacze przyszłości ...".

Dziennikarz prowadzący rozmowę i o. Opiela udają, że nie wiedzą, iż seanse z owymi uzdrowicielami z byłego ZSRR cieszą się wyjątkową popularnością w Polsce (kraju rzymskokatolickim).

Dalej ks. Opiela tak ocenia duchownych i perspektywy Cerkwi w Rosji: "- Sądzę, że musi się jednak otworzyć. Zapewne czeka ją ewolucja analogiczna do tej, jaką Kościół katolicki przeszedł po Soborze. To musi oczywiście wyjść z samej Cerkwi prawosławnej, ale jak - sądzę - jest nieuniknione. Poza nielicznymi wyjątkami z kręgu ojca Aleksandra Mienia, często odnoszę wrażenie, że choć używamy tych samych słów, podkładamy pod nie różne treści. Często wydaje sie, że kiedy moi rozmówcy mówią o ekumeniźmie, to mają na myśli przejście na prawosławie".

Nieśmiałą wzmiankę dziennikarza o rzekomym pozelityzmie Kościoła katolickiego (nawracanie prawosławnych na katolicyzm) ks. Opiela kwituje: "Były w naszym Kościele takie dążenie, ale dziś już ich nie ma".

Jest prawdą, że Kościół katolicki przeszedł po Soborze duże zmiany, ale perspektywa jezuicka pozostała taka sama.

(mb)

KĄCIK BIBLIOGRAFICZNY

Dogramadżyjewa Evkaterina: Prevodačeski pochvati pri pričinnite sjuzni sredstva v Suprasl'skija sbornik. *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Gdański, Slawiastyka* 1989 (wyd. 1992) nr 6 s. 73-821, tab. Rez.Sum.

Fredelówna Teresa: Nazwy części ciała zwierzęcego w zabytkach staro-cerkiewnosłowiańskich (na podstawie "Psałterza Synajskiego"). *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Gdański, Slawistyka* 1989 (wyd. 1992) nr 6 s. 101-110. Rez.Sum.

Hryniewicz Wacław: Staroruska teologia i duchowość paschalna. Motywy paschalne w pismach św. Cyryla z Turowa (zm. przed 1182). *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 1988 (wyd.1990) t. 35 z.2 s.25-50.

Hryniewicz Wacław: Teologiczna wizja dziejów w pismach metropolity Ilariona. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 1989 (wyd. 1991) t.36 z.2 s.23-43. Sum.

Kumor Bolesław: Ss.Cyril and Methodius parish and the Havtford Polonia 1873-1980. Bristol 1985. Rec. Bakalarz J., *Studia Polonijne* 1986 t.10 s.384-387.

Kunowska-Porębska M.: Chełmskie czasopisma prawosławne przełomu XIX i XX wieku. *Roczniki Humanistyczne* 1986 t.34 z.7 s.99-108. Res.

Łapinski Józef: Kodeks kanonów Kościołów Wschodnich. (Próba charakterytyki). *Prawo Kanoniczne* 1992 nr 1/2 s.247-255.

Madeyski J., Kaźmierska-Nyczek D., Nyczek T.: Jerzy Nowosielski, Warszawa 1992. Rec. Jeremowicz J., *Nowe Książki* 1992 nr 9 s.57-58, il.

Pastuszewski Stefan: Chrześcijańskie związki wyznaniowe w Bydgoszczy wobec kwestii narodowościowych i społecznych w dobie I wojny światowej, powstania wielkopolskiego i pierwszych lat odrodzonego państwa polskiego. *Rocznik Teologiczny* R. 33: 1991 z.1 s.217-249.

Sławski Franciszek: Starosłowiańskie pravoslav' n'. *Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Gdanski, Slawistyka* 1989 (wyd. 1992) nr 6 s.279-280. Rez.Sum.

Synod biskupów prawosławnych wystąpił do prezesa radia i telewizji **Janusza Zaorskiego** z prośbą o określenie, jak może skorzystać, zgodnie z literą prawa, Cerkiew prawosławna z dostępu do radia i telewizji. Prezes Janusz Zaorski odpowiedział uprzejmie: "... ramówki są tak napięte, że na te programy nie ma miejsca".

Władze polskie noszą się z pomysłem wprowadzenia zaproszeń - po pół miliona złotych - dla obywateli z byłego Związku Radzieckiego. Zaproszenia byłyby ściśle rejestrowane. Podobno ma to ograniczyć przyjazdy handlowe. Przeciw przyjazdom obywateli ze Wschodu najgorliwiej walczy Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe. Partia ta opiera się w swej działalności na dziesięciu przykazaniach, a więc i na tym, by kochać bliźniego jak siebie samego.

Polska, Słowacja, Węgry i Ukraina utworzyły w węgierskim Debreczynie Euroregion Karpacki, obejmujący tereny przygraniczne tych czterech państw. Ze strony polskiej w skład Regionu weszły województwa krośnieńskie i przemyskie. Siedzibą sekretariatu przez pierwszy rok ma być Sanok. Komisja Porozumiewawcza Centroprawicy Krakowskiej określiła to jako "próby rozbioru państwa polskiego". Autorzy oświadczenia stwierdzili, że uczynią wszystko, co w ich mocy, "żeby osoby, które przygotowują ten nowy rozbiór Polski stanęły przed sądem i poniosły karę".

Metropolita **Filaret**, zwierzchnik Cerkwi Prawosławnej na Białorusi zarzucił na łamach mińskiego tygodnika "Litaratura i Mastactwa" księżom przyjeżdżającym z Polski do pracy duszpasterskiej wykorzytywanie symboliki narodowej w kościołach do "prowadzenia polityki polonizacyjnej".Według metropolity katoliccy misjonarze sieją wśród wiernych nastroje przypominające te z XVI i XVII wieku.

■■■■■■■■■■■■■■■

Celnicy na przejściu granicznym w Terespolu udaremnili trzyosobowej grupie z Rostowa wwiezienie do Polski 25 ikon, jednego zabytkowego krzyża i 29 noktowizorów. Było to w pociągu relacji Brześć-Świnoujście. W pociągu Moskwa - Warszawa u jednego z podróżnych znaleziono pod pościelą górnego łóżka 3 ikony.

Papież uznał za niedopuszczalną tendencję do zmuszania mniejszości kulturowych, by przyjmowały kulturę większości. Wypowiedź dotyczyła Sudanu i tamtejszych fundamentalistów islamskich, którzy wydali "Świętą wojnę" chrześcijańskiej mniejszości. Ale są i dobrzy wyznawcy islamu. Do nich należą muzułmanie bośniaccy. Ci walczą z prawosławiem w byłej Jugosławii. Na tych muzułmanów Watykan patrzy życzliwym okiem.

Turecki dziennikarz opublikował reportaż w gazecie "Turkiye" z wojny bałkańskiej pt. "Załatwiłem Serba na froncie bośniackim". Reporter opisał swoje "polowanie": "Przez lornetkę zobaczyłem, jak ten bandyta upadł. Insz Allah - wszystko w rękach Boga! Mam nadzieję, że trafiłem". Artykuł wywołał w Turcji skandal. Grupa dziennikarzy ze Stambułu wystosowała kategoryczny protest przeciwko gazecie. Prezes stowarzyszenia dziennikarzy tureckich zażądał, aby reporter oddał swoją legitymację prasową. Pewien polski dziennikarz walczył dzielnie w Afganistanie razem z Mudżahedinami przeciwko Rosjanom. Jako fachowiec otrzymał posadę wiceministra obrony narodowej w Polsce. Był to **Radek Sikorski**.

Wnioski z reportażu 1992 "Sytuacja demograficzna Polski": umieramy wcześniej, zawieramy coraz mniej małżeństw, kobiety rodzą mniej dzieci, chorujemy dużo częściej, pijemy więcej alkoholu, tracimy poczucie bezpieczeństwa, jest więcej samobójstw.

■■■■■■■■■■■■■■■

Przedstawiciele ministerstw ochrony środowiska Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy, Rosji i Polski podpisali wstępne porozumienie w sprawie utworzenia Zielonych Płuc Europy. "Polskie płuca" - region, w którym ekologia ma się stać podstawą rozwoju - obejmują woj. suwalskie, białostockie, olsztyńskie, ostrołęckie, łomżyńskie, elbląskie, bialskie, chełmskie i siedleckie. Porozumienie przewiduje, że "rozwój ekonomiczny na tych terenach będzie się harmonijnie łączył z zasadami równowagi ekologicznej".

Nowym godłem Grecji będzie Słońce o 16 promieniach. Wizerunek Słońca o takich kształtach znaleziono w odkopanym w 1978 roku w północno-greckiej Verginie grobowca **Filipa Macedońskiego**. Od ponad roku Słońce z Verginy jest godłem Macedonii.

Ateny wielokrotnie protestowały przeciwko używaniu godła, jak i samej nazwy Macedonia, przez byłą republikę Jugosławii twierdząc, że symbole te należą do dziedzictwa kultury helleńskiej.

Rosja i Niemcy zwrócą sobie wzajemnie przynajmniej część dzieł sztuki zagrabionych w latach 1941-45. W tym celu zostanie powołana specjalna komisja wspólna, która opracuje porozumienie.

W miejscowości Butka w obwodzie świerdłowskim na Uralu, skąd pochodzi prezydent Rosji, powstaje pierwsze muzeum **Borysa Jelcyna.**. Wkrótce zostanie odsłonięty jego pomnik w Jekatierinburgu (były Świerdłowsk), gdzie Jelcyn rozpoczął karierę polityczną jako I sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR. Tam, za czasów Jelcyna, zburzono dom **Ipatijewa**, w którym rozstrzelano carską rodzinę.

Władze Jekatierinburga niedawno zrezygnowały z budowy pomnika ofiar represji stalinowskich.

■■■■■■■■■■■■■■■

Bułgaria

SCHIZMA

Cerkiew bułgarska przeżywa poważny kryzys w następstwie schizmy wprowadzonej przez kilku hierarchów.

Sześciu metropolitów i wszyscy biskupi pomocniczy pozostają wierni patriarsze **Maksymowi.** Grupa, która się odłączyła składa się z 3 metropolitów, 2 wyświęconych przez nich biskupów. Wydaje się, iż doszło do zerwania między biskupami dysydenckimi i o. **Ch.Sabevem**,duchownym, współzałożycielem ruchu obrony wiernych i deputowanym do parlamentu bułgarskiego, którego oni sami w maju ub.r. podnieśli do godności biskupa.

Delegacja patriarchatu ekumenicznego, która przybyła do Bułgarii, prowadziła w tej sprawie rozmowy z hierarchią cerkiewną i z premierem Bułgarii, **L.Bervem**. Zapewnił on, iż jego rząd nie będzie hamował wysiłków Kościoła w przezwyciężaniu kryzysu. Przyznał, że ingerencja poprzedniej ekipy rządowej była błędem. Podkreślił, iż taki wypadek już się więcej nie powtórzy.

Francja

PRAWOSŁAWNE MEDIA

"Być wolnym w świecie obrazu" - pod takim hasłem przebiegały we Francji dni chrześcijańskiej informacji.

We Francji mimo stosunkowo małej liczby wiernych (150-200 tys.) Kościół prawosławny obecny jest we wszystkich mass-mediach: prasie, radiu, telewizji. Większość tych służb wykonywanych jest całkowicie bezpłatnie i przy nakładzie niezwykle skromnych środków materialnych. Ich zasięg jednakże szeroko przekracza granice Francji i, np. francuskie pisma prawosławne są wysoko oceniane w Kościołach krajów Europy Wschodniej, które zaczynają dopiero ożywać i wychodzić z izolacji.

Spośród głównych francuskich periodyków prawosławnych, które ukazują się regularnie, należy wymienić: "Contacts" (zał. 1949, Bractwo Prawosławne w Europie Zach.), "Messager Orthodoxe" (1958, Ruch Chrześcijański Sudentów Rosyjskich), "Paix" (Monaster św. Mikołaja), "Synaxe" (prawosławni basenu Morza Śródziemnego) oraz "SOP", miesięcznik, który dostarcza informacji na temat życia Kościoła prawosławnego we Francji i na całym świecie.

Co miesiąc Kościół prawosławny emituje audycję telewizyjną (France 2) oraz dwie audycje radiowe (France Culture).

Zwiększa także swój udział w programach radia lokalnego (Paryż, Marsylia, Lyon, Bordeaux, Tuluza, Avignon, Corcassone).

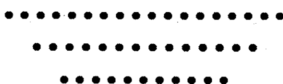
Za wszystkie te służby odpowiedzialny jest biskup **Stefan**, ordynariusz patriarchatu ekumenicznego we Francji.

PARAFIA GRUZIŃSKA W PARYŻU

Metropolita **Jeremiasz**, przewodniczący komitetu Biskupów Prawosławnych we Francji udzielił święceń kapłańskich o. **A.Davriszaszvili**, który od tej chwili będzie proboszczem jedynej prawosławnej parafii gruzińskiej na obczyźnie. Parafia Św. Niny w Paryżu, bo o niej mowa, została założona w 1924 roku przez uchodźców gruzińskich, którzy opuścili swój kraj po ustanowieniu w nim reżimu komunistycznego. Znajduje się w jurysdykcji metropolity patriarchatu ekumenicznego we Francji.

O. A.Davriszaszvili, absolwent Instytutu Św. Sergiusza w Paryżu, zastąpił ś.p. o. **E.Melia**, który był proboszczem tej parafii od 1952 do 1989 roku.

Pierwszy proboszcz parafii, o. **G. Peradze** został aresztowany przez nazistów na początku okupacji i zaginął w Oświęcimiu 6 XII 1942 roku. Jego następcami byli o. **N.Sabaknidze** i o.E.Melia, który równolegle ze służbą duszpasterską wykładał w Instytucie Św. Sergiusza w Paryżu.



Jugosławia

APEL METROPOLITY Z SARAJEWA

Na zakończenie spotkania prawosławnego duchowieństwa Bośni, które odbyło się niedawno w Pale, metropolita **Dabarv Mikołaj** (z siedzibą w Sarajewie) wystosował apel do wszystkich wspólnot etnicznych i wyznaniowych o możliwie szybkie zaprzestanie działań zbrojnych. Wezwał przy tym serbskich bojowników o poszanowanie wartości osoby ludzkiej. "Wzywamy wszystkie osoby narodowości serbskiej i wszystkich serbskich żołnierzy, by ratowali swój honor w ten czas próby (...). Żądamy, by działali w duchu św. Sawy i z determinacją rycerzy, którzy ginęli w bitwie pod Kosovem w 1389 roku. Wzywamy Was do poszanowania wartości moralnych, prawości i heroizmu, do tego byście zawsze zachowywali się jak ludzie a nie jak bestie" - oświadczył metropolita.

"Nie wypada, by chrześcijanie niszczyli sanktuaria i obiekty sakralne, tak jak inni czynią to z naszymi świątyniami. Musimy chronić niewinnych i słabych, musimy traktować więźniów i rannych w sposób ludzki" - dodał hierarcha. "Trzeba żebyśmy byli, i żebyśmy pozostali istotami ludzkimi. Musimy bowiem zachować obraz Pana, który jest w nas. Jest to niezbędne, jeśli chcemy pozostać chrześcijańskim narodem, wiernym duchowej spuściźnie św. Sawy".

Metropolita okazał następnie głęboką troskę o wszystkich Serbów żyjących w Sarajewie i Bośni, zwłaszcza zaś o uchodźców, "Prosimy Boga, by wszyscy uchodźcy mogli wrócić do swoich domostw" - wyznał hierarcha. Zwrócił się przy tym z prośbą do sił ONZ, by pozwoliły na dystrybucję pomocy humanitarnej zgromadzonej przez Serbski Kościół Prawosławny wszystkim jego wiernym żyjącym na terytorium pod kontrolą Chorwatów i Bośniaków muzułmanów.

Rosja

SKAUCI W CERKWI

Cerkiew Rosyjska powołała federację skautów prawosławnych Rosji. Pierwsze spotkanie liderów ruchu

odbyło się w Moskwie (27-28 XII), drugie zaś w Kostromie (22-24 I) Synod zamierza w ten sposób wnieść wkład do procesu kształcenie młodzieży w Rosji.

Uczestnicy spotkania w Moskwie podkreślili, iż praca nowego ruchu będzie opierała się na bazie fundamentalnych zasad prawosławia, skautyzmu i miłości do ojczyzny.

Organizację i koordynację działalności skautów prawosławnych Synod powierzył 35-letniemu biskupowi Kostromy **Aleksandrowi**, który piastuje już obowiązki prezydenta Ruchu Młodzieży Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Ruch skautów rosyjskich był jednym z najstarszych w świecie. Powstał w 1909 roku. Komuniści zawiesili jego działalność. Rozwijał się na emigracji walnie przyczyniając się do powstania Światowej Organizacji Skautów.

Serbia

POMNIK ŚW. SERGIUSZA

W serbskim mieście Novi Sad dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika **św. Sergiusza z Radoneża.** Monument (3,5 m wysokości ponad 5 t wagi) jest dziełem moskiewskiego rzeźbiarza **V.Klikova,** wiceprezydenta Towarzystwa Przyjaźni Rosyjsko-Serbskiej. Organizacja ta ofiarowała ten pomnik Serbom w 600-rocznicę śmierci wielkiego rosyjskiego Świętego. Dar ten jest formą zamanifestowania solidarności Rosjan z narodem serbskim.

Uroczystości odsłonięcia pomnika św. Sergiusza przewodniczył patriarcha Serbii **Paweł I,** który poświęcił go w obecności biskupa Backa **Ireneusza** i biskupa Sremu **Bazylego.**

Odsłonięcia pomnika dokonał książę **Tomislaw Karageorgewicz,** ostatni żyjący syn króla Jugosławii **Aleksandra,** który tuż po rewolucji 1917 roku przyjął w swoim kraju tysiące uchodźców rosyjskich. Zginął zamordowany przez Chorwata w 1934 roku.

W najbliższym czasie staną obok monumentu św. Sergiusza pomnik św. Sawy założyciela Serbskiego Kościoła Prawosławnego w XIII wieku i Św. **Grzegorza Palamasa,** bizantyjskiego teologa hezychazmu.

Kompleks architektoniczny uzupełni krzyż, ku któremu kierować się będą spojrzenia trzech świętych.

Jugosławia

POMOC UCHODŹCOM

Ostatnie statystyki mówią o 433986 uchodźcach - Serbach, Chorwatach i Bośniakach, którzy znaleźli schronienie w Serbii. 290 tys (67 proc.) spośród nich to dzieci.

International Orthodox Christian (IOCC), organizacja pomocy humanitarnej, funkcjonująca pod auspicjami Stałej Konferencji Kanonicznych Biskupów Prawosławnych w Ameryce postanowiła rozpocząć dostawy żywności i lekarstw uchodźcom z eks-Jugosławii, którzy znajdują się obecnie na terytorium Serbii.

IOCC, która już przeznaczyła 1 mln dolarów na ten cel, zamierza rozszerzyć swój program we współpracy z komisją pomocy uchodźcom Serbskiego Kościoła Prawosławnego.

Zdaniem **A.Rondos,** sekretarza generalnego IOCC, który odbył niedawno podróż po terenach Jugosławii objętych konfliktem, warunki życia uchodźców stale się pogarszają. Sprzyjają temu intensyfikacje działań wojennych, zima i chłód oraz sankcje międzynarodowe, które zdezorganizowały gospodarkę kraju."Ludności cywilnej brakuje żywności, lekarstw, okryć i ubrań" - stwierdził A.Rondos i należy pilnie ją w to zaopatrzyć".

Od momentu nałożenia sankcji międzynarodowych pomoc uchodźcom z Bośni-Hercegowiny, którzy obecnie znajdują się w Serbii, znacznie się zmniejszyła.

Włochy

BOJKOT PATRIARCHÓW

Kościoły prawosławne nie wysłały delegacji na drugie spotkanie modlitewne o pokój w Europie, które odbyło się w Asyżu (9-10 I) z inicjatywy papieża **Jana Pawła II.**

Patriarcha Paweł I, zwierzchnik Serbskiego Kościoła Prawosławnego, który był szczególnie oczekiwanym gościem (tym razem w Asyżu modlono się głównie o narody dotknięte wojną w eks-Jugosławii), odpowiedział odmownie na zaproszenie. Wystosował jednakże posłanie do uczestników spotkania. Podobnie postąpił patriarcha konstantynopolitański **Bartolomeusz I.** Kilka innych Kościołów prawosławnych dało do zrozumienia, że nie uważają swojej obecności za stosowną, zważywszy na stosunki z Kościołem katolickim w Europie Środkowej i Wschodniej.

Na pierwsze spotkanie w Asyżu (październik 1986) większość Kościołów prawosławnych wysłała swoich przedstawicieli.

Patriarcha Bartolomeusz w swym posłaniu oświadczył biskupowi Rzymu i zgromadzonym wiernym, że modli się wraz z nimi o to, aby "pokój zapanował między ludźmi, naszymi braćmi z eks-Jugosławii, niesłusznie i w niedopuszczalny sposób maltretowanych". Patriarcha ekumeniczny zażądał, "aby wszystkimi możliwymi sposobami, nim będzie za późno, zatrzymać tę zbiorową i okropną zbrodnię dokonywaną w Bośni i Hercegowinie".

Patriarcha Serbii Paweł I nie przybył do Asyżu z powodu Świąt Bożego Narodzenia, trudności wywołanych embargiem oraz innych obiektywnych przyczyn. Hierarcha nie wykluczył jednakże możliwości spotkania z papieżem w przyszłości, któremu napisał "Wasza Świątobliwość wie, że każdego dnia łączymy się z nią w modlitwie, nawet jeśli fizycznie nie jesteśmy w Asyżu (...). To nie oznacza, iż odtrącamy bratersko wyciągniętą do nas rękę. Jak tylko będzie to możliwe, delegacja naszego Kościoła przybędzie aby osobiście to powiedzieć".

Do Asyżu przybyli jedynie przedstawiciele Kościoła prawosławnego Macedonii, którego kanoniczność nie jest uznawana przez żaden Kościół prawosławny.

Rzym z Kościołem prawosławnym Macedonii od dawna utrzymuje dobre stosunki.

Na podst. Service Orthodox Press
oprac. **Ałła Matreńczyk**

Rozwiązanie krzyżówki z lutowego numeru

Poziomo: synod, szaty, Ebla, Negeb, łaska, owca, Piotr, Emaus, Abel, Adar, znak, zalew, agape, amen, ciało, afisz, rosa, khaki, Niasa.

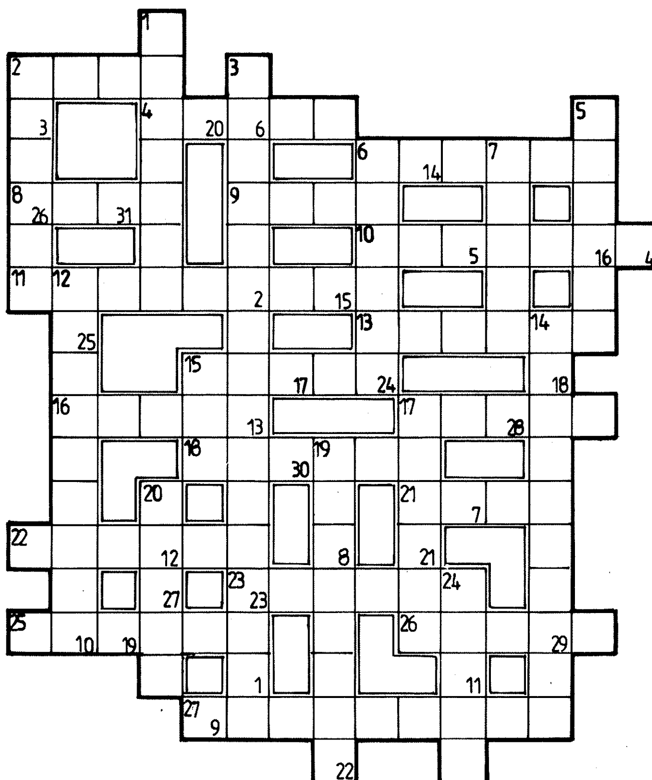
Pionowo: psałterz, Warszawa, synapsa, nagroda, Debora, klucze, Baltazar, lewkonia, drabina, rzeczka, Nimrod, Kanaan.

Hasło: "**Przez Niego cała natura została odnowiona**".

Nagrody książkowe wylosowali: **Sławomir Awksietijuk** z Ryboł, **Marianna Pelica** z Wierzbicy koło Chełma i **Joanna Zdrojkowska** z Bielska Podlaskiego.

Nagrodzonym wysyłamy "**Przysmaki z monasterów - 150 przepisów z prawosławnej kuchni klasztornej" Gabrieli Augustynowicz.**
Gratulujemy!

Krzyżówka z hasłem



Poziomo:

1) wypędzenie Adama i Ewy z raju,
4) zakonnik,
6) sprawuje ją Matka Boska nad nami,
8) rodzaj podwyższenia w synagodze,
9) w żargonie młodzieżowym - narkoman,
10) nagły uskok terenu,
11) żołnierz rzymski - męczennik I w. chrześcijaństwa (noszący Chrystusa) skojarz z Kolumbem,
13) budowla na centralnym placu miast,
15) święty - patron rycerzy,
16) ten miał szczęście - czego nie dotknął, zamieniało się w złoto,
17) lawa,
18) stworzona przez Boga na początku,
21) drzewo biblijne - symbol potęgi i okazałości,
22) miasto w ziemi Beniamina - zamieszkałe przez Lewitów,
23) miasto w Finlandii nad jeziorem Pielinen z prawosławną parafią św. ap.ap. Piotra i Pawła,
25) pomocnicy kapłanów w świątyni jerozolimskiej,
26) syn Włodzimierza Monomacha, książę suzdalsko-kijowski - założyciel Moskwy - nosił przydomek Dołgorukij,
27) corocznie podążają tam pielgrzymi w dniu św. Onufrego,

Pionowo:

1) palą się w cerkwi i w naszych domach przed ikonami,
2) nakrycie głowy mnichów w formie kamyławki z welonem,
3) dzień zesłania Ducha Świętego na Apostołów,
5) tytuł arystokratyczny we Francji,
6) Święty - patron klasztoru męskiego w Jabłecznej,
7) mediator w dyskusji Hioba z przyjaciółmi na temat cierpienia,
12) mieszkańcy "wiecznego" miasta, do których św. Apostołów Paweł skierował list pasterski,
14) królowa Asynii - właścicielka wiszących ogrodów,
15) rodzaj urządzenia do piętrzenia wody.
17) Apostoł, który zajął miejsce Judasza,
19) teren podmokły, grzęzawisko,
20) przedstawiciel filozoficznego systemu, którego twórcą był Zenon z Kition, (anagram słowa "sitko"),
24) dłuższy okres bezdeszczowy,

"GOLIAT"

Rozwiązaniem zadania będzie sentencja św. Grzegorza z Nyssy, którą utworzą litery od 1 do 31 oznaczone w kratkach w prawym dolnym rogu.

"Przegląd Prawosławny" adresowany do prawosławnych i tych, którzy interesują się Kościołem Wschodnim - jedyne tego typu pismo w Polsce.
Informuje o życiu Cerkwi, prezentuje myśl teologiczną, wprowadza w świat modlitwy, miłości i pokoju.



Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... kwartał/rok

.... liczba egzemplarzy

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... kwartał/rok

.... liczba egzemplarzy

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... kwartał/rok

.... liczba egzemplarzy

P R Z E G L Ą G   P R A W O S Ł A W N Y

Dostępny w prenumeracie prowadzonej poprzez redakcję:

	Kraj:	Europa	USA i Kanada
Cena 1 egzemplarza	6,5 tys. zł.	11 tys. zł.	24 tys. zł.
prenumerata kwartalna	19.5 tys. zł.	33 tys. zł.	72 tys. zł.
" półroczna	39 tys. zł.	66 tys. zł.	144 tys. zł.
" roczna	78 tys. zł.	132 tys. zł.	288 tys. zł.

W/w ceny zawierają koszt egzemplarza i przesyłki. Zamówienia przesyłamy na adres:

"ORTHDRUK" sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13 15 - 762 Białystok
tel. 516 - 230

ZBLIŻENIA

KATARZYNA Z WARSZAWY, lat 32, średniego wzrostu, atrakcyjna, po studiach, niezależna, z własnym mieszkaniem, rozwiedziona nie z własnej winy, z 5-letnim dzieckiem, pozna prawosławnego pana, tolerancyjnego, bez nałogów.

Nasz adres: "Przegląd Prawosławny", ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok. Prosimy umieszczać na kopercie dopisek "Zbliżenia". W przypadku odpowiedzi na ofertę, należy umieścić pseudonim osoby, której ofertę zamieszczamy, np. Katarzyna z Warszawy. Opłata za zamieszczenie anonsu wynosi 40 tys. zł.

Prosimy przesyłać ją na numer konta: **PBK IO/M Białystok 370406-208477-136** z dopiskiem "Zbliżenia" lub wpłacać bezpośrednio w siedzibie redakcji.

Zamawiający:

....

....

....

ORTHDRUK sp. z o.o
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok

"PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY" w Twoim domu

Odcinek dla poczty	Odcinek dla posiadacza rachunku	Potwierdzenie dla wpłacającego
zł	zł	zł ....
słownie złotych	słownie złotych	słownie złotych
Dokładny adres wpłacający	Dokładny adres wpłacający	Dokładny adres wpłacający
ORTHDRUK sp. z o.o. ul. Antoniuk Fabryczny 13 15-762 Białystok **PBK I O/Białystok** **370406-208477-136**	ORTHDRUK sp. z o.o. ul. Antoniuk Fabryczny 13 15-762 Białystok **PBK I O/Białystok** **370406-208477-136**	ORTHDRUK sp. z o.o. ul. Antoniuk Fabryczny 13 15-762 Białystok **PBK I O/Białystok** **370406-208477-136**
Datownik Podpis przyjm Opłata zł	Datownik Wypełnić na odwrocie	Datownik Podpis przyjm Opłata zł

Dołącz do naszych odbiorców rozsianych na różnych kontynentach

DROŻSZE PRZESYŁKI

Aż o 100 proc. wzrósł koszt wysyłania listów za pośrednictwem Przedsiębiorstwa Państwowego "Poczta Polska".

Cena 1 egzemplarza "Przeglądu Prawosławnego" pozostaje ta sama. Niestety, **jego koszt przesyłania w kraju wzrasta z 1,5 tys. zł. do 3 tys. zł.** Koszty przesyłek zagranicznych nie wzrosły tak drastycznie.

KARTA ZAMÓWIEŃ

...ość ...m.egz.	Tytuł:	Cena detaliczna:	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o.G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł.	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł.	26.000 zł.
....	Prawosławny molitwosłow (z transeliteracją)	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Pomiannik	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł.	3.500 zł.
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Krestnaja Pieśń	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Katechizm	5.000 zł.	4.000 zł.
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Święta góra Grabarka	4.000 zł.	3.000 zł.
....	św. Serafin Sarowski "Ogień ducha Świętego"	8.000 zł.	6.000 zł.
....	Olivier Clement "Ojcze nasz"	15.000 zł.	12.000 zł.
....	Posledowanie ko swiatomy priczaszczeniju	3.000 zł.	2.000 zł.

...siążki wysyłamy po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego.

Miesięcznik. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw "Novum", "Orthdruk" sp. z o.o. przy współudziale Zarządu Głównego Bractwa Prawosławnego w Białymstoku.

Adres redakcji w Białymstoku: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 13, tel. 51-62-30.

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (z-ca red.naczelnego). Skład komputerowy Halina Kierdelewicz.

Stale współpracują: Michał Bołtryk, Jarosław Charkiewicz, Mikołaj Hajduk, Andrzej Kempfi, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: ORTHDRUK, ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok.